ROK III — WARSZAWA, MARZEC 1938 — Nr 2 (14)

PRZEGLĄD POLICYJNY

DWUMIESIĘCZNIK

pod redakcją insp. JÓZEFA ŻÓŁTASZKA, głównego komendanta policji woj. śląskiego

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TRĘBACKA Nr. 11. TELEFONY: 6.06-17 i 6.06-14

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie . . . . 10 zł.

Pojedyńczy numer 2 zł. Półrocznie . . . . 5 „

Konto w P. K. O. 30.192

JÓZEF ŻÓŁTASZEK,
główny komendant Policji
województwa śląskiego.

USPRAWNIENIE ORGANIZACJI BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO *

1. Cel. Przystępując do zagadnienia bezpieczeństwa od strony naukowej organizacji napotyka się na dość poważne trudności. Przede wszystkim dlatego, że zapewnienie bezpieczeństwa ukształtowało się w rozmaitych dziedzinach pod wpływem rozmaitych czynników. Tak więc, bezpieczeństwo publiczne kształtowało się pod wpływem pojęć prawniczych będąc ściśle związane z wymiarem sprawiedliwości. Niemniej, do zapewnienia bezpieczeństwa potrzeba ogromnego aparatu ludzi i środków, aparatu skomplikowanego i wymagającego celowości układu. A więc—wymagającego dla sprawnego funkcjonowania pewnego nastawienia, któreby ściśle odpowiadało elementom naukowej organizacji. Przystępując do zagadnienia bezpieczeństwa z tego punktu widzenia, należy przede wszystkim określić samo pojęcie bezpieczeństwa. Otóż bezpieczeństwem nazywać będziemy zapewnienie (gwarancję) życia, mienia i zdrowia; przy tym mamy tutaj na myśli nie tylko osoby fizyczne, ale i prawne, jak również związki społeczne i państwowe.

2. Gwarancja. W określeniu powyższym zawiera się cel organizacji bezpieczeństwa, niemniej przeto jest tam już pewna wskazówka, mianowicie, ma istnieć gwarancja, to znaczy, że zadaniem organizacji bezpieczeństwa jest oddalanie od osób fizycznych i prawnych tego wszystkiego, co zagraża ich całości i co im przeszkadza w spełnianiu funkcyj społecznych i prywatnych prawem uwarunkowanych. Z tego by

* **Referat niniejszy zakwalifikował Polski Komitet Naukowej Organizacji na Międzynarodowy Kongres Naukowej Organizacji w Waszyngtonie, który ma się odbyć we wrześniu r. b.**

wynikało, że zadaniem organizacji bezpieczeństwa jest niedopuszczanie do zakłóceń. I tak powinno być w rzeczywistości, gdyż nawet ściganie przestępcy zawiera w sobie:

1. niedopuszczanie do rozprzestrzenienia się przestępstwa,
2. stosowanie środków, któreby w przyszłości całkowicie zapobiegły zakłóceniu.

Dalej z określenia bezpieczeństwa jako gwarancji wynika konieczność przewidywania pewnych zjawisk w celu łatwiejszego zapobiegania.

3. *Klasyfikacja.* Możemy powiedzieć, że zjawiska, zagrażające bezpieczeństwu stanowią pewną grupę zjawisk, która posiada pewne cechy, wyróżniające ją spośród innych grup. Chcąc zatem zapobiegać, należy przede wszystkim grupę tę poznać i sklasyfikować. Musimy ją podzielić na zjawiska proste, mniej skomplikowane, zjawiska te określić i ustalić warunki ich działania. Konieczność klasyfikacji prowadzi do następujących rozważań

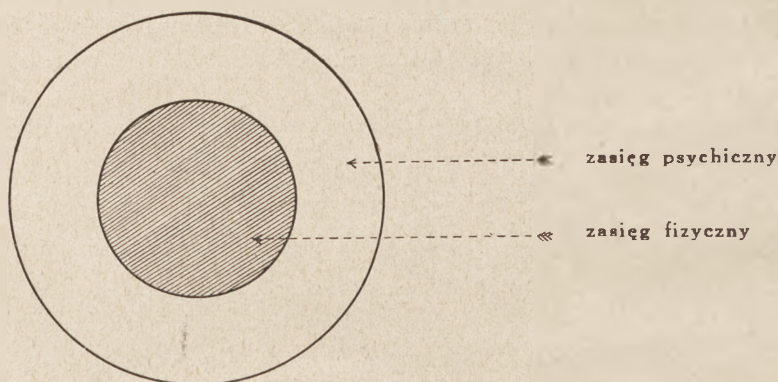
4. ***Różnorodność zjawisk — badanie.*** Jeżeli pobieżnie chociażby spojrzymy na jedną tylko dziedzinę bezpieczeństwa, np. na bezpieczeństwo publiczne powierzone policji, to rzuci nam się w oczy niezwykła różnorodność zjawisk zmiennych, przelotnych, przytłaczających nas nie tylko swą liczebnością, ale zadziwiających z punktu widzenia ruchu. Im szybciej, silniej płynie życie, tym szybciej zmieniają się warunki bezpieczeństwa. Postawienie zatem kogoś wobec zagadnienia zapewnienia bezpieczeństwa milionom obywateli wydawać się może zadaniem bardzo trudnym, jeżeli nie wręcz niemożliwym. Niemniej przeto zadania takie trzeba rozwiązywać i rozwiązuje się póty, póki istnieje życie ludzkie. Do tego rozwiązania chcę wnieść nową metodę. Idąc etapami wytkniętymi naukową organizacją, po zakreśleniu sobie celu, przystąpić należy do następnego etapu—badania. Należy zatem zbadać teren, który podlega zabezpieczeniu, t. zn. wykryć czynniki, które mogą to bezpieczeństwo naruszyć oraz zaobserwować i ustalić ich działanie.

5. ***Miejsce zagrożone.*** Takie badanie terenu pokaże nam, że istnieją miejsca zagrożone, t. j. takie, gdzie istnieje możliwość zakłócenia bezpieczeństwa, gdzie niebezpieczeństwo istnieje jakby w stanie potencjonalnym, że te miejsca są rozsiane po terenie w bardzo różnorodny sposób, że są trwałe lub przemijające, lub że się powtarzają i że składa się na nie wiele czynników.

6. ***Czynniki miejsca zagrożonego.*** Każdy z tych znów czynników może podlegać innemu mechanizmowi, który zjawia się i znika bardzo często niezależnie od innych czynników, działających w danym miejscu

zagrożonym; spostrzegamy, że na jednych terenach skupienia miejsc zagrożonych są bardzo wielkie, na innych znów bardzo małe. Jeżeli dla przykładu spojrzymy na skrzyżowanie ruchliwych ulic w porze największego natężenia ruchu pieszego i kołowego, to skrzyżowanie to stanowić będzie miejsce zagrożone dla bardzo wielu przyczyn, a więc: 1. możliwość wypadku, 2. okradzenie przez kieszonkowca, 3. ewentualna panika. W kopalni, np. w filarze, gdzie się wydobywa węgiel, będziemy mieli: 1. możliwość oberwania się brył węglowych i kamiennych, 2. możliwość zagazowania filaru, 3. możliwość wypadku przy pracy i t. d.

POLA NIEBEZPIECZNE



Ryc. 1

7. ***Pola niebezpieczne*** (ryc. 1). Zbadawszy teren, zdołamy na podstawie doświadczenia i posiadanej wiedzy ustalić miejsca zagrożone, określić istnienie ich w czasie, następnie wykryć czynniki, które stanowią o niebezpieczeństwie. Te obserwacje doprowadzają nas do wniosku, że w miejscach zagrożonych istnieją jakby pola niebezpieczne, które skupiają się w danym miejscu zagrożonym, następnie giną, lub opuszczają je przenosząc się gdzie indziej (kieszonkowiec opuścił skrzyżowanie ulic i przeniósł się o kilkaset metrów dalej).

O tym, czy dane miejsce jest zagrożone i w jakim stopniu, rozstrzyga czasem jedno pole, czasem cały ich szereg, powiązanych z sobą mniej lub więcej luźnie; np. wzmożony ruch sprowadza kieszonkowca; w hucie żelaza w jednym miejscu zagrożonym może być skupienie przewodów gazowych, elektrycznych i t. d. Wreszcie miejsce może stać się zagrożonym wskutek pól niebezpiecznych, działających w różnym

czasie; np. dany odcinek szosy może być miejscem zagrożonym w nocy z powodu możliwości rabunku lub kradzieży przewodów telegraficznych, w dzień z powodu natężonego ruchu kołowego, możliwości wypadku i t. p.

Dalej zaobserwujemy, że pole niebezpieczne, działające w jednym z miejsc zagrożonych, może mieć związek z tego samego rodzaju polami, działającymi w innych miejscach zagrożonych. Np. pole niebezpieczne, istniejące wskutek przechodzenia w miejscu zagrożonym przewodów elektrycznych wysokiego napięcia, wiąże się ściśle z systemem sieci elektrycznej całego zakładu, która powoduje istnienie wielu innych, pokrewnych naszemu pól niebezpiecznych; albo—kieszonkowiec, działający na ruchliwym skrzyżowaniu ulic, jest najczęściej członkiem organizacji złodziejskiej i równocześnie z nim w innych miejscach zagrożonych operują jego koledzy. Bywają jednak pola, które nie znajdują się w żadnym związku z innymi polami, chociaż działanie ich wywołuje podobny skutek, np. oberwanie się chodnika w kopalni, lub rabunek popełniony na osobie przechodzącej pustą ulicą dokonany przez człowieka głodnego.

8. Zmienność pól niebezpiecznych w miejscu, czasie i natężeniu. Następnym naszym działaniem będzie analiza samego pola niebezpiecznego, które stanowi niejako komórkę organiczną pewnego złożonego zjawiska. Zauważymy przede wszystkim, że pola niebezpieczne są wytworem pewnego układu mechanicznego lub naturalnego, np. przewody gazowe, gazy podziemne w kopalni, praca hutnika przy wielkim piecu, ruch uliczny i t. d., gdzie powstaje pole niebezpieczne pomimo woli człowieka. Pola te głównie spotykamy w zakładach przemysłowych. Następnie mamy pola, gdzie wola człowieka odgrywa rolę rozstrzygającą: jest to cała dziedzina przestępczości. Pomimo jednak tego tak zasadniczego rozdziału, mają one cechy wspólne, a więc: 1. są zmienne: a. w czasie, b. w miejscu, c. w natężeniu; 2. mogą powstawać: a. nieoczekiwanie, b. oczekiwanie, c. periodycznie. Pociąg kolei żelaznej jako pole niebezpieczne jest zmienny z punktu widzenia miejsca, tak samo jak kieszonkowiec operujący w kilku tramwajach po kolei.

Pole niebezpieczne trwać może tylko krótki czas; np. zamykanie jakiejś podmiejskiej restauracji w nocy połączone jest z awanturami, poza tym przez całą dobę jest tam przeważnie spokojnie. Największe niebezpieczeństwo dla górników istnieje w kopalni t. zw. zagazowanej, gdy po przerwie w pracy mogą natknąć się w filarze na obecność

gazu; gaz ten może się ukazać nieoczekiwanie, jak bandyta w spokojnej dzielnicy miasta.

9. *Zasięgi: fizyczny i psychiczny pól niebezpiecznych*. Pola nie bezpieczne posiadają właściwość dwojakiego oddziaływania, t. j. mają dwojaki zasięg: fizyczny i psychiczny; mogą bowiem nie tylko spowodować bezpośrednią szkodę, ale wywołują obawę przed szkodą; np. kupcy dla pewności omijają te gościńce, gdzie grasują bandyci, nakładając drogi. Wobec częstych wypadków samochodowych, samochód jadący wolno, a nawet stojący wywołuje lęk u niektórych osób. Nawet dziura w chodniku skłania ostrożniejszych przechodniów do przejścia na drugą stronę ulicy.

10. *Zlewanie się pól niebezpiecznych*. Pola niebezpieczne mają jeszcze tendencję do powiększania się i do zlewania się w skupienia. Im bardziej są do siebie podobne, tym tendencja silniejsza. Mogą być całe połacie kraju zagrożone przez bandytyzm w takim stopniu, że nie da się rozróżnić poszczególnych pól niebezpiecznych, gdyż stanowią jakby jedno wielkie pole Są miasta zagrożone w większym stopniu, niż inne przez akcję antypaństwową; mamy wreszcie do czynienia ze zbiorową akcją sabotażową i t. d. Zlewanie się pól niebezpiecznych dokonywa się i w mniejszej skali. Np. w pewnym miasteczku stały się plagą kradzieże butelek, dokonywane przez organizację młodocianych złoczyńców; gdzie indziej znów—operacje kieszonkowców w lokalach bankowych lub na dworcach.

11. *Zależność zasięgu psychicznego od fizycznego*. Zasięg fizyczny pola niebezpiecznego jest ściśle związany z zasięgiem psychicznym; ten ostatni jest jego funkcją, t. zn. im większy jest zasięg fizyczny, tym większy staje się zasięg psychiczny. Im rabunek będzie cięższy, tym obawa, którą wzbudzi, będzie większa. Zasięg psychiczny może istnieć nawet wtedy, gdy zasięg fizyczny już przestał istnieć. Bandytę policja już schwytała ale obawa trwa jeszcze przez pewien czas. Ciężki wypadek w kopalni zakończył się, ale obawa jednak istnieje dalej. Zasięg psychiczny powstaje dopiero z chwilą, gdy dane pole niebezpieczne ujawniono. W wielu wypadkach istnieje pole niebezpieczne jedynie o zasięgu fizycznym, np. ukazanie się gazu w kopalni w takim miejscu, gdzie się go nikt nie spodziewał; nim ujawniono jego istnienie, zasięg fizyczny istniał, a psychiczny powstał dopiero po ujawnieniu gazu. A więc narodziny pola niebezpiecznego można przedstawić w sposób następujący: rodzi się zasięg fizyczny, później się wytwarza psychiczny. Gdy pole niebezpieczne ginie, to najpierw zamiera zasięg fizyczny, a później dopiero psychiczny.

Społeczeństwo ludzkie w ogóle, a w szczególności państwo stanowi pewien organizm, który podobnie jak organizm ludzki, zwierzęcy i roślinny, posiada wrogów swego istnienia. Przyroda obdarzyła te organizmy zdolnością do walki z wrogami przez aktywne niszczenie szkodników-bakteryj, lub też przez zdolność tworzenia warunków, uniemożliwiających życie i rozwój szkodników. Pola niebezpieczne są szkodnikami i do walki z nimi powołane są organy bezpieczeństwa. Organami tymi będzie wojsko, jeśli chodzi o bezpieczeństwo zewnętrzne państwa, na wewnątrz—policja lub inne organizacje o podobnych cechach.

12. Pole bezpieczeństwa. Polom niebezpiecznym można zatem przeciwstawić pole bezpieczeństwa. Jeśli weźmiemy typowy przykład policjanta w służbie działającego w miejscu zagrożonym, to stanowić on będzie pole bezpieczeństwa, które tak samo jak pole niebezpieczne będzie miało dwa zasięgi: fizyczny i psychiczny. Fizyczny — będzie to przestrzeń dookoła, którą ogarnia wzrokiem, słuchem itd.; psychiczny— to z jednej strony obawa przestępcy, z drugiej poczucie bezpieczeństwa obywateli. Jak w polu niebezpiecznym tak i tutaj zasięg psychiczny jest funkcją zasięgu fizycznego, t. zn. im organ policyjny ma lepsze dane do unieszkodliwienia przestępców, tym obawa u przestępcy z jednej strony, z drugiej zaufanie obywateli wzrastają. Wzajemne oddziaływanie na siebie pól bezpieczeństwa i niebezpiecznych stanowi mechanizm służby policyjnej. Jego najpoważniejszym czynnikiem jest dążenie do zniesienia pola niebezpiecznego przez pole bezpieczeństwa.

13. Mechanizm działania bezpieczeństwa i pól niebezpiecznych. Ponieważ zasięg psychiczny pola niebezpiecznego jest funkcją zasięgu fizycznego, należy stąd w myśl zasady dążenia pola bezpieczeństwa do zniesienia pola niebezpiecznego powiększyć zasięg fizyczny pola bezpieczeństwa. Do celu tego służą: indywidualne wyszkolenie i wychowanie fizyczne policjanta, dobra broń tudzież wysoka sprawność fizyczna.

Im fizyczny i psychiczny zasięg pola bezpieczeństwa ma większą tendencję zwiększania rozmiarów, tym zasięg fizyczny i psychiczny niebezpiecznego pola się zmniejsza. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż mechanizm służby bezpieczeństwa wymaga zniszczenia pola niebezpiecznego polem bezpieczeństwa; pole bezpieczeństwa dąży do tego zniszczenia, pole niebezpieczne uchyla się od tego.

Działanie w czasie zasięgów fizycznych i psychicznych w polach bezpieczeństwa nie jest również jednakowe. Kiedy zasięg fizyczny zniknie, może jeszcze dłuższy czas istnieć zasięg psychiczny. Kiedy sukces policjanta dodaje otuchy obywatelowi, stan tej otuchy trwa dłużej, niż likwidacja przestępstwa. W stałym przeciwdziałaniu pól bezpieczeństwa

polom niebezpiecznym tkwi sama istota służby bezpieczeństwa. Osłabienie energii pól bezpieczeństwa, ruchliwości ich i natężenia sprowadza nie tylko wzrost natężenia pól niebezpiecznych, ale powoduje szybkie zlewanie się ich, zagrażające większym terenom.

*14. **Prawo przeciwnego działania pól niebezpiecznych i pól bezpieczeństwa.*** Pogwałcenie w jakikolwiek sposób zasady przeciwdziałania pól bezpieczeństwa i niebezpieczeństwa jest niezgodne z celem organizacji służby bezpieczeństwa i możemy powiedzieć, że służba bezpieczeństwa oparta jest na prawie przeciwnego działania pól niebezpiecznych i pól bezpieczeństwa — na walce.

*15. **Pola bezpieczeństwa wyższych stopni.*** Zwykły układ pól bezpieczeństwa zależy od warunków istnienia pól niebepiecznych. W pierwszej części zwróciłem uwagę na pola niebezpieczne t. zw. nieoczekiwane i pola o wyjątkowo silnym natężeniu. Gdy takie pola powstają, zwykły układ pól bezpieczeństwa oparty na przewidywaniu nie wystarczy. Cienka powłoka, jaką tworzą obchody policyjne w mieście, nie wystarcza, gdy np. nastąpi jakaś katastrofa lub wielkie działanie zbrodnicze. Musi na podobne wypadki istnieć taka organizacja, któraby odpowiadała zadaniu; inaczej mówiąc, musi istnieć pole bezpieczeństwa wyższego rzędu, przeznaczone z góry do działania w podobnych sytuacjach. Policja posiada rezerwy, fabryki straże ogniowe i pogotowia ratunkowe. Jest to jak gdyby druga linia pól bezpieczeństwa. W niektórych okolicznościach należy tworzyć dalsze linie w specjalnie ważnych wypadkach. Stąd też układ pól bezpieczeństwa musi być wielostopniowy, musi być podobny do frontu bojowego, który poza pierwszą linią okopów posiada dalsze linie, na których zatrzymuje się nieprzyjaciela, gdy zdobył poprzednią. Istnienie w większych miastach umyślnego pogotowia policyjnego do walki z bandytyzmem jest wystarczającym przykładem.

*16. **Zakończenie.*** Metoda pól niebezpiecznych i pól bezpieczeństwa daje nam możność wyrażenia wszelkich zjawisk z dziedziny bezpieczeństwa pod ich postacią, ułatwia nie tylko analizę ilościową i jakościową, ale umożliwia konstrukcję układów; mamy ich dwa: układ pól niebezpiecznych i układ pól bezpieczeństwa, które są wzajemnie przeciwstawne — toczy się między nimi walka.

Układ pól niebezpiecznych tworzymy na podstawie eksperymentalnej znajomości terenu, który należy ochraniać. Układ ten to odkrywanie i klasyfikowanie tych punktów czy obwodów, gdzie istnieją lub gdzie powstać mogą zdarzenia niebezpieczne.

Układ pól bezpieczeństwa—to odpowiednie rozmieszczenie sił policyjnych tak, aby swą obecnością i postawą uniemożliwiły powstawanie pól niebezpiecznych, aby działały zapobiegawczo; jeśli zaś mimo to zdarzenie niebezpieczne nastąpi — aby jak najsprawniej i jak najszybciej je zwaczyły.

Walkę zatem na froncie bezpieczeństwa można rozgrywać planowo na podstawie analizy właściwości pola niebezpiecznego. Analiza ta jest możliwa, gdyż pole niebezpieczne — jak to miałem sposobność przedstawić — do takiej analizy się nadaje. Pojęcie pola niebezpiecznego jako pojęcie zastępcze dla każdego zdarzenia niebezpiecznego stanowi istotną nowość w dziedzinie organizacji bezpieczeństwa.

Na zakończenie pragnę dodać, że policja śląska służbę swą zorganizowała na tych nowych podstawach od lat pięciu; obecnie już policja warszawska ma podobną organizację.

Ta reforma organizacyjna dała następujące korzyści:

1. zwiększyła działalność zapobiegawczą policji,
2. umożliwiła celowe rozporządzania siłami policyjnymi,
3. zapobiegła marnotrawieniu energii sił policyjnych.

W praktyce wyraziło się to użyciem znacznie mniejszych sił policyjnych, niż poprzednio.

Po raz pierwszy temat ten poruszyłem na międzynarodowym kongresie policyjnym w Antwerpii w roku 1930. Rzecz obudziła zainteresowanie, jako nowa metoda walki o bezpieczeństwo publiczne.

RESUMÉ.

Organizacja bezpieczeństwa publicznego zależy od ilości, natężenia zmienności i wpływu psychicznego na społeczeństwo wydarzeń niebezpiecznych. Sklasyfikowanie i uporządkowanie tych wydarzeń wobec ich wielkiej różnorodności nasuwa bardzo wielkie trudności. Utrudnia to z kolei organizowanie służby bezpieczeństwa, której celem jest utrzymanie optymalnego stanu bezpieczeństwa publicznego. W takim stanie rzeczy zachodzi możliwość albo pewnej przesady w organizowaniu służby bezpieczeństwa, co jest równoznaczne z marnotrawstwem energii, wyrażającym się w nadmiarze środków i zbędnych czynnności, albo też braku tych środków i czynności, wynikającego ze złej oceny wydarzeń niebezpiecznych.

Aczkolwiek trudno wymierzyć w liczbach ścisłych szkodliwość zdarzenia niebezpiecznego, jednak należy dążyć do stworzenia takiego systemu, który by 'zbliżył nas do zadośćuczynienia rzeczywistym potrzebom.

Wprowadzam zatem pojęcie pola niebezpiecznego, które jest pojęciem zastępczym dla każdego zdarzenia niebezpiecznego. Pole niebezpieczne, które posiada zasięg fizyczny i psychiczny, nadaje się do analizy i pozwala skonstruować układ zdarzeń niebezpiecznych na danym terenie. Przeciwstawieniem pola niebezpiecznego jest pole bezpieczeństwa, które znów wyobraża organ bezpieczeństwa. Ma ono również dwa zasięgi: fizyczny i psychiczny. Na podstawie analizy pola bezpieczeństwa można stworzyć taki układ pól bezpieczeństwa, który będzie przeciwstawny układowi pól niebezpiecznych.

Pola bezpieczeństwa i pola niebezpieczne są dynamiczne, a wzajemne ich przeciwdziałanie jest w istocie walką.

ALEKSANDER RESZCZYŃSKI,
podinspektor P. P.

POLICJA A SPOŁECZEŃSTWO

Wzajemny stosunek społeczeństwa i policji ma znaczenie szersze, i z tego powodu nadaje się do publicznego rozważania w prasie. Jednak dotąd sprawa stosunkowo rzadko trafiała na łamy dzienników, a jeszcze rzadziej otrzymywała w notatkach i artykułach postać obiektywnych dociekań. Poza tym przeważna część publikacji stanowiła wynurzenia kół urzędowych, albo też stronnicze wystąpienia obozów politycznych, obliczone na zgoła inne efekty. O głosach noszących charakter wzajemnych grzeczności lub nieudolnie maskujących tanią reklamę nie warto wspominać.

Na miejscu zatem będzie poruszenie wspomnianego problemu w piśmie fachowym, tym bardziej że szerokie warstwy społeczeństwa pilnie obserwują i komentują wszystko, cokolwiek dotyczy policji. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zarówno strona moralna, jak i sprawność techniczna korpusu policyjnego nie jest społeczeństwu obojętna. Omijanie tedy tematu o tak doniosłym znaczeniu nie jest objawem dodatnim, tak ze stanowiska interesów policji, jak i samego społeczeństwa.

Trzeba przyznać, że pomimo widocznej w ostatnich latach poprawy, stosunek społeczeństwa do policji do idealnych jeszcze nie należy. Na tym polu dużo jest do zrobienia, a w pracy tej wysiłki policji i społeczeństwa winny być uzgodnione.

Jak doniosłą rolę ma do spełnienia policja w społeczeństwie, wnosić można chociażby z zainteresowania, jakie rządy większości krajów poświęcają służbie bezpieczeństwa publicznego. Rządy te okazują stałą troskę o powiększenie sił policyjnych, o motoryzacje, techniczne zaopatrzenie i wyposażenie policji w broń nowoczesną. W wielu, nawet najkulturalniejszych krajach, etaty osobowe policji powiększa się automatycznie, w miarę wzrostu zaludnienia.

Nikogo to nie dziwi i nie razi. Przeciwnie — inne państwa, a w tej liczbie Polska, powołują się na te przykłady, a ministrowie w ten właśnie sposób uzasadniają przed parlamentami potrzebę zwiększenia kredytów na utrzymanie policji. Działo się to nawet wtedy, gdy wybitni mężowie stanu i wojskowi na międzynarodowych konferencjach rozważali możliwości rozbrojenia narodów, czy też ograniczenia zbrojeń. Mniejsza o to, czy podobne zamierzenia były realne; wystarczy fakt, że możliwość taka była nie tylko głoszona, ale poważnie rozważana. Nigdzie nie odważono się jednak zastanawiać nad możliwością zniesienia, czy też wydatnego zredukowania kadr policyjnych. Jest bowiem, rzeczą bezsporną, że dopóki istnieje konieczność toczenia nieustannej walki z przestępczością, usprawiedliwia ona w całości potrzebę policji w rozmiarach odpowiadających sile natężenia tego zagadnienia.

Zastanawiając się nad sprawą stosunku społeczeństwa polskiego do policji, zdołamy dostrzec ugruntowanie się u wielu przekonania, że policja stanowi niemal wyłącznie aparat umożliwiający rządowi spełnianie jego funkcji. Pogląd ten, poniekąd słuszny, krańcowością swoją przeszkadza zbliżeniu społeczeństwa do policji. Przy konstruowaniu tego poglądu pominięto, oczywiście, wszystkie wypadki niewątpliwych usług oddawanych obywatelom przez policję i nie uwzględniono wpływu tych usług na całokształt życia zbiorowego. Zapomniano wreszcie rozmyślnie, że eksploatujące policję władze rządowe, w znacznej mierze korzystają ze swego uprawnienia przede wszystkim w interesie ogółu.

Podobne zjawisko zaobserwować łatwo, jeśli zastanowić się nad stosunkiem ogółu do innych działów administracji państwowej, która — trudno temu zaprzeczyć — nie jest też w społeczeństwie zbytnio popularna. Dużo jeszcze czasu upłynie, zanim obywatel z dumą i przekonaniem zacznie mówić o tym czy innym własnym, polskim urzędzie państwowym.

Istnieje wszelako widoczny wyłom pod tym względem — na rzecz armii, szkolnictwa i sądownictwa. Wpływ niewoli i doświadczenie płynące z historii odegrały pod tym względem rozstrzygającą rolę.

Czasy niewoli wycisnęły na psychice ogółu zdecydowane piętno. Pobudzały one bowiem wyobraźnię wspomnieniami bohaterskich walk o niepodległość, rodziły tęsknotę do nauki w języku ojczystym, budziły pragnienie polskiego wymiaru sprawiedliwości. Z biegiem czasu armia narodowa, polskie szkolnictwo i sądownictwo, stały się dla ogółu synonimami niepodległości, a uczucia społeczeństwa szczególnie silnie związały się ze wspomnianymi przejawami odzyskanej państwowości. Pozostałe współczynniki według powszechnego mniemania stanowią proste

następstwo niezależności politycznej, to też budzą mniejsze zainteresowanie.

Przy takim stanie umysłów formowała się policja państwowa, z niezwykłym trudem wywalczając sobie życzliwość i zaufanie współobywateli. Nic dziwnego, że jej zasługi około ugruntowania niepodległości, nie doczekały się bezstronnej oceny, a tym mniej uznania wyjątkowej pozycji, jaka przypada policji w aparacie państwowym.

W fazie początkowej, znaczną przeszkodę na drodze zbliżenia młodej policji polskiej ze społeczeństwem, stanowiła smutną pamięć o zaborczych organach bezpieczeństwa. Jakkolwiek trudno wyłącznie tą okolicznością usprawiedliwiać zarysowujące się wówczas rozdźwięki, nie można zaprzeczyć, że wspomniana spuścizna w stosunkach tych odegrała dużą rolę. Pod wpływem wspomnień niechęć społeczeństwa zyskiwała na sile w miarę coraz szerszego przenikania policji do różnorodnych dziedzin życia zbiorowego.

Tymczasem niezmiernie rozgałęzione zadania policji były poprostu następstwem braku innych równoległych organów państwowych i samorządowych. Różnorodne czynności, często nic wspólnego z istotą zadań policji nie mające, spełniała ona siłą konieczności; o odciążeniu policji nie było wtedy mowy. Wzrastający stale zasięg kompetencyjny policji skupiał na jej działalności uwagę społeczeństwa, dając sposobność do krytyki.

Notowane od czasu do czasu nadużycia członków korpusu policyjnego potęgowały rozgoryczenie. Wprawdzie warunki, w jakich korpus powstawał, w dużej mierze tłumaczą te niezdrowe objawy; ale obywatel, spragniony idealnych urządzeń świeżo odzyskanej państwowości, nie mógł się pogodzić z rzeczywistością odbiegającą od wzorów, jakie mu podyktowała przewrażliwiona wyobraźnia. Nie przygotowany do bytowania w zmienionych warunkach politycznych, a przy tym upojony radosną świadomością o posiadaniu upragnionej wolności, był szczególnie skłonny do nieżyczliwej oceny przejawów działalności władzy państwowej i jej organów, ilekroć zbaczały z drogi zakreślonej przez przepisy, a często nawet tylko przez fantazję obywatela. Sięgano też wtedy chętnie do porównań z zaborczymi poprzednikami naszej policji i administracji, a stosunek ludności do nich kształtował się pod wpływem tych porównań.

Trzeba też zważyć, że „zwykłemu śmiertelnikowi“ daleko trudniej było o upust dla przeładowanej żalem wyobraźni, jeżeli chodzi o urzędy administracyjne; nieporównanie łatwiej mógł się uporać z policjantem spotkanym na każdym kroku. Szeroki ogół ma bowiem znaczną

łatwość podpatrywania policji nie tylko w jej poczynaniach urzędowych, ale także w życiu prywatnym. Okoliczność ta, obok ogólnego rozgoryczenia wypływającego nierzadko z zupełnie innych przyczyn, sprzyjała zdecydowanej i bezwzględnej w swej formie krytyce.

Niechęci ogółu nie sposób było przeciwstawiać np. stosunków panujących w innych krajach, posiadających nb. nieprzerwaną tradycję państwową. Zresztą nikt nie próbował tego środka. Tłumaczyć to można wspólnością zapatrywań władz państwowych i policyjnych z jednej, a społeczeństwa z drugiej strony na sprawę zasad moralno etycznych, na których korpus policyjny winien się opierać.

W tym zbiegu zapatrywań władz i społeczeństwa na zasadnicze zagadnienia tkwiły niewątpliwie pierwiastki twórcze. To też z biegiem czasu opisane stosunki poczęły ulegać zmianom na lepsze. Władze państwowe i kierownictwo policji czyniły i czynią wysiłki zmierzające do oczyszczenia korpusu z jednostek ujemnych. O ile przed tym na porządku dziennym były napastliwe publikacje, a nawet mowy w sejmie, o tyle teraz każdy wysiłek zmierzający do uzdrowienia wewnętrznych stosunków w korpusie policyjnym, spotyka się z żywo akcentowanym zadowoleniem. Poprzednie ataki coraz częściej ustępują miejsca objawom życzliwości, przy czym podkreślanie sukcesów odnoszonych przez organy bezpieczeństwa, znajduje w prasie poczesne miejsce.

Stopniowo, wspomniane głosy życzliwości poczęły iść w parze z zaufaniem, którym coraz to szersze koła darzą policję polską. Bez przesady można powiedzieć, że większość społeczeństwa ufa obecnie zdolnościom fachowym naszej policji. Od szeregu lat obserwujemy godny podkreślenia spokój obywateli i prasy w obliczu skomplikowanych zbrodni i wydarzeń z dziedziny bezpieczeństwa publicznego. Nie będzie ryzykownym twierdzenie, że społeczeństwo jest dzisiaj szczerze przekonane o tym, że policja polska jest w stanie uporać się z najtrudniejszym zadaniem i że pod tym względem nie ustępuje najlepszym policjom w Europie.

Pogłębia się też zrozumienie dla ciężkich zadań policji. Na każdym kroku słyszy się utyskiwania na obarczanie policji obowiązkami nie należącymi do jej zakresu działania. Powstaje też trafna ocena w rozkładaniu odpowiedzialności za wypadki, w których policja i inne władze zaangażowane były z racji swego charakteru.

Jednym z najcharakterystyczniejszych objawów jest przeobrażenie pojęć na temat bicia przestępców przez policję. W pierwszych latach państwowości niemal każdy obywatel był święcie przekonany, że policja bije przestępców i wymusza zeznania. Atmosfera, jaka się w związku

z tym wytworzyła, zachęcała przestępców do podnoszenia tego zarzutu przy każdej sposobności. Nie było niemal procesu sądowego, w toku którego zarzut bicia przez policję nie stanowiłby jednego z najpoważniejszych atutów zmierzających do podważenia oskarżenia. Zarówno przestępcy pospolici, jak i wywrotowcy, którzy pod tym względem kierowali się instrukcjami swoich władz organizacyjnych, na rozprawach sądowych przytaczali nieprawdopodobne opisy wymuszania zeznań. Oburzenie ogółu, które towarzyszyło tym rewelacjom przestępców, należy dzisiaj do przeszłości. Bez ryzyka można przyjąć, że światły obywatel nie daje się obecnie wziąć na lep taniej metody obrony wrogów spokoju i bezpieczeństwa publicznego.

Oczywista rzecz, że wspomniane objawy w dużym stopniu stanowią zasługę policji, która z biegiem czasu, usprawniła się i wzbogaciła swoje doświadczenie fachowe. Trudno wszelako zaprzeczyć, że znaczną rolę pod tym względem odegrało też społeczeństwo, regulując odpowiednio swój stosunek do policji. Bieg czasu podsunął mu zupełnie inne sprawdziany do oceny stanu faktycznego. Przesłanki uczuciowe, pobudliwość i nadwrażliwość, stopniowo ustępowały miejsca założeniom rzeczowym. W miarę utrwalania się bytu państwowego, szeroki ogół przywyka do trzeźwego sądu o funkcjach władzy i jej organów, a zrozumienie dla ich roli i znaczenia staje się trafniejsze. Zarysował się zdecydowany nawrót z fałszywej drogi obranej w zaraniu niepodległości. Krytykę obywatela cechuje odtąd troska o dobro wspólnej sprawy.

Przeobrażenia, o których mowa, mają głęboką przyczynę. Obok potęgi czasu, złożyły się na to stosunki polityczne, ekonomiczne, kulturalne i t. p. Dużą też rolę spełniły wpływy o charakterze wychowawczym, w szerokim tego słowa znaczeniu. Pod tym względem nie da się zaprzeczyć zasług aparatu państwowego, który krzepnąc wewnętrznie, coraz skuteczniej oddziaływał na kształtowanie się stosunku szerokich mas do zasadniczych problematów związanych z bytem państwa. Rzecz oczywista, że w tym zakresie policja państwowa spełniła również zadanie, które jej przypadło w udziale; mieści się w nim także sprawa wzajemnego stosunku ze społeczeństwem. Zbyteczne byłoby wyliczać próby i wysiłki czynione w tym kierunku, znane są bowiem powszechnie.

Oczekując pomyślnego rozwoju korzystnie zarysowujących się zmian, nie od rzeczy będzie wskazać ogółowi na wyjątkowy charakter zawodu policyjnego. Obywatelowi nie może być obce i obojętne, że korpus policyjny złożony jest z jednostek wyposażonych w zalety i obciążonych wadami wspólnymi całemu rodzajowi ludzkiemu. Rodzaj służby policyjnej wymaga niepospolitych charakterów, aby w ciężkich

warunkach ostały się pokusom i nie poddały wpływom ujemnym. Młody człowiek, bo tylko taki może być do służby policyjnej przyjęty, zmuszony jest czynić nielada wysiłek, aby się oprzeć naturalnym skłonnościom swego wieku. Pewna wyrozumiałość należy się policjantowi ze strony własnego społeczeństwa. Twierdzenie to nabiera tym żywszej treści ze względu na warunki, w jakich policjant polski bytuje, a które znacznie odbiegają od tych, jakie zapewniono innym policjom europejskim. Należy pamiętać, że trudno o drugie środowisko zawodowe, które by wymagało od członków tyle i tak różnorodnych zalet, ile żądają od policjanta przepisy służbowe, społeczeństwo i życie.

O powodzeniu wysiłków policji, wśród innych współczynników, w dużej mierze stanowi samo społeczeństwo. Ono przecież wpływa na kształtowanie się atmosfery, pośród której porusza się służba bezpieczeństwa, spełniając swe trudne zadanie. Wymownego przykładu zaczerpnąć możemy ze stosunków angielskich, których sława znana jest dobrze ogółowi polskiemu. Z tego względu stałe dążenie do polepszenia wzajemnego stosunku policji i społeczeństwa leży w interesie ogółu.

Dr STANISŁAW MANCZARSKI,
st. asystent Zakładu Med. Sąd. U. J. P.

DZIAŁANIE I OCENA SĄDOWO-LEKARSKA BRONI ALARMOWEJ T. ZW. STRASZAKÓW

(Z Zakładu Medycyny Sądowej Un. J. Piłsudskiego — kierownik *prof. dr Grzywo-Dąbrowski)*

Broń alarmowa w postaci pistoletów i rewolwerów t. zw. straszaków jest bardzo rozpowszechniona. Na rozpowszechnienie to wpłynęło oględne wydawanie zezwoleń na nabywanie i posiadanie broni palnej, konfiskata broni nielegalnie posiadanej oraz pewnego rodzaju „zamiłowanie" do posiadania jakiejkolwiek broni palnej u tych osób, dla których broń nie stanowi nieraz żadnej koniecznej potrzeby.

Zasadniczym zadaniem broni alarmowej jest zastraszenie napastnika (stąd nazwa „straszak") oraz zaalarmowanie najbliższego otoczenia. Broń taka winna być na tyle bezpieczna, aby wykluczyć możliwość uszkodzeń przy strzale wypadkowym oraz możliwość użycia jej do celów zbrodniczych.

Ostatnio wypuszczone na rynek straszaki w lepszym wykonaniu w zupełności naśladują wielkość, kształt a nieraz i mechanizm działania prawdziwego pistoletu automatycznego czy rewolweru. Ponieważ sam huk nie był dostatecznym czynnikiem odstraszającym, robiono próby zastosowania „substancji oszałamiających", które w dawniejszych typach straszaków były umieszczane wraz z ładunkiem prochu czarnego w naboju korkowym, stosunkowo dużego kalibru, najczęściej 12 mm. „Substancja oszałamiająca" składała się, według badań ***Weimanna*** z pieprzu, trocin oraz z pyłu kwiatowego, bielunia, czasem tabaki. Liczne doświadczenia na zwierzętach wykazały jednak, że powyższe składniki nie wywierały żadnego działania oszałamiającego, a jedynie tylko przy strzałach zbliska wywoływały podrażnienie spojówek ocznych

oraz śluzówek górnych dróg oddechowych. Przy strzałach z odległości poniżej 10 cm. stwierdzono przede wszystkim działanie płomienia — opalenie i oparzenie oraz uszkodzenia spowodowane przez cząsteczki niespalonego i palącego się prochu i innych składników naboju, wyrzuconych ze znaczną siłą przez gazy wybuchowe. To działanie, ściśle związane z siłą wybuchową prochu, a nie substancji oszałamiającej, było niekiedy przyczyną ciężkich uszkodzeń oka, rozerwań skóry a nawet i złamań kości. Robiono próby umieszczania w naboju naczyńka szklanego z gazem oszałamiającym w postaci płynnej, który ulegał rozproszeniu przy rozbiciu naczyńka podczas strzału, jednak użycie tego rodzaju nabojów groziło zranieniem odłamkami szkła, wobec czego naboje te zostały wycofane z handlu. Istnieją obecnie naboje zawierające związki krzemu i chloru, przy spalaniu których powstaje gaz łzawiący (Lacrimae A. S. S. firmy Gustaw Genschow). Naboje takie mogą być użyte bądź do specjalnego typu pistoletów o wyglądzie broni palnej użytkowej, bądź też pistolety te mają zamaskowany kształt wiecznego pióra czy ołówka. Ponieważ ilość gazu łzawiącego jest stosunkowo nieznaczna, działanie jego w przestrzeni otwartej jest krótkotrwałe i mało skuteczne, jednak przy strzałach z bliska bądź w przestrzeni zamkniętej mogą unieszkodliwić napastnika. Z pistoletów-„ołówków" można poza tym strzelać i nabojami ślepymi, które, jak wiadomo, mogą spowodować i cięższe uszkodzenie zwłaszcza, przy strzałach z bliska ***(Marinescu, Pietrusky).*** W Polsce tego rodzaju straszaki są mało używane.

R o d z a j e s t r a s z a k ó w.

Do najczęściej obecnie spotykanych należą:

I. Pistolety-straszaki do nabojów ślepych Floberta kal. 6 mm. jedno i wielostrzałowe, najrozmaitszych typów.

II. Pistolety alarmowe automatyczne wielostrzałowe do nabojów kal. 6,35 mm. z pociskiem papierowym.

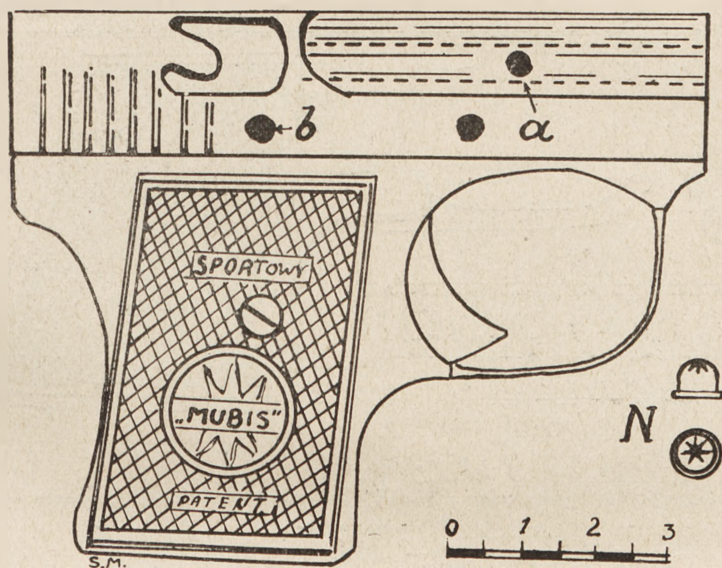
III. Rewolwery - straszaki do nabojów ślepych (t. zw. teatralnych) kal. 320 i 220.

Pierwszy typ pistoletów straszaków jest najprymitywniejszy i najtańszy. Modele najtańsze jednostrzałowe wykonane z blachy lakierowanej, nieco droższe z — blachy niklowej. Pistolety te nie posiadają żadnego zabezpieczenia. Długość pistoletu najczęściej spotykanego typu — „Sport" wynosi 9 cm., wysokość 6,5 cm., szerokość 2 cm., waga około 175 gr. (patrz ryc. 1).

Niesumienni sprzedawcy pouczają kupujących, którzy chcieliby strzelać „do celu", aby po wprowadzeniu naboju ślepego wprowadzili do wylotu lufy grubą śrucinę, ewentualnie po wybiciu czy wyborowaniu sztyftu (a) w lufie strzelali ostrymi nabojami Floberta.

Inne modele tego typu posiadają lufę łamaną, względnie odśrubowywaną.

Typem pistoletu-straszaka wielostrzałowego do nabojów ślepych Floberta kal. 6 mm. jest pistolet „EM—GE". Pistolet ten wykonany jest z metalu oksydowanego, górna część jednolita posiada okrągły

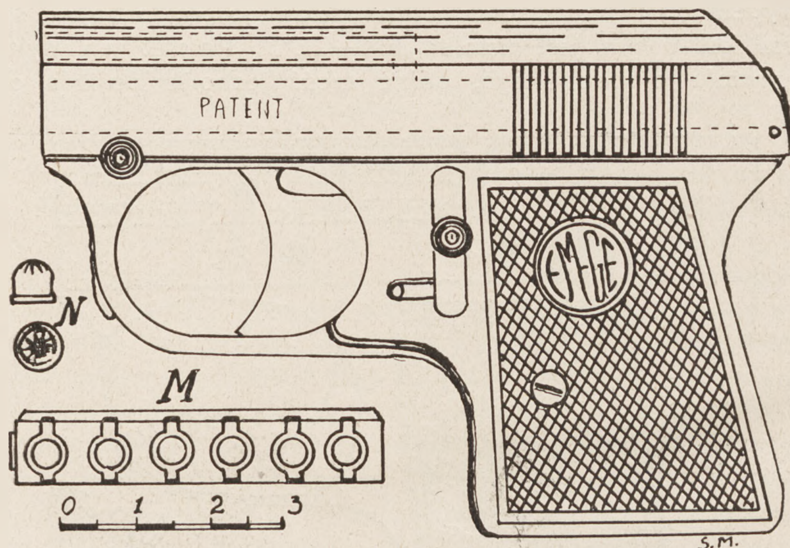


Ryc. 1
Pistolet-straszak do nabojów ślepych Floberta kal. 6 mm
N — nabój

przelot lufy, a pod nim czworokątny kanał przechodzący na wylot poprzez całą długość pistoletu i służący do wprowadzenia magazynu. Magazynek (M) na 6 naboi składa się z czworokątnej metalowej beleczki z odpowiednimi gniazdkami do ładowania nabojów. Podczas strzału gazy wybuchowe uderzają ku górze, a następnie uchodzą przez lufę do przodu. Dzięki temu użycie nabojów ostrych do tego rodzaju pistoletów jest niemożliwe, jedynie tylko do wylotu lufy można wprowadzić śrut, który przy strzale zostaje wyrzucony siłą gazów wybuchowych. Wystrzelone łuski pozostają w magazynku. Inne typy tego rc-

dzaju pistoletów posiadają magazynek schowany w chwycie, przy czym po strzale łuski zostają wyrzucone na zewnątrz.

Długość pistoletu „EM—GE" wynosi 10 cm., wysokość 7 cm., szerokość 1,6 cm., waga około 260 gr. Po stronie lewej bezpiecznik, unieruchomiający spust przy przesunięciu do dołu (patrz ryc. 2).



Ryc. 2

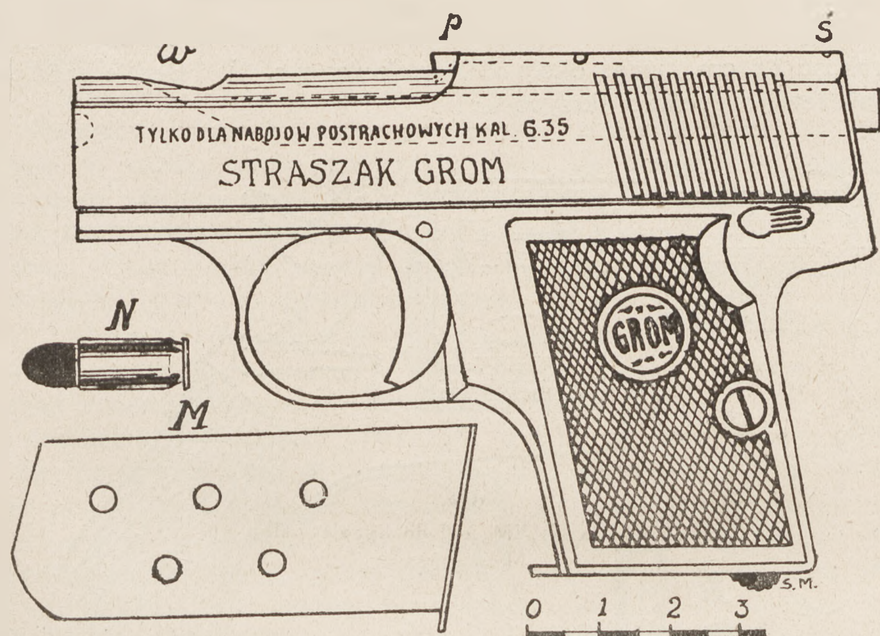
Pistolet-straszak sześciostrzałowy „EM-GE" do nabojów ślepych Floberta kal. 6 mm.
M — magazyn
N — nabój.

Naboje ślepe do tego rodzaju pistoletów typu Floberta, bocznego zapłonu składają się z jednolitej łuski miedzianej z piorunianem rtęci, bądź z masy „Sinoxid", z niewielkiej ilości prochu oraz przybitki tekturowej. Od góry łuska mechanicznie promienisto zagięta ma kształt owalny.

Drugi typ straszaków co do kształtu i wielkości oraz mechanizmu działania przypomina pistolet automatyczny. W handlu typem tego straszaka jest pistolet „Grom". W przedniej części lufy ślepo zakończone wgłębienie imituje wylot. Wylot właściwy (w) mieści się na powierzchni górnej lufy w odległości około 2 cm. od przedniego końca lufy. Wylot ten przechodzi w rynienkowaty ześlizg wznoszący się pod kątem około 30°, przez co wystrzelony pocisk opuszczając lufę kieruje

się ku górze. Przelot samej lufy gładki. Zamek obejmujący po bokach lufę w górnej swej części posiada pazur wyciągu (p). W tylnej części zamka iglica. Bezpiecznik po stronie lewej chwytu w postaci skrzydełka, opuszczenie którego ku dołowi unieruchamia spust. Magazynek (M) tego samego typu co do browninga na 5 naboi wypychanych ku górze przez sprężynę. Naboje wprowadzane są z magazynku do lufy przez zamek. Magazynek mieści się w chwycie.

Długość pistoletu wynosi 10,5 cm., wysokość 1,8 cm. waga około 300 gr. (patrz ryc. 3).



Ryc. 3

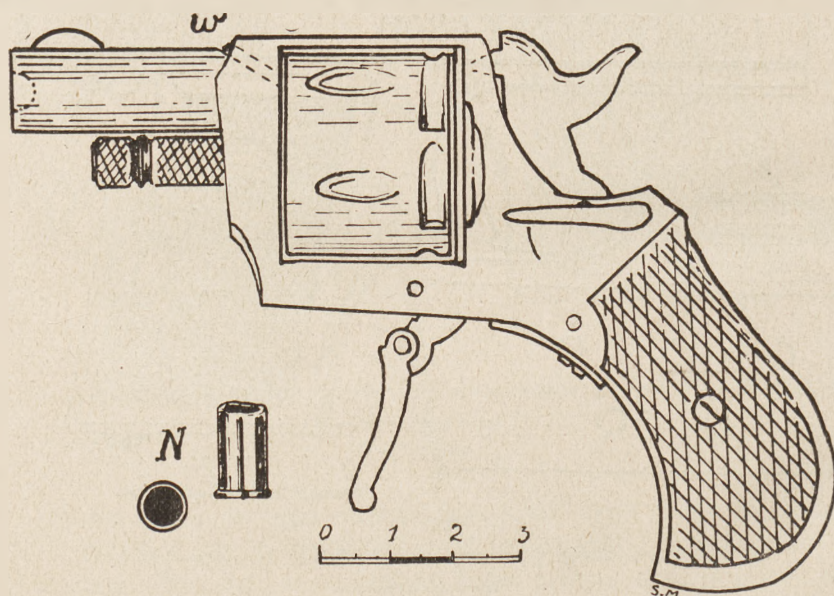
Pistolet-straszak pięciostrzałowy „Grom" kal 6,35 mm.
M — magazyn
N — nabój.

Naboje kal. 6,35 mm. tego samego typu co do pistoletów automatycznych. Łuska mosiężna, centralnego zapłonu, wypełniona drobnoziarnistym szaro-metalicznym prochem bezdymnym w ilości około 0,25 gr. Pocisk papierowy, zabarwiony na kolor karminowy, wewnątrz wydrążony wypełniony jest drobnoziarnistym prochem bezdymnym barwy zielonkawej w ilości około 0,1 gr., dzięki czemu wystrzelony pocisk zostaje rozerwany. Pistolet ten zasadniczo nie może być użyty

do nabojów ostrych, jednak przez odpiłowanie końca lufy powyżej ześlizgu bądź przez przeborowanie lufy i zasklepienie właściwego wylotu można z niego strzelać i nabojami ostrymi.

Trzeci typ straszaków to rewolwer ze stałą lufą i stałym bębenkiem do nabojów ślepych kal. 320 i 220. W bębenku 6 kanałów do naboi wprowadzanych po stronie prawej. Wyloty kanałów bębenkowych zwężone mierzą 5 mm średnicy (przy kal. 320). Lufa ślepo zakończona długości 3 cm. Na powierzchni górnej w tylnej części lufy otwór średnicy 4 mm. dla odprowadzania gazów wybuchowych (w). Pod lufą stempel do wybijania wystrzelonych łusek.

Długość rewolweru kal. 320 wynosi 11,5 cm. wysokość 8 cm., szerokość 2,8 cm., waga około 270 gr. (patrz ryc. 4). Bezpiecznik po stronie lewej w postaci skrzydełka.



Ryc. 4

Rewolwer-straszak sześciostrzałowy kal. 320

Naboje ślepe t. zw. teatralne (N) centralnego zapłonu zawierają około 0,5 gr. prochu czarnego od góry przykryte tekturową przybitką, brzegi łuski zagięte do wewnątrz.

W praktyce sądowo-lekarskiej od czasu do czasu spotykamy przypadki ciężkich uszkodzeń ze straszaków, a nawet i przypadki śmiertelne.

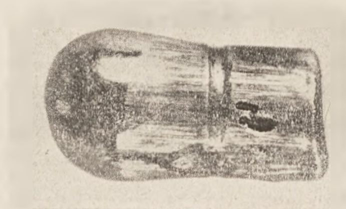
Weimann wspomina o 3 przypadkach. W jednym z nich, przy postrzale zbliska ze straszaka o naboju korkowym kal. 12 mm. stwierdzono w lewym policzku ranę okrągłą średnicy 2 cm., o brzegach dość równych obficie osmalonych sadzą i prochem. Rana drążyła do jamy ustnej, gdzie śluzówka była poszarpana. W szczęce dolnej 2 zęby uległy wyłamaniu, w szczęce górnej liczne zęby uległy rozluźnieniu. Rentgenologicznie stwierdzono złamanie szczęki dolnej. W drugim przypadku miało miejsce znaczne oparzenie twarzy, w trzecim, który *Weimann* przytacza według prasy codziennej, miał miejsce siniec na ramieniu.

Hallermann opisał przypadek samobójstwa 15-toletniego chłopca z pistoletu z gazem łzawiącym kal. 7 mm. Strzał był dany z przyłożenia w okolicę serca, przy czym denat po naładowaniu pistoletu-straszaka wprowadził do lufy kawałek ołowiu. Przy sekcji stwierdzono wlot średnicy 6 mm. tuż przy mostku, obok wlotu uszkodzenie sztancowe. Ołów przebił worek osierdziowy, tętnicę płucną i główną, W żyłach i wątrobie stwierdzono drobne pęcherze gazowe.

W naszym Zakładzie mieliśmy możność badać 1 przypadek śmiertelnego zranienia ze straszaka. Dotyczył on $2^1/_2$-letniego chłopca, który wyjął z kieszeni marynarki ojca nabity straszak typu „Grom" (nabój z pociskiem papierowym) i postrzelił się w prawą dłoń. Dziecko zostało natychmiast przewiezione do szpitala, gdzie stwierdzono „znaczny ubytek skóry dłoni prawej z obnażeniem ścięgien zginaczy, mięśni, naczyń, nerwów i stawów. Palec duży oderwany od reszty palców. Nerw środkowy rozszarpany, tętnica łokciowa rozerwana i na odcinku około 2 cm „spalona". Przyczepy przyśrodkowe kłębu palca małego rozerwane. Staw nadgartkowo-promieniowy obnażony". W ranie znajdowało się dużo resztek prochu. Dokonano zabiegu operacyjnego, nakładając szwy sytuacyjne, a następnie opatrunek aseptyczny. Mimo zabiegu stan dziecka co raz bardziej się pogarszał, wystąpiła zapaść, ciepłota 40^0—$41{,}3^0$, tętno ledwie wyczuwalne, oddech powierzchowny, przyśpieszony. Przed upływem 24 .godzin dziecko zmarło. Sekcja zwłok dokonana w naszym Zakładzie wykazała poza wspomnianymi zmianami niedokrwistość narządów wewnętrznych, przerost migdałków, zwapnienie i zserowacenie gruczołów chłonnych klatki piersiowej, zrosty w jamach opłucnych. Jako przyczynę śmierci przyjęto znaczną utratę krwi oraz zakażenie ogólne, dowodem czego była wysoka ciepłota, która wystąpiła wkrótce po zranieniu.

W przypadku, z którym miałem możność zapoznać się na podstawie akt sprawy miało miejsce zabójstwo ze straszaka „Stop“ przerobionego do strzelania nabojami ostrymi (typ ten odpowiada straszakowi „Grom“ do naboju o pocisku papierowym).

W przypadku tym pewna kobieta podczas bójki strzeliła z odległości 1 kroku do pewnego mężczyzny z pistoletu-straszaka, naładowanego nabojami ostrymi kal. 6,35 mm. typu Browning. Mężczyzna ten wkrótce po strzale zmarł, a sekcja zwłok wykazała: w okolicy skroniowej prawej ranę wlotową, okrągłą o wym. 5×4 mm, bez cech strzału z bliska, przestrzał obu płatów czołowych, pęknięcie blaszki sitowej lewej; w obrębie mózgu po stronie lewej znaleziono pocisk opancerzony kal. 6,35 mm. na wierzchołku spłaszczony pod kątem około 30^0. Na bocznej powierzchni pocisku szereg rys przebiegających podłużnie i równolegle do długiej osi pocisku (brak skrętu oraz wcięć po gwintach!). Na bocznej powierzchni płaszcz pocisku rozerwany na przestrzeni 2×1 mm. (patrz ryc. 5).



Ryc. 5
Pocisk kal. 6,35 mm. wystrzelony ze straszaka „Stop“

W jednym przypadku miało miejsce wypadkowe zastrzelenie pewnego chłopca ze straszaka naładowanego ostrym nabojem Floberta, w innym zaś samobójstwo 17-toletniego chłopca, również ze straszaka ładowanego ostrym nabojem flobertowskim (ostatnie dwa przypadki cytuję wg. prasy codziennej). Poza tym znane mi są dwa przypadki ciężkich uszkodzeń przy strzale zbliska ze straszaka: w jednym przypadku uszkodzenie oka, w drugim — kończyny górnej. Ostatnio w naszym Zakładzie badaliśmy dwie osoby, które uległy zranieniu przy wybuchu nabojów straszakowych.

Ze względu na to, że straszaki są szeroko rozpowszechnione, a działanie ich nie jest dostatecznie znane i doceniane — postanowiłem zbadać ich działanie, zwłaszcza że uszkodzenia ze straszaków, jak wy-

nika z przytoczonych powyżej przypadków, są ciężkie, a nawet niekiedy śmiertelne i wobec tego niejednokrotnie lekarz sądowy będzie musiał oceniać uszkodzenia i z tego rodzaju broni.

Poniżej przytaczam wyniki badań eksperymentalnych, jakich dokonałem z trzema zasadniczymi typami straszaków obecnie znajdujących się w handlu. Badania te przeprowadzałem w ten sposób, że oddawałem szereg strzałów z różnych odległości do białego sztywnego kartonu, do materiałów ubraniowych i do zwłok. Poza działaniem zwykłych nabojów straszakowych uwzględniałem również działanie tego rodzaju broni po dostosowaniu jej przez najprostsze manipulacje do nabojów ostrych.

A. Strzały eksperymentalne z pistoletu jednostrzałowego „Sport".

I. Strzały z pistoletu „Sport" z nabojów ślepych Floberta kal. 6 mm.

a. Strzały do białego kartonu.

Przy strzałach z przyłożenia: intensywne czarne osmalenie średnicy $1^1/_2$ cm., rozerwanie kartonu w dwuch miejscach długości $1^1/_2$ cm. i 0,8 cm. Brzegi rozdarć częściowo opalone. Poza obrębem intensywnego zasadzenia nikłe osmalenie obłoczkowate w promieniu 3 — 12 cm.

Strzał z odległości 1 cm: intensywne osmalenie średnicy 2 cm, w obrębie którego karton uległ rozerwaniu w postaci wieloramiennej gwiazdy, ramiona której mierzyły do 1 cm. długości. Brzegi rozdarć opalone. Poza obrębem intensywnego osmalenia rąbek wolny od sadzy szerokości około 1 cm, a poza nim nikłe, obłoczkowate osmalenia, częściowo promienisto rozchodzące się, szerokości 2,5 — 5 cm.

Strzał z odległości 2, 3, 4 i 5 cm. Przy strzałach tych wyniki podobne, a mianowicie intensywne osmalenie średnicy 3 — 4 cm na obwodzie przechodzące stopniowo w nikłe osmalenie obłoczkowate i promieniste, szerokości 3 — 6 cm. W obrębie intensywnego osmalenia karton wykazuje szereg drobnych rozdarć średnicy $^1/_2$ — 1 mm. w ilości od 11 do 15.

Strzały z odległości 6, 7, 8 i 9 cm. W części środkowej osmalenie niezbyt intensywne, rozlane, średnicy 4 — 5 cm, przechodzące na obwodzie w nikłe osmalenie szerokości 3 — 5 cm. W obrębie intensywniejszego osmalenia szereg drobnych rozdarć kartonu średnicy od $^1/_2$ do $1^1/_2$ mm. na przestrzeni 10 $\times$ 11 cm.

Strzał z odległości 10 cm: osmalenie w części środkowej intensywniejsze, przechodzące stopniowo ku obwodowi w nikłe, obłoczkowate i promieniste, łącznie średnicy 9 — 10 cm. W obrębie tego osmalenia dwadzieścia kilka drobnych rozdarć kartonu średnicy 1 — 2 mm., łącznie na przestrzeni 3 $\times$ 5 cm.

Strzał z odległości 15 cm.: osmalenie stosunkowo nikłe, zacierające się na obwodzie, łącznie średnicy 7 cm. W obrębie osmaleń około 10 rozdarć kartonu średnicy $^1/_2$ — 3 mm. umiejscowione na przestrzeni 4 $\times$ $5^1/_2$ cm., a poza tym szereg drobnych wgnieceń kartonu z naddarciem przy czym w niektórych wgnieceniach tkwią kawałki rozerwanej przybitki tekturowej.

Strzał z odległości 20 cm.: osmalenie bardzo nikłe, słabo widoczne, średnicy 6 — 7 cm, w obrębie osmalenia około 15 drobnych rozdarć długości $^1/_2$ — 1 mm. umiejscowionych na przestrzeni 5 $\times$ 7 cm., a poza tym kilka wgnieceń kartonu przez drobne cząsteczki rozerwanej przybitki tekturowej.

Strzał z odległości 25 cm.: osmalenie prawie niewidoczne, kilka drobnych wgnieceń kartonu, a poza tym 7 drobnych rozdarć długości od $^1/_3$ — 7 mm., łącznie na przestrzeni 6 $\times$ 8 cm. Między brzegami rozdarć tkwią gdzie niegdzie kawałki tekturowej przybitki.

Strzał z odległości 30 cm.: osmalenia nie stwierdza się, 4 drobne rozdarcia kartonu średnicy 3 — 5 mm., oraz kilka szarawych rys od rozerwanej przybitki tekturowej.

Strzał z odległości 50 cm.: osmaleń nie stwierdza się, kilka pojedyńczych rys oraz jedno rozdarcie średnicy 4 mm.

b. Strzały do materiału ubraniowego.

Strzał z przystawienia do materiału ubraniowego wełnianego: opalenie górnej warstwy materiału na przestrzeni 6 ╳ 7 mm, nieznaczne rozdarcie średnicy $^1/_2$ mm. oraz intensywne osmalenie sadzą średnicy $3^1/_2$ cm.

Strzał z odległości 5 cm. nie spowodował rozdarć, osmalenie intensywne średnicy $7^1/_2$ cm.

c. Strzały do skóry zwłok ludzkich.

Strzał z przystawienia oddany bezpośrednio do skóry zwłok ludzkich nie przykrytej ubraniem: intensywne osmalenie średnicy $3^1/_2$ cm, natomiast sama skóra i naskórek zmian nie wykazywały.

Strzał z przystawienia do gałki ocznej: intensywne osmalenie całej gałki ocznej, drobne kawałki rozerwanej przybitki tekturowej utkwiły w załamkach spojówek.

Strzał z przystawienia do skóry owłosionej: nieznaczne opalenie włosów i intensywne zasadzenie włosów.

II. Strzały z pistoletu „Sport" z nabojów ślepych Floberta kal. 6 mm. po wtłoczeniu do wylotu lufy śrutu średnicy 6,25 mm.

a. Strzały do białego kartonu rozpiętego na desce sosnowej.

Strzały z odległości 5, 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50 i 100 cm Strzały te spowodowały wyrwanie kartonu średnicy 5 — 6 mm., a poza tym w desce sosnowej w miejscu uderzenia śrutu powstawały półkuliste wgniecenia średnicy 4 — 5 mm, głębokości 1 — 2 mm.

b. Strzały do skóry zwłok nie przykrytej ubraniem.

Przy strzałach z odległości 5, 10 i 15 cm. stwierdzono wgniecenie skóry półkuliste średnicy 5 — 6 mm, głębokości 1 — 3 mm, a w obrębie wgniecenia częściowe otwarcie naskórka.

Należy zaznaczyć, że siła uderzenia śrutu przy tego rodzaju strzałach zależy od stopnia wtłoczenia śrutu do wylotu lufy.

III. Strzały z pistoletu „Sport" nabojami ostrymi Floberta kal. 6 mm. po wybiciu sztyftu z lufy.

a. Strzały do białego kartonu rozpiętego na sosnowej desce.

Przy strzałach z odległości 25, 100, 200 i 500 cm. pocisk po wybiciu w kartonie otworu okrągłego średnicy 5 mm. wnikał w deskę sosnową na 5 — 6 mm. w głąb.

b. Strzały do zwłok ludzkich

Przy strzałach z odległości 25, 100, 200 i 500 cm. pocisk wnikał w głąb na 1 — 3 cm po przez skórę i tkankę podskórną do mięśni. Rany, jakie powstawały w skórze, miały kształt okrągły średnicy około 5 mm, przy czym w brzegach widoczny był „rąbek zabrudzenia" szerokości $^1/_2$ — 1 mm.

c. Strzały do czaszki ludzkiej w okolicę skroniową.

W jednym przypadku przy strzale z odległości 25 cm. pocisk po przestrzeleniu skóry i mięśnia skroniowego przebił łuskę kości skroniowej. W kości otwór okrągły średnicy 6 mm. Przy dalszych odległościach — kości czaszki nie ulegały przebiciu.

B. Strzały eksperymentalne z pistoletu wielostrzałowego „EM-GE".

I. Strzały z pistoletu „EM-GE" nabojami ślepymi Floberta kal. 6 mm.

a. Strzały do białego kartonu rozpiętego na desce sosnowej.

Wyniki otrzymane przy tych strzałach nie wiele różniły się od wyników otrzymywanych przy strzałach z pistoletu jednostrzałowego „Sport", jedynie tylko rozległość intensywnego osmalenia przy strzałach w granicach do 5 cm. odległości była ograniczona na mniejszej przestrzeni. Tak np. przy strzałach z odległości 2 cm. intensywne osmalenie mierzyło 2,5 cm. średnicy (z pistoletu „Sport" — 3 cm.). Również i rozdarcia kartonu spowodowane przez rozerwaną przybitkę tekturową były mniej liczne i skupione na mniejszej przestrzeni, co należy tłumaczyć tym, że gazy wybuchowe zostały wyrzucone do góry, a następnie wtłoczone do przelotu lufy, ustawionej pod kątem prostym. Tym też należy tłumaczyć i nieznaczne osłabienie siły uderzenia rozerwanych cząsteczek przybitki tekturowej.

b. Strzały do materiału ubraniowego.

Wyniki otrzymane takie same, jak przy strzałach z pistoletu „Sport".

II. Strzały z pistoletu „EM-GE" nabojami ślepymi Floberta kal. 6 mm. po wtłoczeniu do wylotu lufy śruciny średnicy 6,5 mm.

Wyniki otrzymane przy tych strzałach nie różniły się od wyników otrzymywanych przy strzałach z pistoletu „Sport".

C. Strzały eksperymentalne z pistoletu automatycznego „Grom" z nabojów kal. 6,35 mm. z pociskiem papierowym.

a. Strzały do białego kartonu rozpiętego na desce sosnowej grubości 18 mm.

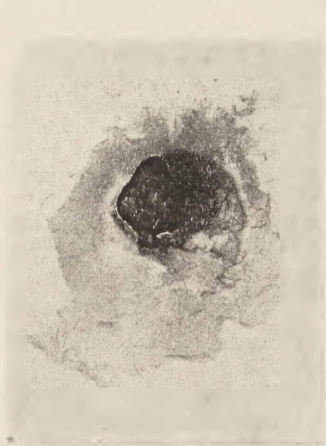
Strzał z przystawienia: wyrwanie kawałka kartonu na przestrzeni 20 × 15 mm., od którego biegną promieniste rozdarcia długości 2,5 cm., 7 cm., 8,5 cm., 9,5 cm. Brzegi wyrwanego kawałka kartonu nieznacznie tylko osmalone w promieniu 5 mm. W desce sosnowej, na której karton był rozpięty, otwór średnicy około 1 cm. W miejscu wniknięcia pocisku brzegi nieznacznie osmalone w promieniu 1 — 2 mm. oraz inkrustowane drobnymi cząsteczkami rozerwanego pocisku papierowego. Na powierzchni tylnej deski, wzdłuż przebiegu włókien drzewnych, wyrwany kawałek na przestrzeni 2,5 × 1 cm. grubości do 0,7 cm., a poza tym odszczepione drzazgi drzewne na przestrzeni: od góry 5,5 × 1,5 cm., od dołu 3 × 1 cm.

Strzał z odległości 2 cm.: w kartonie wyrwanie na przestrzeni 2 × 3 cm., o brzegach strzępiastych, dolny brzeg ubytku nieznacznie osmalony w promieniu do 5 mm., w górnym brzegu i po bokach nikłe osmalenie przebiegające promienisto długości do 7 cm. Górny brzeg poza tym wykazuje 4 rozdarcia kartonu promienisto przebiegające długości od 1,5 — 5 cm. Pomiędzy rozdarciami stwierdza się w kartonie szereg drobniutkich, gęsto obok siebie ułożonych rozerwań średnicy ułamka milimetra do 1 mm., między brzegami tych rozdarć gdzie niegdzie tkwią drobniutkie cząsteczki rozerwanego pocisku papierowego. W desce, na której karton był rozpięty, powierzchowny ubytek na przestrzeni 2 × $1^1/_2$ cm., głębokości 2 — 5 mm.; powierzchnia tego ubytku jest nierówna, inkrustowana drobniutkimi strzępkami rozerwanego pocisku; dolny brzeg ubytku osmalony na przestrzeni $1^1/_2 \times {}^1/_2$ cm. W górnym brzegu i po bokach stwierdza się szereg drobniutkich wgnieceń jakby po ukłuciu cienkim gwoździem, a tu i ówdzie w zagłębieniach tych widoczne są ziarenka niespalonego prochu. Zmiany te stwierdza się w promieniu $^1/_2$ — $1^1/_2$ cm.

Strzał z odległości 5 cm: w kartonie ubytek o wym. 4 × $2^1/_2$ cm. o brzegach drobno strzępiastych zabarwiony na kolor szarawy w promieniu 1 — 2 cm. Od ubytku biegną cztery promieniste rozdarcia, długości $1^1/_2$ — $2^1/_2$ cm. Poza obrębem ubytku stwierdza się szereg drobniutkich otworków promienisto ułożonych w promieniu $1^1/_2$ — 5 cm., licząc od brzegów ubytku. Poza drobnymi punkcikowatymi rozdarciami powstałymi od prószyn prochu stwierdza się kilka większych, nieregularnych rozdarć średnicy 2 — 4 mm., między brzegami których tkwią cząsteczki rozerwanego pocisku papierowego. W desce sosnowej, w miejscu odpowiadającym wyrwanemu kawałkowi kartonu, chropowatość na przestrzeni $2^1/_2$ — 2 cm. oraz szereg drobnych wbitych w deskę cząsteczek rozerwanego pocisku.

S t r z a ł z o d l e g ł o ś c i 15 cm.: w kartonie ubytek nieregularny o wymiarach 2 × 3 cm, o brzegach strzępiastych, naokoło ubytku cały szereg drobniutkich otworków, względnie wgnieceń od ziarenek prochu w promieniu 4 — 7 cm., poza tym kilka nieregularnych rozdarć średnicy 3 — 7 mm., między brzegami których tkwią tu i ówdzie cząsteczki rozerwanego pocisku. W desce cały szereg drobniutkich wgnieceń na przestrzeni 8 × 8 cm., w obrębie których tkwią ziarenka niespalonego prochu oraz drobne cząsteczki rozerwanego pocisku.

b. S t r z a ł y d o z w ł o k l u d z k i c h.



Ryc. 6

S t r z a ł z p r z y s t a w i e n i a w o k o l i c ę s k r o n i o w ą: przy strzale tym stwierdzono w skórze ranę okrągłą, jakby wysztancowaną o wym. 17 × 12 mm. z drobnymi bocznymi pęknięciami długości 2 — 3 mm. Dolny brzeg rany osmalony niezbyt intensywnie w promieniu 10 mm. (Patrz ryc. 6). Rana ta, szeroko ziejąca, drążyła po przez mięsień skroniowy aż do kości, sama kość obnażona z okostnej. Po odpreparowaniu skóry stwierdzono porozrywanie mięśni na przestrzeni 15 × 18 mm, a w obrębie porozrywanych i poszarpanych włókien mięsnych widoczne już gołym okiem liczne ziarenka prochu oraz drobne cząsteczki rozerwanego pocisku. Okostna rozerwana i odwarstwiona od kości na przestrzeni 17 × 20 mm; pod okostną ziarenka prochu i cząsteczki rozerwanego pocisku.

S t r z a ł z p r z y s t a w i e n i a w o k o l i c ę s e r c a: przy strzale tym stwierdzono w skórze ranę średnicy 12 mm. jakby wysztancowaną, brzegi wwinięte do środka, z kilkoma drobnymi pęknięciami długości $^1/_2$ — 2 mm. Dolny brzeg rany nieznacznie osmalony w promieniu do 10 mm. W tkance podskórnej, bardzo skąpo rozwiniętej, oraz w mięśniach — rozerwanie na przestrzeni 17 × 20 mm., w brzegach rozerwania liczne ziarenka prochu i cząsteczki rozerwanego pocisku. Żebro piąte lewe na wysokości rany poprzecznie złamane, dolny brzeg żebra w miejscu złamania wielokrotnie strzaskany na przestrzeni 5 × 10 mm. W worku osierdziowym rozerwanie na przestrzeni 10 × 15 mm., o brzegach strzępiastych, inkrustowanych ziarenkami prochu i cząsteczkami rozerwanego pocisku. W ścianie lewej komory serca rana o brzegach strzępiastych o wymiarach 2? × 10 mm., drążąca częściowo do światła komory, w brzegach liczne cząsteczki rozerwanego pocisku oraz ziarenka prochu.

S t r z a ł z p r z y s t a w i e n i a w o k o l i c ę p r a w e g o ł u k u ż e b r o w e g o po przez trzy warstwy ubrania, z których dwie, wierzchnie, składały się z materiału wełnianego ubraniowego, trzecia z płótna bieliźnianego.

1. W materiale ubraniowym rozdarcie kształtu nieregularnego o wymiarach $2^1/_2$ × 3 cm. o brzegach strzępiastych, wywiniętych przeważnie na zewnątrz, w brzegach cząsteczki rozerwanego pocisku. W materiale bieliźnianym rozdarcie w kształcie pięcioramiennej gwiazdy, ramiona której mierzą $1^1/_2$ — 2 cm., brzegi rozdarć strzępiaste, nieznacznie osmalone.

2. W skórze rana okrągła średnicy 12 mm. jakby wysztancowana, o brzegach dość równych, wwiniętych do wewnątrz. W szóstym międzyżebrzu rana szeroko ziejąca, mogąca pomieścić palec wskazujący, o brzegach szarpanych inkrustowanych ziarenkami prochu i cząsteczkami rozerwanego pocisku. W przeponie rana kształtu nieregularnego o średnicy $^1/_2$ cm., o brzegach postrzępionych, inkrustowanych ziarenkami prochu i cząsteczkami rozerwanego pocisku. Na powierzchni górnej wątroby — torebka rozerwana na przestrzeni 6 × 5 cm., w brzegach rozerwania tkwią drobne i większe cząsteczki rozerwanego pocisku oraz nieliczne ziarenka prochu. W obrębie rozerwania torebki — powierzchowne rozerwanie miąższu wątroby na przestrzeni 3 × 1 cm. sięgające w głąb na $^1/_2$ cm.

Strzał do skóry ludzkiej z odległości 5 cm.: na przestrzeni 11 × 13 cm. cały szereg powierzchownych ubytków górnych warstw skóry kształtu nieregularnego średnicy 2 — 5 mm., między brzegami których tkwią drobne cząsteczki rozerwanego pocisku. Poza tymi ubytkami cały szereg drobniutkich, jakby od ukłucia szpilką, ubytków naskórka i skóry z tkwiącymi ziarenkami prochu. Na całej przestrzeni objętej tymi zmianami skóra chropawa, zabarwiona na kolor szarawy, pokryta częściowo sproszkowanym pociskiem papierowym.

D. Strzały eksperymentalne z rewolweru alarmowego kal. 320 z nabojów ślepych t. zw. teatralnych.

a. Strzały do białego kartonu.

Strzał z przystawienia (koniec lufy przytknięty do powierzchni celu — gazy wybuchowe uchodzą przez otwór, znajdujący się na powierzchni górnej lufy w odległości 3 cm. od jej końca). Intensywne osmalenie powyżej miejsca przystawienia kształtu mniej więcej prostokątnego o wymiarach 3 × 3½ cm., w obrębie którego stwierdza się brunatnawe zabarwienie kartonu (opalenie) średnicy 3 cm. Karton wykazuje drobne porozrywania w ilości około 10 średnicy do ½ mm. Rozdarcia te umiejscowione są na przestrzeni 3 × 3 cm. Poza obrębem intensywnego osmalenia — osmalenie mniej intensywne, przebiegające promienisto ku górze i na boki, w promieniu do 12 cm.

Strzał z odległości 10 cm.: cały szereg gęsto ułożonych drobnych, czarnych plam i rys od spalonego i częściowo zwęglonego prochu, ułożone na przestrzeni 18 × 15 cm., karton w kilku miejscach przebity na wylot; rozdarcia te w ilości około 30 umiejscowione są na przestrzeni 8 × 8 cm. W części środkowej brunatne zabarwienie (opalenie) średnicy 3 mm.

Strzał z odległości 20 cm.: szereg drobnych punkcików i rys na przestrzeni 25 × 30 cm., w obrębie których stwierdza się około dwudziestu kilku drobnych rozdarć kartonu średnicy do ½ mm. umiejscowionych na przestrzeni 13 × 15 cm.

Na podstawie obserwowanych przypadków oraz przeprowadzonych badań nad działaniem różnych typów pistoletów i rewolwerów alarmowych t. zw. straszaków należy przyjść do następujących wniosków:

1. Broń alarmowa t. zw. straszaki stanowi broń palną, która wbrew ogólnemu mniemaniu może być niebezpieczną, a strzały z tej broni mogą spowodować bardzo poważne uszkodzenia, nawet połączone z zejściem śmiertelnym.

2. Z trzech typów straszaków, jakie obecnie znajdują się w handlu, najbezpieczniejszym jest rewolwer-straszak, ponieważ trudno jest dostosować go do nabojów ostrych, przy strzałach zaś nabojami ślepymi, dzięki jednolitej lufie, pozbawionej kanału, działanie gazów wybuchowych nawet przy strzałach z przystawienia może spowodować tylko oparzenia. Jednak i ten rodzaj straszaka przy strzałach z bliska może być przyczyną cięższych uszkodzeń, np. przy strzałach w pobliżu oka.

3. Pistolety do nabojów ślepych Floberta przy strzałach z przystawienia mogą spowodować uszkodzenia w postaci oparzeń czy też powierzchownych zranień. Ten typ pistoletu przez drobne stosunkowo

manipulacje może być dostosowany do ostrych nabojów Floberta, a postrzały z tych nabojów, jak wiadomo, mogą być przyczyną śmiertelnych zranień.

4. Pistolety automatyczne do nabojów straszakowych z pociskiem papierowym, wskutek silnego ładunku prochu, przy strzałach z przystawienia mogą wywołać bardzo rozległe uszkodzenia części miękkich, a nawet i kości. Pistolet ten łatwo może być dostosowany i do nabojów ostrych kal. 6,35 mm.

5. Ze względu na niebezpieczeństwo broni alarmowej, która może być przyczyną nieszczęśliwych wypadków, a nawet i zamachów zbrodniczych, należałoby ograniczyć sprzedaż tego rodzaju broni, a przede wszystkim zakazać sprzedaży firmom anonimowym i nieodpowiedzialnym. Należy zakazać sprzedaży tej broni nieletnim, a sprzedawcy winni objaśniać kupujących o niebezpieczeństwie użycia tego rodzaju broni.

PIŚMIENNICTWO

1. *Hallermann W.*: Über eine tödliche Schussverletzung mit einer Tränengazpistole (Selbstmord). Ärzt. Sachverst Ztg. 1933, s. 283.

2. *Marinescu E.*: Le stylominie est-il une arme? These. Strasburg 1935.

3. *Pietrusky F.*: Die naturwissenschaftlich-kriminalistischen Untersuchungen bei Schussverletzungen. Handb. biolog. Arbeitsmeth. Ab. IV. T. 12 H. 2 s. 209.

4. *Weimann W.*: Zur Wirkung und gerichtsärztlichen Beurteilung der Scheintodpistolen. Arch. f. Kriminol. 1927. T. 80 s. 40.

WŁ. ŁOZIŃSKI,
inspektor P. P.

PLOTKA

II. PLOTKA „URZĘDOWA"

(Dokończenie)

Nazwa powyższa nie oznacza, aby ten gatunek plotki tworzył się w jakimś urzędzie, czy też miał stempel urzędowy. Oznacza ona, że od plotki nie są, niestety, wolne i sprawy urzędowe w najszerszym znaczeniu tego wyrazu. Każda organizacja oparta na pewnych przepisach prawnych posiada ustaloną ilość szczebli hierarchicznych, zakres działania i kompetencję każdego szczebla, wyrażających się w pewnym ściśle określonym zasobie praw i obowiązków.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że każda organizacja może mieć kategorię spraw dostępnych na danym szczeblu wszystkim członkom organizacji, są jednak i takie sprawy, o których wiedzieć mogą wogóle lub do czasu ich oficjalnego ogłoszenia tylko jednostki wyraźnie do tego uprawnione. Sprawy takie bez względu na to, czy są w stadium opracowania jako projekty, wnioski, plany, obliczenia i t. p., czy też stanowią już gotowe decyzje — jednak dla jakiejś racji jeszcze nie ogłoszone—muszą pozostać w tajemnicy. To jest chyba jasne i zrozumiałe dla wszystkich. Niestety, w każdej organizacji znajdą się osobniki ciekawe, które wszystko chciałyby naprzód wiedzieć. Jeśli nic nie wiedzą, z bylejakich przypadkowych, nieistotnych i głupich przesłanek skombinują własną fantazją jakąś wiadomość urzędowego charakteru i puszczają w kurs z miną rzeczywiście wtajemniczonych. Puszczają jednak bojaźliwie, ostrożnie i skrycie, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jakaby na nich spadła, gdyby ich autorstwo ustalono. Plotka momentalnie rozchodzi się po całej organizacji, ustawicznie zmieniana i przekształcana.

Do spraw urzędowych najbardziej przez plotkę atakowanych na-

leżą wszelkie projekty, dotyczące ruchu osobowego, jak przeniesienia, awanse, odznaczenia, pochwały, nagrody i kary.

I. Plotki zmyślone. 1. W plotce, dotyczącej powyżej wymienionych spraw urzędowych, biorą żywy udział przede wszystkim mężczyźni-członkowie danej organizacji, i to ci z najniższych szczebli hierarchii, czy też z najskromniejszych funkcyj, nie posiadający ani zbyt wielkich wtajemniczeń służbowych, ani rozległej władzy. Próżność każe im podciągnąć swoją małość w górę w jakiś sposób. Najłatwiejszym do tego środkiem jest udawanie, że się zdobyło wiadomość tajną. „Der kleine Moritz macht sich gross", jak mówi niemieckie przysłowie. Ponieważ sprawy ruchu osobowego obchodzą żywo wszystkich członków organizacji, plotka nawet najbardziej nieuzasadniona znajduje podatny grunt. Nicowane płody ludzkiej głupoty i próżności nabierają walorów prawdy, w które naiwni zaczynają z czasem wierzyć. To jest odmiana plotki urzędowej, która powstaje z próżności. Ludzkie powiedzmy „zero" chce uzyskać wartość liczbową samo przez się.

2. Drugi gatunek wyrasta z zazdrości lub nieuczciwej konkurencji o stanowisko hierarchiczne, zajęte przez kogoś innego, następnie ze złej woli szerzenia w organizacji niepokoju, zamętu, dywersji, niewiary i nieufności wzajemnej, w końcu z zamiaru osłabienia energii i wydajności pracy. Ci, co ten gatunek plotki płodzą i szerzą, są największymi szkodnikami własnej organizacji. Ciągle kogoś przenoszą na inne miejsce lub stanowisko służbowe. Jednych mianują i awansują, innych degradują. Kombinują i obliczają szanse własne i cudze, wszystko niby z najlepszego źródła wiedzą, przy tym straszą, dezorientują, bałamucą i intrygują. To są plotkarze-defetyści, którzy szukając odwetu za niepowodzenia własnej kariery wprowadzają chaos i zamieszanie do całej organizacji.

3. Jeszcze inny gatunek plotki pochodzi od osób, które lubią chwalić się przed innymi. Rozgłaszają, że rozstrzygający zwierzchnik często proponuje im objęcie tego lub innego stanowiska, lub też zamianę za kogoś innego, ale oni niby to dziękują i odmawiają. Mówiąc stylem biblijnym — to plotkarz „cichy i pokornego serca". Oczywiście wszystko to od początku do końca jest kłamstwem, ich marzeniem i wysuwaniem siebie samych na przynętę; może się coś złapie. To „coś" jest właśnie upragnionym a niedościgłym dla nich szczeblem hierarchicznym.

4. Są i takie plotki, które mają swe źródło w czyimś niesmacznym żarcie lub kawale. Puszczają ją jako dowcip, aby się uśmiać z tych, którzy w plotkę tego typu uwierzą.

5. Na szczególne podkreślenie zasługuje plotka, która jest wynikiem kalkulacji zajmujących się tym mądrali. Amatorzy takich kombinacyj uważają ruch służbowy i osobowy jak gdyby za szachownicę, na której ustawicznie i wedle własnego pomysłu tworzą najrozmaitsze konstelacje osobowe. Wmawiają oczywiście w innych, że dana konstelacja posiada autentyczną decyzję czynników rozstrzygających. Robią to nawet bez szczególnego celu, ot tak sobie, dla swoistego sportu, i dla późniejszego sprawdzenia, czy ich rachunek był trafny.

6. Przy codziennym spotykaniu się ludzi danej organizacji, obojętne w jakim miejscu, pierwsze pytanie brzmi: „co słychać?". Zapytany nigdy nie odpowie o jakiejś nowości obojętnej. Natomiast każdy zacznie powtarzać zasłyszane plotki, dotyczące własnego zawodu, stosunków służbowych i urzędowych, przykrości i przyjemności własnych lub cudzych.

Wszystkie powyższe odmiany plotki urzędowej mają to do siebie, że tak poszczególne ich przesłanki jak też i całości są przeważnie zmyślone, wykombinowane, tendencyjne i kłamliwe. Osiągają ten główny cel, że niepokoją i męczą przez jakiś czas osoby, których nazwiska lub stanowiska zaczepiły.

II. Wykradzione tajemnice. Gorzej przedstawia się sprawa z plotkami, które mają niekiedy prawdziwe przesłanki i są jakby uprzedzeniem rzeczywistych późniejszych decyzyj władz. Są to wykradzione i przed czasem ogłoszone tajemnice: już ustalone plany, rozstrzygające rozmowy, powzięte postanowienia, gotowe zarządzenia i t. p., przepracowane przy zamkniętych drzwiach i oczekujące na formalne załatwienie i ogłoszenie — przedostają się przed czasem na zewnątrz i zaczynają krążyć w postaci plotki. Wtedy stają się czymś w rodzaju „tajemnicy poliszynela". Gdy następnie rozstrzygnięcie urzędowe potwierdzi to, co głosiła krążąca uprzednio na ten temat plotka, wówczas plotka ta, a raczej jej autorzy, nabierają znaczenia i autorytetu ogólnego. Jakież są źródła tej kategorii plotek urzędowych?

1. Pierwszym źródłem — gadulstwo niektórych wtajemniczonych. I znowu—nie tych wielkich. Nie—tych maluczkich, którzy z konieczności nieuniknionej muszą posiadać cząstkę lub całość tajemnicy. Decyzja faktyczna podlega całej serii czynności formalnych. Trzeba ją przepisać, zanotować w księgach, przygotować do wysyłki, wysłać i t. d. Przechodzi przez ręce papierek, zawierający cenną, tajemniczą wiadomość. Kto się oprze ciekawości przeczytania, kto nie szepnie o tym na ucho swej żonie, przyjacielowi, znajomemu, zainteresowanemu — ot tak z życzliwości, z dobrego serca? Takie „dobre serce" już nie-

jedną władzę wprawiło w prawdziwe zakłopotanie, a niekiedy zmusiło ją do zmiany lub unieważnienia wydanej decyzji, którą plotka przed czasem wyniosła na ulicę.

2. Drugim źródłem jest zwyczaj czy też mania podglądania czynności i podsłuchiwania rozmów ludzi wielkich (znaczeniem) przez osoby sprawujące funkcje małe, podrzędne. Z tytułu tych funkcyj maluczcy ustawicznie kręcą się obok swych zwierzchników. Niestety, zdolność albo raczej chęć spostrzegania mają się w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do piastowanych funkcyj. Wielki zwierzchnik nie zwraca na maluczkiego podwładnego prawie żadnej uwagi, odwotnie zaś, maluczki chce widzieć, słyszeć i wiedzieć wszystko, co mówi lub robi jego wielki zwierzchnik. Z powodu tej różnicy wzajemnego stosunku w codziennym życiu służbowym, udaje się czasem maluczkiemu łyknąć coś nie coś ukradkiem, pod nieobecność lub z powodu nieuwagi zwierzchnika z zakorkowanej butelki tajemnic urzędowych. Jeśli ten maluczki jest nieuczciwym i nielojalnym, lub też jeśli go ktoś zainteresowany prosił czy też nastawił, albo w końcu przekupił, to zdobytą tajemnicę wyniesie przedwcześnie i plotka gotowa.

3. Trzecim żywotnym i chłonnym czynnikiem w rozpowszechnianiu zdobytej tajemnicy urzędowej są żony wielu członków danej organizacji. Poza maltretowanymi w tym kierunku własnymi mężami, mają one wiele innych sposobów, aby zdobyć wiadomość z zakazanego zakresu stosunków służbowych lub urzędowych. Niektóre z nich są nawet wielce utalentowane i bardzo aktywne. Jądrem całej mgławicy plotek jest w danym gatunku oczywiście własny mąż i splot jego urzędowych zainteresowań. Ten własny mąż, z tytułu posiadanej funkcji, albo sam jest ośrodkiem, około którego roją się mniejsi satelici, albo też jest jednym z wielu satelitów krążących około jakiegoś „słońca“. W swoistym tym systemie wzajemnego ugrupowania, tak jak w systemie planetarnym, wytwarzają się następujące stosunki: a. stosunek słońca do satelitów, b. stosunek satelitów do siebie, c. stosunek satelity do słońca. Ruchliwość plotkarska usiłuje w tych trzech stosunkach mieć własne zabarwienia. W pierwszym stosunku celem plotki jest uzyskanie wpływu na łaskę lub niełaskę słońca w stosunku do satelity, a wtedy ten ostatni albo ma zgasnąć, albo świecić większym blaskiem. W drugim stosunku celem będzie wzajemne utrącanie się satelitów; satelita mocniejszy będzie usiłował poutrącać satelitów słabych (intrygi, donosy, anonimy i t. p.). W trzecim stosunku za pomocą lizuństwa, pochlebstwa, płaszczenia się i wszelkich innych form podłoty i fałszu, celem będzie uzyskanie znaczniejszego odblasku satelity. Plotka jest

tu jak gdyby szatą zewnętrzną, otulającą wstydliwą czy może raczej bezwstydną treść, szatą dającą się zmieniać lub stosować do potrzeb, okoliczności i celów.

III. Pokłosie plotek. Bez względu na pobudki, środki i cele plotki i bez względu na jej kategorię, rodzaj i gatunek, każda z osobna i wszystkie razem są objawem chorobowym i szkodliwym dla każdej organizacji. W tryby, koła i kółeczka funkcjonującej maszyny, zmontowanej i scementowanej całym szeregiem oficjalnych norm i przepisów organizacyjnych, wplata się jak gdyby mackami ogromnego polipa, czynnik uboczny, niemoralny, nieuchwytny i anonimowy i zaczyna hamować normalny jej bieg, niszczyć i łamać poszczególne części składowe, rozprzęgać i psuć jej całość. To właśnie plotka.

A jej skutki?

1. Powstaje niepokój, osłabienie energii i wydajności pracy u poszczególnych członków danej organizacji, i to na wszystkich szczeblach hierarchii.

2. Paraliżuje, utrudnia lub zgoła niweczy częstokroć istotne zamierzenia, plany i nawet decyzje właściwych władz danej organizacji.

3. Budzi nieufność podwładnych do przełożonych i odwrotnie nieufność przełożonych do podwładnych.

4. Powoduje wzajemny brak zaufania, podejrzliwość i osobiste animozje, rwie na strzępy węzły koleżeństwa i nawet przyjaźni wśród członków jednej i tej samej organizacji.

5. Wprowadza niedozwolone środki obronne dla zaatakowanych przez plotkę (interwencje i protekcje osób postronnych, lamenty i błagania, wystraszonych przez plotkę członków rodzin i t. p.). Środki te denerwują zawsze czynniki oficjalne, zmuszając je do prostowań, zaprzeczeń i wyjaśnień, oraz do szukania autorów plotki i do represyj.

6. Sprawy wewnętrzne danej organizacji, często sprawy poufne i tajne, stają się dzięki plotce publicznym tematem rozmów i oczywiście nie zawsze wychodzą na dobro danej organizacji.

W każdej plotce tkwi starannie ukrywany drobnoustrojowy zalążek ludzkiego egoizmu, kryje się podła, mściwa, głupia, zła, lub zwyrodniała myśl, dążąca do jakiegoś egoistycznego celu. W organizacji zwartej, wieloosobowej, o ustalonych szczeblach hierarchicznych i o określonych funkcjach na każdym stopniu — nie wolno nikomu z członków zachowywać się biernie i obojętnie wobec szerzącej się zarazy plotek. Każdy miałby tu obowiązek tępienia plotki oraz piętnowania jej autorów i roznosicieli.

HENRYK ŻÓŁTOWSKI,
Poznań.

WYJAŁOWIENIE W RAMACH POLITYKI KRYMINALNEJ

Zespół metod, zmierzających do osłabienia lub zniszczenia płodności człowieka, nazywam obezpłodnieniem. Są to te wszystkie zabiegi, których celem jest udaremnienie procesu rozrodczego przed jego rozpoczęciem, które stanowią więc pewnego rodzaju prewencję genitalną w odróżnieniu od represji genitalnej, zwanej przerwaniem ciąży, a będącej z punktu widzenia biologicznego poprostu zabójstwem człowieka.

Obezpłodnienie obejmuje trzy grupy zabiegów: 1. Kastrację czyli wytrzebienie, polegające na usunięciu czy też zniszczeniu gruczołów rozrodczych, a więc jąder u mężczyzny lub jajników u kobiety; 2. Sterylizację czyli wyjałowienie, osiągające bezpłodność za pomocą zmian w systemie genitalnym, jednakże bez naruszenia gruczołów rozrodczych; 3. Antykoncepcję czyli zapobieganie ciąży za pomocą środków mechanicznych lub chemicznych, bez żadnych przekształceń układu rozrodczego.

Granica między wytrzebieniem a wyjałowieniem przebiega po linii, dzielącej pojęcie płciowości (seksualizmu) od pojęcia rozrodczości (genitalizmu); przy tym seksualizmem nazywam zespół zjawisk zgrupowanych wokoło aktualizacji i zaspokojenia indywidualnego popędu płciowego, podczas gdy genitalizm to kompleks zdarzeń związanych z faktem rozrodu. Podział seksualizm — genitalizm, konieczny w dziedzinie społeczno-prawnej, nie zawsze jest łatwy do przeprowadzenia w dziedzinie biologicznej; przyrodnik stwierdzi np., że gruczoł rozrodczy jest równocześnie gruczołem płciowym, albowiem produkuje nie tylko pierwiastki rozrodcze (plemniki lub jajka), ale i pewne substancje chemiczne (hormony), których dopływ do krwi warunkuje istnienie i nasilenie popędu płciowego. Z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, że seksualizm należy do najpotężniejszych motorów indywidual-

nych, jest typowym popędem o maksymalnym nasileniu emoncjonalnym, podczas gdy genitalizm stanowi w najlepszym razie postulat rozumowy, sporadycznie tylko uczuciowo zabarwiony. Wynika stąd dla socjologa i prawnika fakt niezmiernej doniosłości: gdy w dziedzinie seksualnej interes jednostki jest niewątpliwie przemożny i imperatywnie domaga się uwzględnienia w jak najszerszych granicach, to w dziedzinie genitalnej prymat interesu społeczności, zbudowanej przede wszystkim na zjawisku ciągłości gatunku, a więc na rozrodzie, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Innymi słowy, gdy racjonalna regulacja płciowości winna wychodzić z punktu widzenia uprawnionego interesu indywidualnego, to racjonalna regulacja rozrodczości wypływać musi z uwzględnienia interesu społecznego.

W poprzednim artykule widzieliśmy, że skutki wytrzebienia są podwójne: pozbawia ona poddanego jej osobnika nie tylko płodności, ale i z reguły płciowości, stanowi więc z punktu widzenia jednostki niezmiernie daleko idący zabieg, którego usprawiedliwienia należy szukać jedynie w dziedzinie racjonalnej regulacji seksualizmu dziś, gdy w sterylizacji polityka społeczna uzyskała potężny środek regulowania zjawisk wyłącznie genitalnych. Z chwilą wynalezienia nowoczesnych metod sterylizacyjnych kastracja uzyskała charakter zabiegu czysto seksualnego; zastosujemy ją tylko tam, gdzie chodzić będzie o osłabienie indywidualnego popędu płciowego, którego samo zaspokojenie narusza uprawnienia innych jednostek (np. przestępstwa na tle seksualnym). W wypadku zaś społecznej konieczności regulowania rozrodu chwycimy się wyjałowienia, które, pozbawiając jednostkę płodności, w niczym nie narusza zespołu indywidualnych zjawisk seksualnych.

Zabiegi sterylizacyjne są niezmiernie liczne, przy tym, schematycznie rzecz biorąc, możemy je podzielić na dwie grupy: 1. Zabiegi dążące do wstrzymania produkcji pierwiastków rozrodczych, a więc plemników u mężczyzny czy też jajek u kobiety. 2. Żabiegi dążące do przerwania ciągłości przewodów rozrodczych.

U mężczyzny produkcja plemników, czyli t. zw. spermatogeneza, odbywa się bez przerwy w drobniutkich, silnie skręconych kanalikach, znajdujących się we wnętrzu jądra. Wstrzymania jej probują uczeni różnymi sposobami, poddając np. jądra działaniu podwyższonej ciepłoty (sterylizacia kaloryczna) czy też promieni Röntgena lub radu (sterylizacja promienioaktywna). Stosuje się również specjalne sposoby odżywiania, podając pokarm pozbawiony witamin E lub B albo zawierający większe ilości jodu (sterylizacja dietetyczna); wreszcie wprowadza się do ustroju drogą pozajelitową żeńskie hormony jajnikowe, hamują-

ce funkcjonowanie męskiego układu rozrodczego (sterylizacja hormonalna). Wszystkie te metody wstrzymania spermatogenezy są teoretycznie z pewnością bardzo interesujące, nie wyszły jednak dotąd poza ramy eksperymentów laboratoryjnych, tak że w praktyce nie posiadają jeszcze żadnego znaczenia.

Tym większe znaczenie przypadło w udziale zabiegom, dążącym do przerwania ciągłości przewodów rozrodczych, a szczególnie jednej operacjj, zwanej wasotomią, której opis podaję tu w streszczeniu według Lexera: po znieczuleniu miejscowym 1%-wym roztworem nowokainy z dodatkiem suprareniny lub innych środków dokonuje się nacięcia długości do 10 cm w okolicy pierścienia pachwinowego równolegle do biegu powrózka nasiennego; osłonki powrózka rozdziera się dwoma kleszczykami, po czym lekko uniósłszy oswobadza się za pomocą tępych kleszczy przebiegający na jego stronie wewnętrznej nasieniowód, który się następnie przecina; założenie kilku szwów kończy zabieg, który rzecz prosta powtarza się drugostronnie. Jak widać z powyższego, należy wasotomia do zabiegów technicznie wyjątkowo nieskomplikowanych, który niektórzy chirurdzy wykonują ambulatoryjnie w ciągu 3 — 5 minut nawet bez znieczulenia miejscowego odsyłając pacjenta zaraz po operacji do codziennych jego zajęć. Skutki zabiegu są dziś nader wszechstronnie wyjaśnione przede wszystkim dzięki skrupulatnym badaniom amerykańskim; wynika z nich niedwuznacznie, że wasotomia jest zabiegiem czysto genitalnym, nie pociągającym za sobą żadnych innych skutków poza niepłodnością; niepłodność ta jest rezultatem przerwania bezpośredniego połączenia między produkującymi plemniki jądrami a zewnętrznym ujściem cewki moczowej, tak że nasienie osobnika sterylizowanego nie zawiera żadnych pierwiastków rozrodczych. Jest to więc stan podobny do tego, który często powstaje np. po obustronnym rzeżączkowym zapaleniu jąder. Pewność zabiegu należy uznać nieledwie za 100%-ową: badania Popenoego nad grupą 3000 pacjentów, rozciągające się na przestrzeni kilkunastu lat, zanotowały tylko dwa wypadki zapłodnienia, i to niepewne, jako że nie można było wykluczyć ewentualności pozamałżeńskiego obcowania żony.

U kobiety wydzielanie się jajek czyli owulacja odbywa się okresowo do wnętrza jamy brzusznej, skąd pierwiastki te przedostają się do tzw. jajowodów, w obrębie których następuje z reguły zetknięcie z pierwiastkiem męskim, czyli tzw. zapłodnienie. Chcąc mu zapobiec probują tedy uczeni, podobnie jak u mężczyzny, zahamować owulację za pomocą metod hormonalnych, wstrzykując wyciągi z jąder z trzustki lub z jajników zwierząt ciężarnych. W Rosji osiągano pewne rezultaty

wprowadzeniem do ustroju żeńskiego drogą pozajelitową nasienia, nie koniecznie przy tym ludzkiego (sterylizacja spermatoksyczna). Próbowano również sterylizacji dietetycznej oraz przede wszystkim promienioaktywnej. Z wyjątkiem może tej ostatniej (Niemcy), żadna z metod powyższych nie uzyskała dotąd praktycznego znaczenia.

Znacznie liczniejsze są metody, za pomocą których dąży się do przerwania ciągłości przewodów rozrodczych. Stosunki anatomiczne kobiety uniemożliwiły jednak dotąd wynalezienie tak udoskonalonej metody, jaką jest niewątpliwie wasotomia. Operuje się z reguły na jajowodach, co wymaga otwarcia jamy brzusznej. Opis jednego z najczęściej dziś w praktyce stosowanych zabiegów, tzw. tubektomii, podaję tu w streszczeniu według Dickinsona: cięcie jest pionowe, długie na dwa palce; dno macicy podnosi się palcami i zakłada na jajowód dwie korncangi, jedną przy samym rogu macicy, drugą o jakieś $^1/_2$ cala dalej; następuje $^1/_2$-calowej długości nacięcie otrzewnej, wyciągnięcie z pod niej kulociągiem jajowodu i wycięcie zeń cząstki długości $^1/_2$ cala; na maciczny odcinek jajowodu nakłada się podwiązkę silkwormową, po czym wszywa się oba kikuty między listki otrzewnej; zabieg przeprowadza się oczywiście obustronnie; blizny pooperacyjne mają z reguły długość $1^1/_2$—2 cali. Według powyższej metody operuje między innymi dr Małgorzata Smyth w Stocton Hospital (Kalifornia). W roku 1929 miała ona już poza sobą z górą 500 dokonanych tubektomii, przy czym jak podaje Dickinson, „w serii tej nie jest znany żaden wypadek śmierci ani ciąży“. Sukcesy dr. Smyth nie zmieniają jednak faktu, że tubektomia nie może uchodzić za metodę równie doskonałą, jak wasotomia; przede wszystkim otwarcie jamy brzusznej nie jest nigdy zabiegiem obojętnym, a i pewność tej operacji pozostawia jeszcze wiele do życzenia. W praktyce jednak stosuje się prawie zawsze tubektomię w tej lub innej odmianie technicznej jako niewątpliwie najlepszy dotąd znany zabieg dla wyjałowienia kobiety; podstawową jego korzyścią są znowu czysto genitalne skutki, a więc niepłodność bez żadnych seksualnych czy innych psycho-organicznych konsekwencyj.

Jeśli zabiegi na przewodach rozrodczych są zdobyczą czasów najnowszych, to pierwsze próby wstrzymania spermatogenezy czy owulacji giną w mroku dziejów. Już w Odyssei znajdujemy określenie wierzb ako „ὠλεσίκαρποι“ (ὄλλυμι = niszczyć, κάρπος = owoc), co niektórzy tłomaczą jako „niszczące zarodki“, a więc obezpładniające, twierdząc, że już w czasach Homera używano soku wierzby jako środka sterylizującego. Hippokrates podaje receptę, mającą obezpłodnić kobietę na przeciąg roku, według Lewina zaś środki zapobiegające poczęciu nie

były obce nawet Izraelitom. W Rzymie lekarze przepisywali w charakterze nie tylko środków poronnych, ale i sterylizujących „rodzaj jadowitego pająka, terpentynę, związki ołowiu, dalej pewne oleje, nalewki oraz napoje sporządzone z ruty, piołunu, drzewa sandałowego i podobnych trucizn" (Mayer). Dla celów obezpłodnienia stosowali ołów również mężczyźni.

W średniowieczu widzimy dalszy rozwój stosowania różnych tajemniczych ziół i leków, mających zapobiegać zapłodnieniu lub ciąży. Są to oczywiście zabiegi prywatne, kryjące się w cieniu legalnie istniejącej kastracji i energicznie zwalczane przez poszczególne grupy społeczne w imię niebezpieczeństwa depopulacji. Stosowanie środków wyjaławiających potępiają Ojcowie Kościoła, jak św. Hieronim, św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu i inni; potępia je dawny Corpus Iuris Canonici, występują przeciwko nim papieże (np. Sykstus V.) i synody diecezjalne (np. wircburskie z r. 1298 i 1446, wrocławski z r. 1446, bamberski z r. 1491). Z ustaw świeckich, zaliczających wyjałowienie do czynów karalnych, wymienić należy między innymi Lex Salica, Zbiór Angielski Fleta, wreszcie słynną Karolinę. Wolno wątpić w skuteczność wszystkich tych potępień i zakazów; ich liczba i kategoryczność wskazuje jednak niewątpliwie na szerokie rozpowszechnienie w wiekach średnich wyjaławiania prywatnego, stosującego metody indywidualnie mniej szkodliwe (choć pewnie i mniej skuteczne) od ustawowo przewidzianego wytrzebienia.

Ewolucję nowoczesną w tej dziedzinie charakteryzują dwa momenty: z jednej strony obezpładnianie prywatne przechodzi prawie całkowicie do stosowania metod antykoncepcyjnych, skuteczniejszych, a przy tym indywidualnie mniej szkodliwych; z drugiej zaś, obezpładnianie ustawowe, mogące posługiwać się jedynie zabiegami, osiągającymi niepłodność ze względną co najmniej pewnością, nie może skorzystać z dotychczasowych metod wyjaławiania prywatnego, grzeszących przede wszystkim niewątpliwym brakiem skuteczności. W czasach nowszych widzimy więc pewną przerwę w stosowaniu zabiegów sterylizacyjnych.

Nie na długo jednak; nowoczesna medycyna zaczyna bowiem szukać rozwiązania problemu wyjałowienia na drodze przerwania ciągłości przewodów rozrodczych. W roku 1823 proponuje chirurg angielski Blundell przecięcie jajowodów, w roku 1850 probuje Froriep (Niemcy) zamknąć światła trąbek za pomocą przyżegania kamieniem piekielnym. Pierwszego podwiązania jajowodów kobiety dokonuje w roku 1880 słynny chirurg szwedzki Lungren, zresztą bezskutecznie. Resekcję kawałka trąbki między dwoma podwiązkami, a więc dzisiejszą tubek-

tomię, zastosował na kobiecie po raz pierwszy w roku 1897 heidelberski profesor Kehrer. W następnym roku wysuwa amerykański lekarz dr. Ochsner projekt wyjałowienia mężczyzny za pomocą obustronnego przecięcia nasieniowodów; drugi Amerykanin, dr. Sharp, dokonuje w roku 1899 pierwszego podwiązania nasieniowodów mężczyzny, także zresztą bezskutecznie. Dzisiejszą wreszcie formę wasektomii wypracowuje angielski chirurg dr. Rentoul. Pomijam tu projekty „spowodowania niedrożności nasieniowodów przez dłuższe ugniatanie ich palcami na większej szerokości" (Rutger, Forel), lub propozycje dokonania sztucznego spodziectwa (Kouver, v. d. Velde) jako nierealne wobec korzyści, które przedstawiało wynalezienie wasektomii (wraz z jej uproszczoną formą wasotomią) oraz tubektomii. Zabiegi te stanowiły bowiem, obok swej dalekoidącej skuteczności, olbrzymi krok naprzód na drodze do zupełnego rozdzielenia w dziedzinie przyrodniczej zjawisk seksualnych i genitalnych. Nic więc dziwnego, że zainteresowały się nimi grupy społeczne, widząc w tych operacjach idealny środek społecznego regulowania rozrodu tam, gdzie go wymagają konieczności socjalne. A konieczności te mogą być nader różnorodne. Sprobujemy usystematyzować je jak następuje:

Wskazania społeczne, a więc pozbawienie płodności w interesie grupy, obejmują: 1. Wskazania eugeniczne, gdzie celem zabiegu jest ograniczenie potomstwa, obniżającego biologiczny poziom jakościowy grupy. 2. Wskazania ekonomiczne, gdzie celem zabiegu jest ograniczenie potomstwa, obciążającego budżet społeczny grupy. 3. Wskazania kryminalno-polityczne, gdzie celem zabiegu jest ograniczenie potomstwa, skazanego na powiększenie szeregów przestępczych.

Dla kryminologa, interesującego się zagadnieniem wyjałowienia, powstaje tedy pytanie, czy znając rodziców można dla ewentualnego potomstwa postawić pewną prognozę socjalną w ogóle, a kryminalną w szczególności i dalej, czy ustalenia takiej prognozy kryminalnej należy poszukiwać za pomocą badań biologicznych czy socjologicznych.

Wszelka próba rokowania kryminalnego dla ewentualnego potomstwa uwidacznia od razu pewną trudność metodologiczną, którą wielu kryminologów uważa wprost za niepokonalną: przestępczość to zjawisko społeczne, wynikające z konfliktu dwóch czynników, którym na imię jednostka i otoczenie. Jeśli więc niepewna będzie nawet czysto biologiczna prognoza, dotycząca ustroju jednostki, to jak rokować o jej zachowaniu w stosunku do otoczenia, które pozostaje zupełną niewiadomą?

Zarzut zdawałoby się istotnie nie do obalenia. A jednak czego

nas uczy doświadczenie? Wśród 709 osób potomstwa zbrodniarza i alkoholika Juke stwierdził Dugdale prawie 11% przestępców i przeszło 24% prostytutek; Goring obliczył, że na potomstwo więźniów angielskich przypada stosunkowo cztery razy tyle przestępców, co na całą męską ludność Wielkiej Brytannii; amerykańskie badania małżonków Glueck'ów wykazały, że wśród nie wyselekcjonowanego zespołu 422 przestępców 369 miało rodziców karanych, że z 426 więźniarek przeszło 80% miało w rodzinie dalsze przypadki przestępczości, z 918 nieletnich delikwentów zaś przeszło 86%. W Niemczech ułożył ostatnio Stumpfl, w oparciu o materiał wyjściowy 195 recydywistów, tabelkę wykazującą, że im bliższe pokrewieństwo z przestępcą, tym częstsze i tym cięższe wypadki przestępczości; jeśli bowiem przeciętna przestępczość kobiet w wieku lat 21—25 na terenie Rzeszy wynosi 0,4%, to wśród kuzynek recydywistów cyfra ta podnosi się do 3,9%, wśród sióstr do 11,2%, wśród matek do 14,3%; jeśli przeciętna przestępczość mężczyzn w wieku lat 21—25 na terenie Rzeszy wynosi 3,8%, to cyfra ta wśród kuzynów recydywistów dosięga 17,5%, wśród ojców 28,4%, wśród braci zaś 37%. Ponadto, jeśli np. wśród braci przestępców jednorazowych co trzydziesty jest recydywistą, to wśród braci recydywistów już co szósty lub też siódmy jest recydywistą.

Powyższe empirycznie uzyskane cyfry wskazują, że, jak mówi Popenoe, „przestępczość posiada tendencję do rodzinnego występowania", że więc mimo teoretycznych zastrzeżeń istnieją w rzeczywistości związki, łączące biologiczny fakt pokrewieństwa, a więc rozrodu, ze społecznym zjawiskiem przestępczości. Ale co jest tym pomostem między tymi dwoma różnorodnymi zjawiskami? Jakie cechy psychofizyczne predestynują jednostkę do konfliktów z istniejącym porządkiem społecznym?

Na powyższe pytanie odpowiedział pierwszy Lombroso, wysuwając padaczkę w charakterze czynnika par excellence kryminogennego i probując narzucić przestępczości charakter nieledwie symptomatu epileptycznego. Podobnie jednostronna teza długo oczywiście utrzymać się nie mogła: nowoczesna psychiatria wskazała przede wszystkim na fakt, że kliniczny obraz padaczkowy powstać może na tle najróżniejszych przyczyn, że więc epilepsja to pojęcie zbiorowe, obejmujące genetycznie niczym nie spokrewnione stany chorobowe. Kryminologowie ze swej strony stwierdzili na materiale przestępczym nader nikłe występowanie obrazów epileptycznych, dochodzące najwyżej do 4,2% wśród 500 więźniarek zbadanych przez Glueck'ów.

Zaczęto następnie badać kryminogenność schizofrenii czyli rozpadu myśli, a ściśle mówiąc zjawiska kręgu schizofrenicznego. O ile bo-

wiem kliniczny proces schizofreniczny tylko w pierwszym okresie łączono z pojawieniem się wyraźnych skłonności przestępczych, uważając np. t. zw. moral insanity za częsty objaw stadium początkowego, o tyle dalszy rozwój psychozy, już w krótkim czasie prowadzący do całkowitego rozprzężenia osobowości, za czynnik kryminogenny rzecz prosta uważany być nie mógł. Stwierdzono jednak, że w rodzinach, obarczonych schizofrenią, pojawia się znaczny odsetek osobników anormalnych, wykazujących częstokroć, na tle wzmożonego egocentryzmu, cechy niedopasowania społecznego. Otóż tych t. zw. schizoidów zaczęto uważać za materiał szczególnie interesujący dla kryminologa, po prostu za potencjonalnych przestępców. Doświadczenie nie potwierdza jednak powyższych przypuszczeń; jeśli bowiem schizoidzi są kryminalnie szczególnie zagrożeni, to odwrotnie wśród rodzin przestępców należy oczekiwać znacznie podwyższonego odsetka schizofreników. Tymczasem wśród wszystkich analizą uchwyconych członków rodzin owych 195 recydywistów (18.400 osób) znalazł wyżej wspomniany już Stumpfl tylko 0,94% tych chorych, podczas gdy ogólne przecięcie dla całej ludności Rzeszy wynosi według Rüdina 0,85%. Tak samo stwierdził Reiss wśród rodzin swych 112 ciężkich przestępców wyjątkowo tylko przypadki schizofrenii. Na podstawie powyższych wyników musimy tedy przypuścić, że albo schizoid jest potencjonalnym przestępcą, lecz bynajmniej nie należy do kręgu schizofrenicznego, albo że, należąc doń, nie jest kryminalnie szczególnie zagrożony. W każdym jednak wypadku teza o specjalnej kryminogenności schizofrenii wydaje się pozbawioną solidniejszej podstawy empirycznej.

Od niedawna badania kryminalno-biologiczne prowadzone są nad zjawiskiem oligofrenii czyli niedorozwoju psychicznego lub słabości umysłowej. Pierwsze rezultaty są tu, w przeciwieństwie do poprzednich, niezmiernie charakterystyczne. I tak według podania Rüdina odsetek oligofreników wśród poddanych analizie grup żebraków, złodziei, recydywistów w ogóle, a przestępców seksualnych w szczególności wynosił u poszczególnych badaczy 20,30 a nawet 36, podczas gdy przeciętny odsetek dotkniętych tym zaburzeniem wśród całej ludności Rzeszy wynosi mniej więcej 1. Cytowany już Stumpfl znalazł wśród swoich recydywistów przeszło 26% niedorozwiniętych, Landfeldt wśród swoich złodziei nawet 50% niedorozwiniętych; wśród prostytutek stwierdzono 31,1% (Bonhoeffer), 35,2% (Sichel), 37,2% (Grabe), a nawet 54,3% (Schneider) psychicznie niedorozwiniętych. Na terenie amerykańskim stwierdzili Glueck'owie wśród przestępczego materiału męskiego przeszło 20%, wśród przestępczego materiału żeńskiego przeszło 36% dotkniętych niedorozwo-

jem; wśród przestępców nieletnich było przeszło 13% umysłowo słabych, wśród kontrolnego materiału ze szkół powszechnych tylko 1,5%. Te zdumiewające na pierwszy rzut oka wyniki, wykazujące tak znacznie podwyższony odsetek oligofreników wśród aspołecznych w ogóle, a wśród antyspołecznych w szczególności, przestaną nas dziwić z chwilą, gdy uprzytomnimy sobie, czym jest oligofrenia na terenie społecznym. Otóż charakterystycznym jej rezultatem jest tu pewna dysharmonia między wymaganiami życia społecznego a zdolnością przystosowania się do nich dotkniętej tym defektem jednostki. W odróżnieniu od osobnika pełnowartościowego cechuje oligofrenika brak tego, co Lenz nazywa kompleksem socjalnym, lub co w języku psychoanalityków mieni się nadjaźnią, brak mechanizmu hamującego wyładowanie popędów egoistycznych i pobudzającego aktualizację skłonności altruistycznych, krótko mówiąc, brak regulatora wyładowań ruchowych. Umysłowo słaby—to jak samochód puszczony w ruch bez kierowcy u steru; wielce prawdopodobnym będzie tedy konflikt z k a ż d y m istniejącym porządkiem społecznym, który polega właśnie na konieczności pewnego ograniczenia indywidualnej swobody ruchów. Konflikt będzie tym ostrzejszy, im silniejsze skłonności ruchowe posiadać będzie dany osobnik, czy też im cięższe będą warunki środowiskowe; przy pewnym nasileniu wypełni on stan faktyczny k. k., przejawi się w formie przestępstwa.

Ale oligofrenia, interesująca kryminologa w charakterze niedorozwoju psychicznych tendencji kierowniczych, to jedna strona problemu; drugą będzie możliwość powstania dysharmonii intrapsychicznej nie tyle na tle braku nadjaźni, ile raczej na skutek przerostu czy też niedorozwoju innych cech charakterologicznych. Mamy tu na myśli różne anormalności psychiczne, znane pod nazwą cech psychopatycznych. Wyodrębnienie i usystematyzowanie poszczególnych typów psychopatycznych pozostawia dotąd wiele do życzenia. Dlatego też z pewną ostrożnością należy przyjmować twierdzenie Stumpfla, że „psychopatia i przestępstwo z istoty swej należą do siebie“, a także rezultaty badań kryminalno-biologicznych, stwierdzających 83% (Michel), 88% (Reiss) lub nawet 99% (Stumpfl) psychopatów wśród recydywistów. Nie mniej zdaje się nie ulegać wątpliwości, że jeśli oligofrenia przejawia się raczej w dziedzinie przestępczości powiedzmy prymitywnej, to szeregi zawodowych przestępców przeciwko mieniu wykazują nieprawdopodobnie wysoki odsetek typów psychopatycznych, przy czym rzuca się w oczy nagminne wśród nich występowanie defektów woli i uczucia w formie psychopatycznej bezwolności i nieczułości. Tak np. znalazł Stumpfl

wśród swoich 195 recydywistów 48,7% psychopatów nieczułych i aż 57,7% psychopatów bezwolnych; wśród kontrolnego materiału 166 przestępców jednorazowych pierwszych było niespełna $2^1/_2$%, drugich 0,6%. Oczywiście psychopatyczna nieczułość czy bezwolność nie wytłomaczy nam jeszcze sama w sobie swego rozpowszechnienia w świecie przestępczym; zrozumiemy ją dopiero z chwilą, gdy cechę tę ujmiemy społecznie jako niezdolność czy niechęć opanowania pierwotnych instynktów i popędów, popychających jednostkę do zaspakajania ich nawet poza ramami lub wbrew normom ustalonego porządku społecznego.

Nie ulega tedy żadnej wątpliwości, że istnieją pewne cechy biopsychiczne posiadające duże znaczenie dla kryminologa. Nie oznacza to, rzecz prosta, by osobnicy w cechy te wyposażeni musieli z nieubłaganą koniecznością wejść na drogę przestępstwa. Konieczności bezwzględne istnieją tylko w matematyce, rzeczywistość społeczna zna in futuro tylko stopnie prawdopodobieństwa. Poddając człowieka analizie kryminalno-biologicznej możemy tylko stwierdzić większy lub mniejszy stopień prawdopodobieństwa powstania przestępstwa w zależności od pewnych cech biopsychicznych. Całokształt okoliczności, od których zależy zjawisko deliktu, nie da się uchwycić badaniem kryminalno-biologicznym; uzupełnić je musi analiza kryminalno-socjologiczna, uwypuklająca drugą stronę problemu przestępczości, czyli warunki środowiskowe. Dlatego też bezprzedmiotowym wydaje nam się słynny spór o endogenność czy egzogenność przestępczości: będzie ona zawsze egzogenną, z zewnątrz pochodną dla socjologa i endogenną, od wewnątrz pochodną dla biologa. Między przestępczością egzogenną a endogenną istnieje tedy niewątpliwa różnica metodologiczna, brak za to naszym zdaniem różnicy merytorycznej. Dla polityki kryminalnej wynika stąd wniosek o kapitalnym znaczeniu: jeśli każde przestępstwo zwalczać można zarówno przy pomocy metod biologicznych jak i socjologicznych, to polityk może dokonać wyboru bez oglądania się na dalsze wyniki naukowych badań etiologicznych, a opierając się na momentach czysto oportunistycznych; innymi słowy, wybór środków kryminalno-politycznych dyktowany być winien ukształtowaniem rzeczywistości społecznej w chwili powzięcia decyzji.

Widzieliśmy powyżej, że pewne cechy biopsychiczne, jak np. słabość umysłowa, psychopatyczna nieczułość czy bezwolność, posiadają duże znaczenie kryminalno-polityczne, że z wielkim prawdopodobieństwem sprowadzają jednostkę na drogi konfliktu z k. k. W dziedzinie tej powstaje tedy dla polityka zagadnienie usunięcia tych cech z rze-

czywistości społecznej. Dotychczas stosowaliśmy w walce z przestępczością prawie wyłącznie te ostatnie, przede wszystkim w postaci całego arsenału metod wychowawczych, oscylujących między biegunami nagrody i kary. Rezultaty naszych wysiłków ilustrują wymownie statystyki kryminalne wszystkich krajów, na naszym terenie ponadto np. prace docenta Radzinowicza. Wynika z nich niepozbawiona tragizmu pewność zupełnej bezskuteczności wszystkich naszych wysiłków: nie ulega bowiem wątpliwości, że nieletni coraz częściej wchodzą w konflikt z k. k., że coraz więcej kobiet staje przed obliczem sędziego karnego, i że przede wszystkim problem nawrotu przybiera po prostu niepokojące rozmiary. Nie chcę z tych mało pocieszających faktów wysnuwać wniosku, że metody socjologicznej walki z przestępczością są z istoty swej bezskuteczne, jak to czyni poniekąd oficjalna kryminologia III Rzeszy. Jest to błędne już chociażby z racji samej istoty przestępstwa, które, jako fakt społeczny, jest niewątpliwie dostępne oddziaływaniu metod socjologicznych. Jednakże w naszej rzeczywistości społecznej my tych metod skutecznie stosować nie potrafimy, albo innymi słowy, powód bezskuteczności naszej dotychczasowej polityki kryminalnej leży w dziedzinie nie teoretycznej, lecz praktycznej. Jeśli więc naszymi środkami wychowawczymi nie potrafimy zapobiec konfliktowi oligofreników czy psychopatów bezwolnych lub nieczułych z ustalonym porządkiem społecznym, to czy nie dałoby się poprostu zapobiec ich powstaniu?

Takie postawienie kwestii wysuwa z konieczności rzeczy dwa zagadnienia: 1. Przedmiotowego rozpoznania przejawów takich cech kryminogennych. 2. Jak najwcześniejszego uchwycenia tych cech w toku ich genezy.

Przedmiotowe rozpoznanie przejawów oligofrenii nie przedstawia dziś już niepokonalnych trudności: udoskonalenie metod psychotechnicznych (testy), przede wszystkim zaś najróżniejsze ulepszenia skali Binet-Simona, wskazującej stosunek wieku umysłowego do kalendarzowego w postaci liczbowo ustalonego wskaźnika inteligencji, pozwalają na bezsporne ustalenie przejawów oligofrenicznych już w wieku lat trzech (Vowinckel). Pewna, konwencjonalnie przyjęta wysokość wskaźnika stanowić może granicę, poniżej której rozpoczyna się stan niedorozwoju psychicznego. Granicę tę ustalono np. w U. S. A. wskaźnikiem 70, biorąc pod uwagę, że wskaźnik 100 oznacza stan normalny.

Trudniejsze, i to znacznie, jest już przedmiotowe rozpoznanie cech psychopatycznych takich jak np. bezwolność czy nieczułość; nie posiadamy bowiem dotąd żadnego miernika, któryby nam pozwolił na obiektywne ich wyodrębnienie, tak że jak dotąd diagnoza psychopatii jest

w gruncie rzeczy tylko odbiciem podmiotowego sądu jednostki orzekającej.

Problem genezy oligofrenii nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśniony; tym nie mniej wyniki badań dotychczasowych wskazują niedwuznacznie na zadatki dziedziczne jako na najłatwiej uchwytne jej źródło. Gemelliologiczne badania Smitha wykazały w dziedzinie niedorozwoju zgodność u 88% bliźniąt jednojajowych (dziedzicznie identycznych) i tylko u 7% dwujajowych (dziedzicznie różnych); z najnowszych statystycznych badań Judy wynika, że gdy jedno z rodziców jest niedorozwinięte, to wśród potomstwa mamy 27—29% umysłowo słabych, gdy zaś rodzice oboje są oligofrenikami, to wśród potomstwa znajdujemy 60% niedorozwiniętych. Reasumując tedy wyniki dotychczasowe stwierdza Rüdin, że „$^2/_3$ wszystkich przypadków niedorozwoju jest dziedzicznie uwarunkowane".

Znacznie mniej przejrzysty jest problem dziedziczności cech psychopatycznych, przede wszystkim z powodu nieustalonych dotąd klinicznych obrazów psychopatycznych. Na tle najnowszych prac genealogicznych (Stumpfl, Baeyer) i gemelliologicznych (Lange, Rozanow, Stumpfl, Kranz) zdaje się nie ulegać wątpliwości, że poszczególne cechy psychopatyczne wyrastają z pewnych specyficznych zadatków dziedzicznych. Nie wiemy jednak, jak dalece uchwytne dla nas cechy np. psychopatycznej bezwolności czy nieczułości odpowiadają jednostkom dziedzicznym i jaka jest forma przechodzenia tych jednostek z jednego pokolenia na drugie. Musimy jednak przypuszczać, że na fenotyp (typ zjawiskowy) psychopaty składa się cały zespół najróżniejszych jednostek dziedzicznych, i że dopiero ich współdziałanie warunkuje powstanie osobnika psychopatycznego. Jak dalece zaś ten zespół pozostaje sprzężonym w następstwie pokoleń, stanowi dotąd kwestię otwartą, która wymaga jeszcze gruntownych badań genetycznych.

Reasumując tedy dotychczasowe wywody, widzimy, że kryminalnobiologiczna analiza przestępczości prowadzi do wyodrębnienia pewnych cech psychofizycznych posiadających zupełnie niewątpliwy charakter czynników kryminogennych, że cechy te w większości przypadków są z pewnością odbiciem pewnego swoistego podkładu dziedzicznego, że więc teoretycznie istnieje podstawa naukowa do włączenia metod regulowania rozrodu do arsenału środków kryminalno-politycznych. W konkretnym wypadku jednak obiektywne rozpoznanie dziedzicznej cechy kryminogennej, a więc stworzenie naukowej podstawy do podjęcia zabiegu wyjaławiającego jedynie za pomocą analizy kryminalno-biologicznej byłoby przy dzisiejszym stanie wiedzy możliwe chyba tylko

w wypadku niedorozwoju psychicznego. A i tu spotkalibyśmy się z niewątpliwie słusznym zarzutem, że wszak istnieją przypadki zupełnie identycznej z dziedziczną oligofrenii symptomatycznej, a więc nie przechodzącej na potomstwo, że więc oparte na czysto genetycznych wskazaniach wyjałowienie kryminalno-polityczne byłoby co najmniej w $^{1}/_{3}$ wypadków (patrz wyżej!) bezskuteczne, jeśli nie wprost szkodliwe.

Dalszego wyjaśnienia kwestii „rodzinnego występowania przestępczości“ musimy tedy poszukiwać przy pomocy analizy kryminalno-socjologicznej. Trudno bowiem wytłomaczyć biologicznie taki np. obrazek rodzinny opisany przez Adolfa Lenza. Rodzice, oboje wielokrotnie karani za kradzież i gwałty, posiadają 9-cioro dzieci: z czterech córek karane były: Anna raz, Hannerl i Maria czterokrotnie, Franciszka 8-krotnie; z pięciu synów karani byli: Józef 4-krotnie, Szymon 5-krotnie, Jan 6-ciokrotnie, zaś Karol i Franciszek po prostu na krótko tylko opuszczają mury więzienne; tak np. Karol w czasie 1918—1926 roku karany był za 18 włamań! Wobec takiego obrazka zawieść musi wszelka czysto biologiczna hipoteza; musimy przyjąć, że genetyczne wyodrębnienie pewnych skłonności przestępczych jest łatwiejsze przy pomocy analizy kryminalno-socjologicznej, t. zn. gdy wyjdziemy od strony zjawiska kształowania jednostki przez jej otoczenie społeczne. Innymi słowy, badając genezę skłonności przestępczych, a więc pojęcia złożonego z ogniw biologicznego (skłonności) i socjologicznego (przestępcze), nie możemy poprzestać na czysto biologicznym sposobie przechodzenia tak określonego stanu z jednego pokolenia na drugie (dziedziczność), lecz musimy wziąć pod uwagę również czynnik oddziaływania społecznego, a więc coś w rodzaju psychiatrycznej „contagion mentale“ (zarażenie psychiczne). Wszak z chłopców, sądzonych w ciągu jednego roku przez sąd dla nieletnich w Cook County (w obwodzie tym leży Chicago) tylko 25,6% popełniło pierwsze swoje przestępstwo indywidualnie; na 3.000 zbadanych przez Healy'ego i Bronnera wypadków autorzy uznali w 62% wpływ towarzystwa za źródło przestępstwa. Z cytowanej już wyżej tabelki Stumpla wynika, że wśród żon recydywistów 45% było karanych, podczas gdy odnośna cyfra dla ich sióstr wynosi tylko 11,2%, dla ich matek 14,3%. Podobna jest sytuacja wśród jednorazowych, gdzie odsetek karanych sióstr wynosi 2,5, zaś karanych żon dochodzi do 10. Jest to jak gdyby statystyczna ilustracja znanego chyba na całym świecie przysłowia twierdzącego, że „z jakim przestajesz, takim się stajesz“; uwypukla ona genezę skłonności przestępczych od strony socjologicznej: recydywista, alkoholik, żebrak czy prostytutka to rozsadnicy „zarazków“ kryminalnych nie tylko w postaci ukrytych ew.

w pierwiastkach rozrodczych genów, ale również w formie psychicznego oddziaływania na swe otoczenie, przede wszystkim na swe potomstwo; przestępcza z reguły progenitura takich osobników to nie tylko obraz zaburzeń oligofrenicznych czy psychopatycznych, ale także rezultat maltretowania lub pozbawienia wszelkiej opieki rodzicielskiej.

Badania kryminalno-biologiczne i socjologiczne uzupełniają się tedy znakomicie w budowie solidnej podstawy naukowej, z której wyrasta postulat włączenia wyjałowienia w ramy polityki kryminalnej. I jeśli analiza biologiczna uwypukli obrazy oligofrenii czy poszczególnych cech psychopatycznych w charakterze wskazań do podjęcia zabiegu, to z badań socjologicznych wyłonią się jako indykacje do zastosowania kryminalno-politycznej sterylizacji następujące zjawiska społeczne: 1. Chroniczna przestępczość zawodowa lub nałogowa. 2. Chroniczne żebractwo zawodowe lub nałogowe. 3. Chroniczna prostytucja zawodowa lub nałogowa. 4. Wszelkie chroniczne narkomanie z ciężkim alkoholizmem na czele.

D. n.

JAN BEDNARSKI,
kpt. żand.

ROLA POLICJI PAŃSTWOWEJ W WOJSKOWYM PROCESIE KARNYM

Na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29.IX 1936 wszedł z dniem 1 stycznia 1937 r. w życie nowy kodeks wojskowego postępowania karnego (k. w. p. k.) oraz prawo o ustroju sądów wojskowych (Dz. U. R. Nr 76 z 1936).

W myśl postanowień kodeksu tego tak Żandarmeria jak i Policja Państwowa jako organa wykonawcze sądów i prokuratur wojskowych obowiązane są do wykonywania pewnych czynności określonych kodeksem na podstawie rozkazów i zleceń sądów i prokuratorów. Jeżeli chodzi o Policję Państwową, to uprawnienia sądów i prokuratur wojskowych w stosunku do niej wynikają tak z art. 9 kodeksu, jak również z dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o Policji Państwowej (Dz. U. R. P. z 1931 nr 5 poz. 27.)

Współpraca obu organów bezpieczeństwa z sądownictwem w zakresie wymiaru sprawiedliwości przypada przede wszystkim na początkową fazę wojskowego procesu karnego, t. j. na okres postępowania przygotowawczego w szczególności w czasie prowadzenia dochodzeń czy śledztwa. Dla wyjaśnienia nadmieniamy, że dochodzenie wstępne czyli pierwiastkowe może prowadzić w wojsku: przełożona władza wojskowa podejrzanego (dcy, komendanci), władza garnizonowa oraz Żandarmeria.

Dochodzenia prokuratorskie prowadzi bezpośrednio prokurato , może on jednak czynności te zlecić Żandarmerii (Art. 197). Śledztwo prowadzi wojsk. sędzia śledczy czy też rejonowy.

Poniżej postaramy się ująć w krótkości czynności Policji Państwowej wynikające z treści artykułów k. w. p. k. w poszczególnych fazach wojsk. procesu karnego.

Zawiadomienie o przestępstwie. Zasadniczo zawiadomienie o przestępstwie ściganym z urzędu, popełnionym przez osobę podlegającą właściwości sądów wojskowych, należy skierować na ręce prokuratora wojskowego przy wojsk. sądzie okręgowym, oficera sądowego przy wojsk. sądzie rejonowym, zwierzchnika sądowo-karnego (dca okręgu korpusu lub dca dywizji, na terenie której znajduje się wojsk. sąd rejonowy), przełożonej władzy (dca pułku, komendant oddziału) komendanta garnizonu lub żandarmerii; gdyby jednak zawiadomienie takie napotykało pod tym względem na trudności — na ręce Policji Państwowej, wójta lub sołtysa (art. 193).

W myśl art. 47 k. w. p. k. może również oskarżyciel prywatny, pokrzywdzony przestępstwem ściganym z oskarżenia prywatnego, a należącym do właściwości sądów wojsk. wnieść skargę tak do wyżej przytoczonych władz, jak również do Policji Państwowej. W tym jednak wypadku pozostawia kodeks wybór pokrzywdzonemu.

Zawiadomienie o przestępstwie lub skarga może być wniesiona ustnie lub na piśmie. W razie ustnego zawiadomienia o przestępstwie spisuje się z zawiadamiającym protokół. Skarga powinna być zasadniczo złożona na piśmie. Dopuszczalna jest również skarga ustna, jednak musi być stwierdzona protokularnie. Formy skargi kodeks nie przewiduje.

Widzimy z tego, że Policja Państwowa jest w wypadkach powyżej przytoczonych obowiązana przyjąć zawiadomienie, a w następstwie tego sprawą w dalszym ciągu pokierować, o czym poniżej. Według art. 192 k. w. p. k. wójt lub sołtys dowiedziawszy się o przestępstwie mają obowiązek zawiadomić o tym natychmiast Żandarmerię, najbliższe dowództwo wojskowe lub Policję Państwową. Policja Państwowa, otrzymawszy zawiadomienie od wójta lub sołtysa, zabezpiecza ślady i dowody przestępstwa, a o przedsięwziętych czynnościach zawiadamia prokuratora wojskowego (art. 194 §§ 4 i 5).

Wkroczenie. Przy przestępstwach ściganych z urzędu a należących do właściwości sądów wojskowych wkracza zasadniczo władza wojskowa podejrzanego, władza garnizonowa lub żandarmeria. Jeśli jednak wkroczenie wymienionych władz wojskowych nie może nastąpić na czas, wówczas Policja Państwowa ma obowiązek przedsięwziąć wszystko, co potrzeba, aby zabezpieczyć ślady i dowody przestępstwa, po czym o przedsięwziętych czynnościach zawiadamia natychmiast prokuratora wojskowego. (art. 194 § 4).

W wypadku popełnienia przestępstwa ściganego z urzędu przez osoby nie należące do właściwości sądów wojsk. w budynkach zajętych przez wojsko lub marynarkę wojenną (budynki zakwaterowania

podczas ćwiczeń, przemarszów, asystencji wojsk. i t. d.) albo w obrębie jednostki wojsk. (formacja, zakład, urząd, obozy ćwiczeń, wagony kolejowe w czasie transportu i t. p.) — zabezpieczanie śladów i dowodów przestępstwa dokonują władze wojskowe lub żandarmeria, a o wypadku zawiadamiają właściwego oskarżyciela publicznego (prokuratora przy sądzie okręgowym) lub Policję Państwową. Jeżeli podejrzanego władze wojskowe lub Żandarmeria zatrzymały, to w myśl art. 166 § 1 i 2 k. p. k. władze te oddają go wraz z zawiadomieniem w ręce Policji Państwowej, prokuratora lub sądu grodzkiego.

Ponieważ chodzi tu o przestępstwa, należące do właściwości sądów powszechnych, przeto P. P. postępuje w myśl odnośnych przepisów dla cyw. org. bezp. (art. 196).

Sprawców schwytanych na gorącym uczynku lub bezpośrednio potym w pościgu, gdy zachodzi obawa ucieczki schwytanego lub jeżeli nie można ustalić jego tożsamości, ma prawo zatrzymać każdy, a więc oczywiście i Policja Państwowa. (art. 133).

Schwytanego i zatrzymanego sprawcę podlegającego właściwości sądów wojskowych oddaje się natychmiast w ręce Żandarmerii lub innej władzy wojsk., w ręce prokuratora lub sądu wojsk., a gdy władz tych nie ma na miejscu (o ile sprawca został zatrzymany nie przez organ P. P.) — w ręce Policji Państwowej, prokuratora sądu powszechnego czy też sądu grodzkiego. Policja Państwowa oddaje zatrzymanego natychmiast w ręce wymienionych władz wojsk., o ile osoba ta podlega właściwości sądów wojsk., w przeciwnym razie—w ręce prokuratora przy sądzie powszechnym albo do sądu grodzkiego

Wspomnieć tu wreszcie należy o zatrzymaniu podejrzanego w czasie dochodzeń w wypadku, gdy powstały warunki, uzasadniające tymczasowe aresztowanie, gdyby zwłoka mogła spowodować ucieczkę podejrzanego lub zatarcie śladów przestępstwa, albo też spowodować uszczerbek dla dyscypliny wojsk. Prawo do zatrzymania przysługuje wtedy przełożonemu wojskowemu, władzy garnizonowej, Żandarmerii, zwierzchnikowi sądowo-karnemu, prokuratorowi i sędziemu wojsk.; gdy by jednak zwłoka groziła niebezpieczeństwem, a nie można było uzyskać wkroczenia tych władz — wówczas także organom Policji Państwowej.

W stosunku do oficerów kodeks przewiduje tu pewne odchylenie, a mianowicie każe zaniechać zatrzymania ich przez organ Policji Państwowej wtedy, gdy na wezwanie ich udaje się do powyżej wymienionych władz wojsk. czy też do miejscowej komendy P. P. Jeżeli za-

trzymanego przez Policję Państwową oficera natychmiast się nie zwalnia, to oddaje się go władzom wojsk. wyżej wymienionym.

Dochodzenia wstępne. Przełożona władza wojsk. podejrzanego władza garnizonowa i Żandarmeria, prowadząc dochodzenia wstępne, mogą zwracać się do władz cywilnych o dokonanie czynności urzędowych, które mają na celu zabezpieczenie śladów i dowodów przestępstwa, jeżeli czynności te wchodzą w zakres działania danych władz cywilnych i są dopuszczalne wedle obowiązujących przepisów. Może się to dziać wtedy, gdy dane czynności nie mogą być przez te władze bez większych trudności dokonane (art. 195). W tym wypadku wchodzić może w rachubę przede wszystkim Policja Państwowa.

Dochodzenie i śledztwo. Prokurator wojskowy czy też Żandarmeria mogą zwracać się w toku dochodzenia do Policji Państwowej o udzielenie potrzebnych wyjaśnień i wiadomości oraz o spełnienie poszczególnych czynności, wynikających z istoty dochodzenia.

Na szczególną uwagę zasługuje art. 208 w połączeniu z art. 207, który upoważnia prokuratora wojsk., Żandarmerię, a w braku ich Policję Państwową do dokonywania czynności w zastępstwie sędziego śledczego. Może to nastąpić w tym wypadku, gdyby zwłoka groziła niebezpieczeństwem zaniku śladów lub dowodów przestępstwa, a na miejscu nie było sędziego wojsk. ani też sędziego sądu powszechnego.

Czynności te są następujące:

a. ustalenie śladów w wypadku, gdyby się nie dały odtworzyć na rozprawie głównej bez odczytania protokółu (oględziny—nawet z przybraniem biegłych — takiego miejsca, które podczas rozprawy mogłoby inaczej wyglądać, stwierdzenie stanu po katastrofie w miejscu silnie uczęszczanym i t. p.);

b. przesłuchanie świadka, którego zeznanie ma doniosłe znaczenie, a zachodzi obawa, że świadek nie stawi się na rozprawę główną, z powodu przeszkód, nie dających się usunąć lub trudnych do usunięcia, albo z powodu znacznej odległości miejsca pobytu (w tym wyadku nawet przesłuchanie pod przysięgą).

Z czynności dokonanych w zastępstwie sędziego śledczego spisuje się protokóły, które przepisowo sporządzone, mają pełną wartość protokółów sądowych. W protokóle należy bezwarunkowo zaznaczyć, że sporządzono go w zastępstwie sędziego śledczego i podać powód. Jako protokólanta można przybrać funkcjonariusza władzy dokonującej czynności, a w razie nieprzybrania protokólanta, powołuje się dwóch pełnoletnich okolicznych mieszkańców o nieskazitelnej opinii, umiejących czytać i pisać, którzy podpisami stwierdzają zgodność protokółu

z przebiegu czynności, o którym to obowiązku powinni być pouczeni. Nieusprawiedliwiona odmowa udziału w tej czynności ulega ukaraniu przez sąd grodzki (art. 209 i 210 — pozatem zobacz art. 187 i dalsze).

Z art. 9 k. w. p. k. wynika, że wojsk. sędzia śledczy w czasie prowadzenia śledztwa ma zawsze prawo zwracać się do Policji Państwowej z żądaniem dokonywania przez nią wszelkich czynności z śledztwem związanych.

Stawiennictwo. Podejrzany czy też oskarżony pozostający na wolności jest obowiązany stawić się na każde wezwanie sądu wojskowego lub prowadzącego dochodzenie prokuratora wojsk.

W razie niestawiennictwa władze te mogą go przymusowo sprowadzić. Co do świadka, który niestawiennictwa nie usprawiedliwi, kompetentnym jest tylko sąd (sędzia śledczy w czasie śledztwa, w toku rozprawy tylko skład sądzący), który go może przymusowo sprowadzić. Dotyczy to również biegłych i tłumaczów.

Przymusowe sprowadzenie żołnierzy pozostających w czynnej służbie wojskowej przeprowadzają organa wojskowe, innych zaś osób, nie podlegających sądownictwu wojsk. — Policja Państwowa. P. P. otrzymuje zlecenie z sądu grodzkiego, do którego sąd wojsk. zwraca się o dokonanie tej czynności. W wypadkach nie cierpiących zwłoki, może jednak sąd wojsk. zarządzić przymusowe sprowadzenie takiego świadka wprost za pośrednictwem Policji Państwowej (art. 89).

W razie oporu sprowadzający ma prawo użyć siły (art. 167).

Doręczenie pism i wezwań. W myśl art. 156 k. w. k. p. organa Policji Państwowej mogą być użyte do doręczeń pism, jeżeli doręczenie pozostaje w związku z czynnością zleconą P. P. przez sąd wojsk. lub prokuratora wojskowego.

Do doręczeń pism przez Policję Państwową stosuje się przepisy, obowiązujące w sądownictwie powszechnym, jeżeli nie wydano przepisów szczególnych (art. 157).

K. w. p. k. przewiduje, że żołnierzom w czynnej służbie wojsk. oraz osobom uwięzionym doręcza się pisma do rąk własnych (art. 159). Innym zaś osobom — do rąk własnych tylko w miarę możności (art. 160 i 161).

Dowód doręczenia przesyła się władzy wysyłającej pismo.

Dozór. Podejrzanemu czy też oskarżonemu, który nie jest żołnierzem w czynnej służbie wojskowej, sąd wojskowy może zakazać wydalania się z miejsca zamieszkania i oddać go pod dozór Policji Państwowej.

Listy gończe przed zapadnięciem wyroku. Jeżeli miejsce pobytu oskarżonego jest nieznane, sąd może zarządzić poszukiwanie go przez władzę i organa wojskowe albo też przez Policję Państwową. W toku dochodzenia takie zarządzenie może również wydać prokurator wojsk. odnośnie podejrzanego (poszukiwania drogą korespondencji, wywiadów, kart dezercyjnych i t. d.).

Jeżeli oskarżony zbiegł (dezercja, samowolne oddalenie się) lub się ukrywa (w razie popełnienia innego przestępstwa niż zbiegostwo), sędzia śledczy wojsk. sądu okręgowego, oficer sądowy w. sądu rej. albo prokurator wojsk. może zarządzić rozesłanie za nim listów gończych.

Postępowanie wykonawcze. Celem wykonania kary wojsk. prokurator okręgowy wydaje polecenia władzom więziennym, bezpieczeństwa i innym (art. 486). Postanowienie to dotyczy zatem i Policji Państw.

W razie gdy miejsce pobytu oskarżonego jest nieznane, władza wojskowa powołana do wykonania wyroku (prokurator) może zarządzić poszukiwanie oskarżonego za pośrednictwem Policji Państwowej (wywiad, karty dezercyjne).

W razie ukrywania się skazanego, gdy zarządzone poszukiwania nie dały wyniku, albo też z góry należy przypuszczać, że pozostaną bez wyniku, może prokurator wojsk. rozesłać za nim listy gończe (listy gończe po zapadnięciu wyroku).

Takie listy gończe może rozesłać również komendant zakładu karnego w razie ucieczki skazanego z zakładu.

Postępowanie doraźne. Jeśli zapadnie postanowienie, że oskarżony idzie pod sąd doraźny, wojskowy prokurator okręgowy może w myśl postanowień k. w. p. k. (art. 9) zwrócić się do Policji Państwowej z żądaniem, aby czuwała nad wykonaniem terminowego stawienia się w sądzie wezwanych osób oraz aby bez zwłoki komunikowała mu o przeszkodach. W razie obawy, że któraś z wzywanych osób, której udział w rozprawie jest konieczny, na rozprawę się nie stawi, prokurator wojskowy może zarządzić bezpośrednio przymusowe sprowadzenie jej przed sąd doraźny.

SPRAWOZDANIA

POLICJA PAŃSTWOWA W ROKU 1937.

Podobnie jak w latach ubiegłych, poczesne miejsce w działalności Policji Państwowej zajmowały prace z dziedziny organizacyjnej, podjęte w kierunku dalszego usprawnienia służby policyjnej. Spośród zasadniczych posunięć należy wymienić całkowite ukończenie prac przygotowawczych nad nowelizacją rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 o Policji Państwowej.

Zdając sobie dokładnie sprawę, że punktem wyjścia dla należytego rozwoju policji może być tylko zdecydowana podstawa prawna, podjęto pracę w kierunku wypełnienia luk oraz pewnych odchyleń od najistotniejszych potrzeb organizacji policyjnej na podstawie doświadczeń bez mała 9-letnich. Tym więcej, że obowiązujące obecnie rozporządzenie o P. P., po przejściu próby ogniowej już po ogłoszeniu jednolitego tekstu w roku 1931 korygowano i uzupełniano kilkakrotnie. Ukończono prace przygotowawcze do znowelizowania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14.II 1928 o użyciu broni. Opracowany projekt rozszerza znacznie pojęcie obrony koniecznej, upoważniając policjanta w niektórych przypadkach do użycia broni bez ostrzeżenia słownego lub strzału ostrzegawczego. Prace podjęto wobec mnożących się napadów i zamachów zbrodniczych na policjantów. Opracowano też następujące projekty rozporządzeń Ministra Spraw Wewnętrznych: o przepisach dyscyplinarnych dla P. P., o kwalifikowaniu oficerów i szeregowych P. P., o kształceniu sierot po poległych oficerach i szeregowych, o przechodzeniu oficerów i szeregowych do innych działów służby państwowej oraz szereg innych.

Uwzględniając miejscowe warunki bezpieczeństwa, rok ubiegły przyniósł utworzenie 2 kompanii Rezerwy Policyjnej, 2 wydziałów śledczych, 2 komisariatów oraz posterunków. Jednocześnie skasowano 20 posterunków, z uwagi na zbyt słabą obsadę.

W zakresie prac legislacyjnych współdziałano z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych przez opiniowanie i uzgadnianie stanowisk w sprawach następujących: projektu ustawy o organizacji więziennictwa, o zmianach ustroju sądów przysięgłych i sądów pokoju, o kwalifikowaniu urzędników państwowych, o kontroli granicznego ruchu osobowego, o dietach i kosztach podróży, o szkołach akademickich, o ruchu na drogach publicznych, o ustalenia stanowisk urzędniczych, o funduszu drogowym, o obowiązku wojskowym, o prawie celnym i wielu innych. Ponadto wydano szereg opinii w sprawie interpretacji przepisów obowiązujących w P. P. oraz opiniowano nadsyłane zarządzenia i instrukcje.

W dziedzinie współdziałania z władzami, niezależnie od szeregu spraw o charakterze ogólno-porządkowym, położono nacisk na odciążenie policji od czynności nie wchodzących w zakres jej działania.

Ponieważ stwierdzono, że policja jeszcze ciągle spełnia szereg czynności nie wchodzących w zakres jej ustawowych obowiązków, przeto wystąpiono z interwencją u władz centralnych. Spowodowało to wydanie okólnika nr 26 przez Ministra Spraw Wewnętrznych, w sprawie dalszego odciążenia P. P.

Wzmagający się ruch pojazdów mechanicznych na drogach publicznych wywołał potrzebę zorganizowania umyślnych oddziałów policji drogowej, mającej za zadanie pilnowanie bezpieczeństwa ruchu na drogach publicznych przez systematyczne patrolowanie terenu dróg publicznych, pilnowanie porządku na drogach i usuwanie z dróg publicznych osób

i pojazdów zagrażających bezpieczeństwu.

Od dnia 15 sierpnia 1937 r. policja drogowa rozpoczęła służbę w obrębie województw: warszawskiego, 1 oddział, łódzkiego, 1 oddział, kieleckiego, 2 oddziały i krakowskiego, 1 oddział. Dotychczasowa ilość oddziałów policji drogowej nie wystarcza, gdyż jeden oddział może pełnić służbę w promieniu około 100—150 klm. od miejsca zakwaterowania, tak że pozostaje olbrzymi teren o ważnych i uczęszczanych drogach nie objęty służbą policji drogowej.

Utworzenie dalszych jednostek policji drogowej zależy od przygotowania odpowiednio wyszkolonego personelu i otrzymania kredytu na zakup środków lokomocji dla policji drogowej i na materiały pędne.

Personel obecnie utworzonych oddziałów policji drogowej przeszkolono na umyślnym kursie w zakresie znajomości przepisów specjalnych, dotyczących ruchu pojazdów na drogach publicznych, jazdy aamochodem i motocyklem i ćwiczeń w strzelaniu.

Obecnie prowadzi się pracę w kierunku dalszego usprawnienia służby policji drogowej i skorygowania na podstawie doświadczeń tymczasowych zarządzeń normujących tok prac policji drogowej.

W dziedzinie łączności osiągnięto wyposażenie w odbiorniki wszystkich komend powiatowych w niektórych województwach zarówno centralnych jak i kresowych. W pozostałych — radioodbiorniki będzie się zakładać stopniowo w miarę możliwości budżetowych. Wzrosła również ilość nadajników. Rozmieszczono je we wszystkich miastach woj., w niektórych miastach posiadających wydziały śledcze wreszcie na ważniejszych punktach granicznych. O przydatności i rozwoju radia jako środka łączności w służbie policyjnej może świadczyć stale wzrastająca ilość nadanych i przyjętych radiogramów. W 1937 nadano 33.894 radiogramów, przyjęto 37.694 radiogramów.

Na podstawie zebranych danych z komend wojewódzkich stwierdzono, że nie wszyscy szeregowi mają możność odbycia ćwiczeń w strzelaniu z powodu trudności oderwania się od służby policyjnej na czas potrzeby do udania się na odległą strzelnicę; poza tym koszty podróży szeregowych do odległych strzelnic i koszty amunicji do ćwiczeń są dość znaczne i przekraczają możliwości budżetowe policji.

Zatem, aby zapobiec obniżaniu się sprawności strzeleckiej w policji, rozpoczęto zaopatrywanie wszystkich jednostek policji w karabinki i rewolwery sportowe kal. 22 mm na naboje krótkie. Z karabinków takich i rewolwerów można się ćwiczyć w strzelaniu na strzelnicach sportowych i tymczasowych, poza tym cena naboi sportowych krótkich jest o wiele niższa od ceny naboi karabinowych i rewolwerowych.

W bieżącym okresie budżetowym nabyto pierwszą partię karabinów sportowych kal. 22 polskiej produkcji oraz prowadzi się pertraktacje z Państwowymi Wytwórniami Uzbrojenia o produkowanie rewolwerów sportowych w ilości wystarczającej dla policji.

Jednocześnie opracowano program ćwiczeń w strzelaniu dla szeregowych na rok 1937/38 oraz program wyszkolenia strzeleckiego kandydatów kontraktowych przed mianowaniem ich posterunkowymi.

Od szeregu lat stopniowo zaopatruje się policję w broń wyrabianą w kraju. Mianowicie w 1927 r. z inicjatywy Komendy Głównej Policji Państwowej Wytwórnie Uzbrojenia rozpoczęły produkcję rewolwerów i naboi rewolwerowych typu Nagan kal. 7,62 mm przeznaczonego specjalnie dla policji.

Otrzymanie nowych rewolwerów umożliwiło wycofanie z użycia w policji wszystkich rewolwerów zresztą będących w nieodpowiednim stanie technicznym, do których amunicja nie jest produkowana w kraju. Obecnie policja posiada rewolwery czterech kalibrów odpowiednich do różnych zadań służby policyjnej. Dostarczanie amunicji do rewolwerów policyjnych jest ułatwione i uniezależnione od dostawy z zagranicy.

Dla ostatecznego uregulowania sprawy zaopatrzenia policji w rewolwery rozpoczęto pertraktacje z Państwowymi Wytwórniami Uzbrojenia co do wyprodukowania dalszej partii rewolwerów dla policji.

Jednocześnie rozpoczęto akcję w kierunku wymiany długiej broni palnej na karabiny produkcji krajowej.

Wychodząc z założenia, że tylko dobrze wyszkolony policjant może podołać ciężkim obowiązkom służby i zjednać sobie zaufanie i poważanie władz i społeczeństwa, Komenda Główna po zreorganizowaniu programów szkolenia w szkołach policyjnych przystąpiła do uporząd-

kowania sprawy doszkalania szeregowych w jednostkach służby wykonawczej.

Z dniem 1 lipca 1937 na terenie całego Państwa (z wyjątkiem woj. śląskiego) Komenda Główna (Instr. wyszk. 2 1937) wprowadziła nowe zasady doszkalania szeregowych w jednostkach wykonawczych, polegające na wykluczeniu nauki pamięciowej i dostosowaniu jej do rzeczywistych wymagań życia służbowego. W tym celu powołani do opracowywania miesięcznych programów szkolenia kierownicy urzędów policyjnych muszą dbać o to, aby programy obejmowały tylko wiadomości istotnie policjantowi w służbie potrzebne i uwzględniały szczególne potrzeby rejonu służbowego. Tak opracowana Instrukcja pozostawia dużą swobodę kierownikom urzędów policyjnych w pracy doszkoleniowej z jednej strony, a z drugiej strony pobudza wszystkich szeregowych i oficerów do sumiennej pracy nad sobą, gdyż z zadanego do wyuczenia materiału naukowego każdy szeregowy musi być ustnie przepytany.

W okresie sprawozdawczym ukończyło 5-miesięczne kursy fachowe zwykłe 996 kandydatów na szeregowych, 51 policjantek i 45 szeregowych. Na 5-miesięcznym kursie fachowym zwykłym w Szkole Szeregowych w Mostach Wielkich przebywa obecnie 500 kand. na szereg., na 10-mies. kursie oficerskim specjalnym w Warszawie — 43 szereg. z cenzusem naukowym (kandydaci na oficerów).

Na 9½-miesięcznym kursie podoficerskim specjalnym szeregowych z cenzusem naukowym szkoli się 59 st. post., posiadających średnie wykształcenie i stopień oficera rezerwy, wybranych spośród cenzusowców, jako przyszłych kandydatów na oficerów.

Na kurs (9½ miesiąca) składa się 3½, miesięczna nauka teoretyczna oraz 6-mies. służba praktyczna, t. j. 4 miesiące na posterunkach wiejskich i 2 mies. w służbie miejskiej w komisariatach.

Po ukończeniu kursu wracają cenzusowcy do służby praktycznej w terenie. Po praktycznej służbie w terenie na różnych stanowiskach podoficerskich tak w służbie ogólnej, jak i śledczej, cenzusowcy zostaną powołani na kurs oficerski, a po ukończeniu, w miarę wolnych etatów, otrzymują awanse i przydziały na stanowiska oficerskie.

Takie wszechstronne przygotowanie kandydata na oficera, oparto na długoletniej obserwacji wyników służbowych oficerów, czy kandydatów na oficerów, uzyskujących ten stopień tylko po ukończeniu kursu ofic., bez przejścia odpowiedniego stage'u na poszczególnych szczeblach służbowych na stanowiskach podoficerskich.

Wobec odrębnego charakteru służby policyjnej opracowano nowy regulamin musztry policyjnej dla oddziałów pieszych i konnych.

Zwiększająca się stale ilość mechanicznych środków lokomocji w Policji Państwowej wymaga, aby w korpusie policyjnym byli specjaliści mechanicy samochodowi-policjanci, którzyby mogli kontrolować pracę szoferów samochodów policyjnych. W czerwcu 1937 roku ukończyła 8 mies. kurs specjalny mechaników samochodowych pewna ilość szereg., których przydzielono jako instruktorów do oddziałów policji drogowej, do komp. rez. polic. i do komend woj., posiadających większą ilość samochodów.

Na propozycję komendanta policji niemieckiej odbyło 3 mies. stage w Polsce 3 oficerów z policji i żandarmerii niemieckiej oraz 3 oficerów policji polskiej w Niemczech.

Podczas stage'u zaznajamiali się oficerowie z tokiem i techniką służby; zdobyte doświadczenia realizowane będą stopniowo.

Zwrócono baczną uwagę na konieczność podniesienia poziomu wyszkolenia w oddziałach konnych P. P. W związku z tym zorganizowano 2-mies. kurs dla dowódców oddziałów konnych i 3-mies. kurs dla szefów oddziałów konnych. Kursy te ukończyło 7 ofic. i 17 szereg. Program kursu był dość obszerny; obejmował nie tylko szkolenie w jeździe konnej, ale i wiele innych przedmiotów niezbędnych dla kawalerzystów, jak np. podstawowe wiadomości z weterynarii, naukę kucia koni teoretyczną i praktyczną, regulaminy, władanie bronią i t. d.

Z uwagi na doniosłe ze wszech miar znaczenie sportu konnego w wyszkoleniu jeździeckim zorganizowano oficerską grupę sportu konnego. Przeprowadzone w roku bieżącym zawody konne Policji Państwowej na stadionie w Łazienkach były dowodem znacznego podniesienia poziomu jeździeckiego w policji.

W dziedzinie wyszkolenia psa służbowego w P. P. zapoczątkowano próby z owczarkami podhalańskimi, zmierzające do wytworzenia i ustalenia rodzimej rasy psów służbowych; dotychczas osiągnięte wyniki są dość dobre. Zorganizowano i uruchomiono pozasłużbowy kurs

hodowli i szkolenia psa towarzysza. Na kurs zgłosiło się 80 oficerów i szeregowych P. P. W celach propagandy hodowli psa służbowego urządzono dział psów służbowych na wystawie psów rasowych w Warszawie oraz pokazy szkolenia; pokazy te cieszyły się znacznym zainteresowaniem publiczności.

Przeprowadzono też dla 60 słuchaczów cywilnych 2 kursy hodowli psa służbowego.

Zapoczątkowaną w roku 1936 reorganizację wychowania fizycznego prowadzono dalej, przygotowując w okresie sprawozdawczym i szkoląc fachowy personel instruktorski.

Z wydatną pomocą Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego szkolono wyznaczonych oficerów i szeregowych na: 1. rocznym oficerskim kursie instruktorów wychowania fizycznego w C. I. W. F., 2. na 5 miesięcznym kursie instr. wych. fiz., 3. na 4-tygodniowym kursie przodowników ćwiczeń ruchowych, 4. na 2-miesięcznym kursie w C. I. W. F. oraz 5. na 6-tygodniowym kursie pływania.

Poza tym uruchomiono kilka 2-tygodn. kursów narciarskich w Zakopanem i Worochcie.

Organizowano również cieszące się znacznym powodzeniem kursy szybowcowe, żeglarstwa morskiego w Gdyni, żeglarstwa śródlądowego w Augustowie i Trokach, raidy kajakowe, kolarskie oraz szereg kilkunastodniowych wycieczek górskich i wysogórskich w Karpatach i Bieszczadach.

Muzeum Policji Państwowej, po uzyskaniu korzystniejszych warunków rozwoju działalności, przystąpiło do rozdzielenia posiadanych eksponatów na 3 zasadnicze działy: historyczny, organizacyjny i kryminalny. W okresie sprawozdawczym przybyło 63 nowych eksponatów; z tego 12 eksponatów zakupiono za sumę 900 zł, pozostałe uzyskano bezpłatnie. W obecnej chwili Muzeum posiada 1869 eksponatów. W roku 1937 zwiedziło Muzeum 4466 osób, z czego 3401 osób w 36 wycieczkach zbiorowych i 1065 osób indywidualnie.

Nieuniknione konieczności gospodarcze, powodujące ograniczenia budżetowe, musiały z natury rzeczy przyczynić się do pewnego zahamowania rozwoju gospodarczego P. P.

Na samym natomiast toku służby trudności te nie odbiły się zupełnie, a to dzięki sprężystości organizacji, która nadal sprawnie działała pomimo przeżywane trudności.

Jakkolwiek kredyty, przewidziane w budżecie policji były bardzo szczupłe, a na niektórych paragrafach i pozycjach zupełnie nie wystarczały, to jednak fakt, że policja otrzymywała każdego miesiąca przysługującą jej tangentę kredytów, umożliwił prowadzenie gospodarki planowej i systematycznej, co dawało możność zapewnienia służbie bezpieczeństwa niezbędnego indywidualnego i zbiorowego zaopatrzenia.

Ponadto otrzymała Komenda Główna w tym roku kalendarzowym specjalne, dodatkowe kredyty na pokrycie wydatków spowodowanych utworzeniem oddziałów rezerwy policyjnej, motoryzacją policji oraz ogólnym stanem bezpieczeństwa.

Ten stan rzeczy umożliwił policji prowadzenie gospodarki bez wstrząsów oraz bez redukcji normalnych bieżących potrzeb.

W okresie sprawozdawczym zainicjowano stałe inspekcje gospodarcze komend wojewódzkich z ramienia Komendy Gł. Wyniki inspekcyj wykazują, jak bardzo były potrzebne. Przyczyniły się w znacznym stopniu do podniesienia sprawności działów gospodarczych, zaopatrujących policję.

Jak co rok, wydano wytyczne do gospodarki budżetowej oraz plan realizacji budżetu. Dzięki temu praca gospodarcza w komendach wojewódzkich unormowała się i ustaliła.

W dziedzinie zaopatrzenia policji, okres sprawozdawczy przyniósł pewną poprawę.

Zaopatrzenie oddziałów rezerwy policyjnej w dalszym ciągu odbywało się drogą otrzymywania przedmiotów gotowych z zapasów wojskowych. Skutkiem przyznania kredytów dodatkowych, specjalnie na umundurowanie rezerwy policyjnej, dalsze zadłużenie w M. S. Wojsk. nie powstało, a zeszłoroczne w pewnej części spłacono.

W roku 1937 policja stopniowo zaczęła przechodzić na umundurowanie barwy ochronnej (khaki). Całą ilość mundurów letnich (drelichowych) nabytych w tym okresie wykonano w kolorze khaki; w bieżącym roku cały stan policji mundurowej będzie już posiadał mundury letnie barwy ochronnej.

Przy zakupie materiałów tekstylnych (sukno, podszewki) korzystała Kmda Gł. z usług organów zakupu wojska. Przetargi na inne dostawy przeprowadziła

Kmda Gł. we własnym zakresie. Natomiast nadzór nad produkcją przedmiotów zaopatrzenia i materiałów i ich odbiór dokonywały prawie całkowicie fachowe komisje wojskowe.

Mechaniczne środki lokomocji w służbie policyjnej stanowią zagadnienie pierwszorzędne. Sprawność i skuteczność każdej akcji w zakresie tej służby zależy od rodzaju, jakości i ilości środków lokomocji, jakimi policja rozporządza.

Pierwszy kwartał roku 1937 był zakończeniem realizacji pierwszego etapu, zmierzającego do zapełnienia zwiększonego etatu mechanicznych środków lokomocji.

Obecnie dzięki przyznaniu dodatkowych kredytów na dalszą motoryzację policji karosuje się podwozia, nabyte w ubiegłym roku budżetowym w Polskim Fiacie. Zakupiono też pewną ilość podwozi nowych marki Chevrolet; skarosowanie powierzono kilku firmom krajowym. W wyniku tabor mechaniczny policji znacznie się zwiększy.

Jednak stan, który w ten sposób będzie osiągnięty, nie zaspokoi jeszcze faktycznych potrzeb; pozostaną nadal pewne braki, szczególnie w samochodach osobowych. Trzeba poza tym pamiętać, że policja posiada też wozy stare, zużyte, które rok rocznie trzeba wycofywać z użycia, gdyż naprawa się nie opłaca.

Poza zaopatrzeniem policji drogowej w pewną ilość motocykli dostarczonych przez Ministerstwo Komunikacji, zakup tego środka lokomocji nie był przewidziany.

Konie wierzchowe nadal odgrywają w policji poważną rolę. Koń, reprezentujący znaczną siłę fizyczną i impet nadany tej sile przez jeźdźca nie przestaje być mocnym argumentem w czasie rozpraszania zbiegowisk. Komenda Główna dąży przeto stale do zwiększania stanu liczebnego koni wierzchowych.

W roku ubiegłym zakupiono dalsze partie koni remontowych, które po przeszkoleniu w roku 1938 zasilą szeregi oddziałów konnych.

Zakup koni wierzchowych przeprowadzały wojskowe komisje remontowe przy współudziale przedstawicieli policji.

Stan koni taborowych uzupełniano częściowo drogą przeklasyfikowania koni wierzchowych, wymiany za dopłatą u prywatnych hodowców lub też w rzadkich wypadkach—drogą zakupu.

Braki koni taborowych w pewnych komendach pokrywano drogą przesunięć z komend innych, gdzie konie taborowe okazały się zbędne skutkiem przydziału samochodów.

W ramach kredytów przewidzianych w budżecie oraz kredytów dodatkowych zakupiono dla oddziałów rez. polic. łóżka żelazne z wkładami drewnianymi, sienniki, stoły, krzesła i taborety. Poza tym stopniowo, zamiast w wojsku, zaopatruje się oddziały te w bieliznę pościelową, produkowaną w warsztatach Rodziny Policyjnej, w których zatrudnione są wdowy po poległych policjantach.

W dziedzinie osobowej ruch służbowy wśród oficerów i urzędników kancelaryjnych policji wprowadził następujące zmiany: awansowano oficerów 36, urzędników 17, st. przod. na aspirantów tyt. 9, przyznano asp. tyt uposażenie asp 9, przyjęto do służby na stanowiska oficerskie 18, urzędnicze 6, przeniesiono lub też mianowano na inne stanowiska służbowe oficerów 154, urzędników 6, przeniesiono w stan nieczynny 1 ofic., przeniesiono w stan spoczynku oficerów 19, urzędnika 1, zwolniono na własną prośbę oficerów 2, urzędników 4, zwolniono po uprzednim 3-miesięcznym wypowiedzeniu 2 urzędników. Zwolniono jednego oficera, który przeszedł do służby w N. I. K.

W delegacjach służbowych pozostawało 59 oficerów, w tym 4 zagranicą.

Ruch służbowy pośród szeregowych P. P. i niższych funkcjonariuszów do czynności pomocniczych stanowiły następujące zmiany: przyjęto do P. P. w stopniu posterunkowych 6, do służby przygotowawczej w charakterze kandydatów kontraktowych 1084 i niższych funkcjonariuszów do czynności pomocniczych 26, mianowano kandydatów kontraktowych posterunkowymi 996, powołano do służby czynnej ze stanu spoczynku 1 posterunkowego; awansowano szeregowych 1271 i niższych funkcjonariuszów do czynności pomocniczych 11; przeniesiono na własną prośbę 260 szeregowych i dla dobra służby 573 szeregowych; zwolniono w trybie art. 95 rozp. o P. P. 22 szeregowych, w trybie art. 101 34 szereg. w trybie art. 53 13 szereg. i wobec przejścia do służby w dziale Min. Opieki Społecznej 1 szereg. Kandydatów na szeregowych P. P., przyjętych do służby przygotowawczej w charakterze pracowników kontraktowych, zwolniono 46. Zwolniono niższych funkcjonariuszów do czynności pomocniczych 18, wydalono 2. Przeniesiono w stan nieczynny 2 szereg. W stan spoczynku prze-

niesiono 305 szereg. i 6 niższych funkcjon. do czynności pomocniczych

Z zakresu organizacyjnego służby śledczej w okresie sprawozdawczym przepracowano i uzgodniono z różnymi władzami szereg projektów i instrukcyj regulujących poszczególne zagadnienia w służbie bezpieczeństwa. Przede wszystkim wymienić należy: 1. o dozorze policyjnym, 2. o nadzorze nad osobami warunkowo zwolnionymi z więzienia, 3. o odprawach w wydziałach śledczych, 4. o obowiązkach dzielnicowych w zakresie informacyjnym i służby bezpieczeństwa i inne.

Opracowano i przekazano do zaopiniowania umyślnym komisjom złożonym z dwóch - trzech naczelników urzędów śledczych projekty instrukcji: 1. o policyjnych psach służbowych; 2. o instrukcji inwigilacyjnej (wywiad, obserwacja pościg, poszukiwanie); 3. o ewidencji rzeczy skradzionych, zgubionych i odnalezionych; 4. o rejestracji papierów wartościowych skradzionych i zgubionych; 5. o instrukcji o organizacji i działalnoci biura centralnego do zwalczania fałszowania paszportów zagranicznych.

Zbierano również materiały potrzebne do opracowania instrukcyj regulujących poszczególne zagadnienia w służbie bezpieczeństwa.

Materiały te również przekazano poszczególnym komisjom w celu zaprojektowania odpowiednich instrukcyj dla P. P. lub przedstawienia wniosków, zmierzających do pomyślnego rozwiązania danego zagadnienia.

W opracowaniu Centrali Służby Śledczej znajdują się następujące instrukcje: 1 o kartotece informacyjnej, 2. o ewidencji prostytutek, 3. o zgłaszaniu meldunków władzy przełożonej.

W okresie sprawozdawczym zaprojektowano utworzenie ogólnej brygady śledczej do zwalczania przestępstw na kolejach oraz opracowano instrukcję organizacyjną dla tej brygady

Po uprzednim porozumieniu się z kierownikiem nadzoru prokuratorskiego Min. Sprawiedliwości, zebrano szczegółowe informacje o przestępcach, którzy odpowiadają warunkom, wymienionym w art. 84 k k. i których pożądanym byłoby umieścić w zakładzie dla niepoprawnych. Przestępców takich zarejestrowano w całym Państwie 3.329.

Poza tym Centrala opracowała zasady reorganizacji służby śledczej i uśledczenia policji ogólnej. Projekt uzgadnia się obecnie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

Wobec różnic w sposobie ewidencjonowania informacji z zakresu przestępstw przeciwpaństwowych na różnych terenach, Centrala wystąpiła z wnioskiem do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o wydanie jednolitej instrukcji i wprowadzenie jednakowych form ewidencji w tym przedmiocie.

Od 1 stycznia do 31 grudnia 1937 wpłynęło do Centrali Służby Śledczej ogółem 23.621 kart daktyloskopijnych. W tym było kart daktyloskopijnych krajowych: odnoszących się do mężczyzn 18.051, a odnoszących się do kobiet 2.327, Zagranicznych kart daktyloskopijnychi odnoszących się przeważnie do obywatel. polskich, aresztowanych za granicami Państwa oraz do przestępców międzynarodowych, wpłynęło ogółem 3.247, w czym 2.918 kart z odciskami mężczyzn, a 319 z odciskami kobiet.

Każdą osobę posługującą się przybranymi nazwiskami, zarejestrowano w skorowidzu tyle razy, ile nazwisk używa. Kartek skorowidzowych sporządzono przeto więcej niż otrzymano kart daktyloskopijnych, albowiem przeszło 25.000. Podczas porównywania nowego materiału daktyloskopijnego z kartami zarejestrowanymi w centralnej registraturze stwierdzono, że w okresie sprawozdawczym 1269 przestępców podało podczas aresztowania fałszywe nazwiska, chcąc w ten sposób uchylić się przed wymiarem sprawiedliwości czy też skutkami recydywy. Między nimi było 461 przestępców poszukiwanych listami gończymi. W ten sam sposób, t. j. przez sprawdzanie i porównywanie nowych kart z kartami zarejestrowanymi w ubiegłych latach, ustalono, że 2866 przestępców było już poprzednio daktyloskopowanych pod tymi samymi nazwiskami, jednak zmienili oni miejsce pobytu, celem uniknięcia kontroli organów bezpieczeństwa publicznego. O każdym ustaleniu falszywego nazwiska lub zmiany miejsca pobytu przestępcy zawiadamiano zainteresowane jednostki policyjne, władze sądowe lub administracyjne.

Krajowych wywiadów daktyloskopijnych, t. zn spraw natychmiastowych, odnoszących się do ustalenia tożsamości zatrzymanych osobników, załatwiono 1581. Zagranicznych wywiadów daktyloskopijnych załatwiono ogółem 3247. Z tej liczby 287 przestępców było już notowanych pod przybranymi nazwiskami. Poza

tym 616 przestępców notowanych było pod swoimi właściwymi nazwiskami, następnie 79 było poszukiwanych listami gończymi Powyższe wywiady nadesłały urzędy policyjne prawie wszystkich państw europejskich oraz niektórych Ameryki północnej i południowej oraz Azji Mniejszej.

Materiał rozpoznawczy centralnej registratury daktyloskopijnej obejmuje obecnie około 635.000 kart. Ogólnie na zasadzie śladów linii papilarnych zidentyfikowano w okresie sprawozdawczym 749 osób; w tym 202 przestępców zawodowych, przeważnie włamywaczy, bandytów, sabotażystów i wywrotowców.

Na zasadzie orzeczeń daktyloskopijnych, które Sąd Najwyższy uznał specjalnym orzeczeniem, zapadły w ostatnich czasach liczne wyroki sądowe.

Do centralnej registratury monodaktyloskopijnej włączono w okresie sprawozdawczym 4130 oryginalnych odcisków przestępców zawodowych, a mianowicie: włamywaczy, kasiarzy, mieszkaniowych i bandytów. Każdy odcisk przed włączeniem podlega specjalnej klasyfikacji i porównaniu z zarejestrowanymi już śladami nieznanych sprawców. Centralna registratura monodaktyloskopijna obejmuje obecnie 97.869 oryginalnych odcisków przestępców oraz 9863 śladów pozostawionych przez nieznanych sprawców na miejscu przestępstwa. W okresie sprawozdawczym wycofano z tej registratury 880 odcisków palców przestępców zmarłych oraz 157 śladów na 94 foliach wobec wykrycia sprawców przestępstwa. Do urzędów śledczych rozesłano celem zarejestrowania 1102 fotografii międzynarodowych przestępców, a w szczególności włamywaczy, kieszonkowców i oszustów. Ministerstwo Sprawiedliwości zawiadomiono o zmarłych, celem wycofania notowań z rejestru karnego w 1219 wypadków.

W Referacie Techniki Śledczej wykonano 408 ekspertyz z dziedziny identyfikacji broni palnej, pocisków i łusek, identyfikacji narzędzi i śladów, mających związek z przestępstwem, identyfikacji pisma ręcznego i maszynowego oraz fałszerstw dokumentów. Wszystkie ekspertyzy wykonano na żądanie władz sądowych cywilnych i wojskowych oraz jednostek policyjnych i wojskowych.

Poza tym Referat Techniki Śledczej wykonywał wszelkie prace fotograficzne związane z ekspertyzami dokonywanymi w laboratorium, jak też i przez Referat Rozpoznawczy (daktyloskopii).

Niezależnie od tego w dalszym ciągu uzupełniano zbiory pomocy naukowych Referatu Techniki Śledczej przez sporządzanie tablic porównawczych, rysunków i przezroczy do demonstracji ciekawych i pouczających wypadków z nadsyłanych ekspertyz Jednocześnie gromadzono dowody rzeczowe, jako pomoce naukowe i uzupełniono zbiory Muzeum Policyjnego przy wykonywaniu tablic z fotografiami fragmentów działalności Policji Państwowej oraz policyj zagranicznych.

Utworzony w roku 1935 Referat Policji Kobiecej osiąga stale coraz lepsze wyniki. Dnia 15 marca 1937 zakończył się kurs dla szeregowych-kobiet, który ukończyło 51 policjantek.

Wobec nadspodziewanie dodatnich wyników pracy w istniejących izbach zatrzymań, zapotrzebowania na izby zatrzymań wpływają z wielu miast, tak ze strony organów opieki społecznej, jak i policji Wobec tego zorganizowano Sekcję Kobiecą w Wydziale Śledczym we Włocławku, oraz zorganizowano izbę zatrzymań dla nieletnich w Łodzi, dokąd przydzielono 14 policjantek mundurowych. Obecnie w stadium organizacji są izby zatrzymań w Poznaniu i Lublinie.

Życie kulturalno-oświatowe policji ogniskowało się przeważnie w świetlicach i bibliotekach. Zanotować należy stały wzrost czytelnictwa, jak również stanu posiadania księgozbiorów policyjnych. Gdy w r. 1936 przybyło do bibliotek polic. 23.111 książek, to w r. 1937 36 439 tomów. Obecnie w bibliotekach policyjnych jest 340.130 tomów Ilość przeczytanych książek wyniosła 1.119.982 tomy i jest w porównaniu z r. 1936 wyższa o 80.820 tomów. Przybyło również 5 kółek amatorskich, które dały 117 przedstawień; w świetlicach urządzono 2.202 wieczornice, organizowano też odczyty i pogadanki.

Działalność instytucyj samopomocowych policji rozwijała się w okresie sprawozdawczym nie mniej pomyślnie niż w latach ubiegłych. Najliczniejsza z nich, Rodzina Policyjna w dziedzinie opieki nad dzieckiem w okresie sprawozdawczym utrzymywała 11 przedszkoli, do których uczęszczało 291 dzieci, zakupiła 1.923 podręczników szkolnych za sumę zł 3 072 89 i wyrównała za dzieci opłaty szkolne na sumę zł 12.138, urządziła 99 kursów pomocy w nauce kosztem zł 1.229, wysłała 2.037 dzieci na

kolonie letnie, lecznicze i kuracyjne, na co wydano zł 85 846,89, na obozy harcerskie wysłała 554 dzieci kosztem zł 17.742. Urządziła 324 zabaw oraz 125 przedstawień dla dzieci kosztem zł 7.715, w których brało udział 12.886 dzieci.

W dziedzinie opieki nad wdowami i sierotami Rodzina Policyjna opiekowała się 1.696 wdowami i 2.922 sierotami, udzielając im zapomóg w gotówce i naturze. Cyfrowo przedstawia się ta opieka jak następuje: 558 sierot wysłano na kolonie bezpłatnie, za 136 sierot opłacono szkołę, dla 329 sierot nabyto książki szkolne. Ogólna wartość udzielonej pomocy w zakupnie żywności, odzieży, lekarstw, opłat i t. p. wynosi 108 479 zł. Ponadto wdowom i sierotom wyjednano pracę w 164 wypadkach

Rodzina Policyjna w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej wykazuje w porównaniu z ubiegłymi latami ogromny rozwój i przedstawia się cyfrowo jak następuje: w obrębie całej Rzplitej urządzono w okresie sprawozdawczym 1.428 odczytów, których wysłuchało 31.703 słuchaczy, urządzono kursów robót ręcznych, gotowania, kroju i szycia 83, przedstawień amatorskich 148, akademii 134, święconych i opłatków 254, wycieczek 118, w których brało udział 3.383 osób.

Rodzina Policyjna posiada w całym Państwie 108 świetlic własnych i 194 wspólnych z P. K. S. W świetlicach abonuje się 329 pism, znajduje się 139 radioodbiorników, 57 bibliotek liczących 40.433 tomów.

Oprócz tej działalności kulturalno-oświatowej Rodzina Policyjna w myśl wskazań statutu, zorganizowała w obrębie wszystkich okręgów 1150 zebrań towarzyskich dla członków, 902 zabaw tanecznych, 369 loterii fantowych.

Praca nad uświadomieniem obywatelskim członków okazuje się nader celowa. Pięknym dowodem pożyteczności tej pracy jest w niektórych Kołach dobrowolne opodatkowanie się członków Rodziny Policyjnej na cele pomocy bezrobotnym. Opodatkowanie to bądź stałe, bądź jednorazowe, okolicznościowe, pozwala Rodzinie Policyjnej na urządzanie gwiazdki, deputatów spożywczych, wydawanie stale w różnych miejscowościach kraju obiadów i organizowanie na rzecz bezrobotnych zbiórki odzieży, opału i t. p.

Otworzono również świetlice dla dzieci bezrobotnych, w których prowadzi się akcję oświatową i dożywianie. Z opieki tej korzysta przeszło 500 dzieci. W lecie wysyła się wątłe dzieci na kolonie letnie wespół z dziećmi członków Rodziny Policyjnej. Ogółem Rodzina Policyjna dożywia w okresie zimowym w ciągu 5 — 8 mies. wspólnie z Korpusem Policji Państwowej 8919 dzieci bezrobotnych rodziców i około 1500 bezrobotnych.

Kasa Samopomocy Oficerów i Urzędników P. P. liczy w obecnej chwili 827 członków, t. j. o 150 więcej niż w roku ub. Majątek kasy wynosi 366 045 50 gr. Obrót kasowy za czas od 1 kwietnia 1936 r. do 31 marca b. r. wynosił 542.241 50 gr.

Policyjny Dom Zdrowia liczy 27.000 czł., wpływ ze składek członkowskich wynosi 340 zł. Obecnie Stow. dopuściło możliwość umieszczania w swych sanatoriach i w domu wypoczynkowym dalszej rodziny członków P. D. Z. oraz urz. Policji Państwowej zpoza korpusu P. P. Opłaty w tych wypadkach są wyższe od 25 do 50% od normalnych. Preliminarz na rok 1937 przewidywał: w dochodach 990.246,19 gr, w rozchodach 926.415,07 gr.

Na apel ogólnopolskiego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym Policja Państwowa wzięła czynny udział w akcji w ramach Komitetu. Poniesiony w tej akcji wysiłek przedstawia się jak następuje: oficerowie wpłacali przewidziany procent od poborów zgodnie z zarządzeniem M. S. Wewn.; wysokość zebranych z tego źródła składek wzniosła 14 572,77 gr.

Szeregowi, choć ich od tego obowiązku zwolniono, opodatkowali się w całym Państwie samorzutnie w wysokości do 2% od poborów. Ogółem zebrano i wydano na dożywianie 187.082,03 gr, na odzież i obuwie 48.893,73 gr, na subsydia dla ośrodków i komitetów miejscowych 82.367,32 gr.

Aby szczególniej zaznaczyć ofiarność korpusu P. P. niezależnie od akcji w ramach Komitetu Ogólnopolskiego, zorganizowano w obrębie całego Państwa zbiórkę pod hasłem: „Policja na gwiazdkę bezrobotnym". Z tej akcji zebrano i przekazano poszczególnym komitetom woj. 218.110,49 gr. Akcja ta zainteresowała całe społeczeństwo.

Włodzimierz Mazurek,
podkomisarz P. P.

SPRAWOZDANIA ZAGRANICZNE

X MIĘDZYNARODOWY KONGRES KOMITETÓW ZWALCZANIA HANDLU KOBIETAMI I DZIEĆMI W PARYŻU

W zakresie walki z prostytucją, a w szczególności z handlem kobietami, dokonano już bardzo wiele, lecz wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Zagadnienie to podjęły czynniki społeczne na Międzynarodowym Kongresie, zwołanym w roku 1899 do Londynu. Kongres uznał, że handel kobietami i dziećmi jest przestępstwem międzynarodowym i że winny go zwalczać czynniki rządowe i społeczne wszystkich krajów. Dla propagandy tego poglądu oraz dla wprowadzenia go w życie zorganizowano Międzynarodowe Biuro Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi w Londynie. Niezależnie od tego powołano w każdym kraju Narodowe Komitety Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi. Struktura tych komitetów jest różna. Jedne składają się tylko z jednostek, pracujących społecznie, inne zespalają wszystkie organizacje społeczne w obrębie kraju, zajmujące się zwalczaniem handlu kobietami i dziećmi i prostytucji. Typ prac tych komitetów jest mniej więcej jednakowy, t. zn. współpracują z czynnikami rządowymi oraz występują z inicjatywą reform ustaw i przepisów administracyjnvch. Jednostką koordynującą pracę tych komitetów na widowni międzynarodowej jest właśnie Międzynarodowe Biuro w Londynie. Biuro to zwołuje co trzy lata kongresy międzynarodowe, na które komitety wysyłają swych przedstawicieli.

Od czasu powstania Biura do chwili obecnej było 10 kongresów. Na marginesie muszę dodać, że VIII Kongres odbył się w roku 1930 w Warszawie; ostatni, t. j. X obradował w Paryżu i trwał od dn. 9 do 12 listopada 1937. Polski Komitet Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi wydelegował na ten Kongres 2 przedstawicieli w osobach p. mecenasa Grzegorzewskiego i kom. Paleolog.

Na początku obrad prezes Międzynarodowego Biura Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi przedstawił sprawozdanie z działalności Biura za okres czteroletni. Następnie delegatka komitetu włoskiego wygłosiła pierwszy referat p. t. Służba domowa a niebezpieczeństwo moralne. Opierając się na materiałach, zebranych przez komisję doradczą Ligi Narodów, prelegentka stwierdziła, że większość matek nieślubnych i prostytutek rekrutuje się ze służby domowej. Przyczyny, które powodują ten stan rzeczy są następujące:

a. zupełny brak kwalifikacji i przygotowania zawodowego dziewcząt do pracy domowej;

b. w służbie domowej przeważa typ „służącej do wszystkiego“. Są to przeważnie dziewczęta bardzo młode, pochodzące ze wsi, lub małych miasteczek, które tracą oparcie o własne środowisko, a za mało posiadają odporności moralnej wobec pokus środowiska wielkomiejskiego;

c. praca domowa jest monotonna, samotna — brak odpowiednich kulturalnych rozrywek w chwilach wolnych od pracy.

Po zanalizowaniu tych wszystkich przyczyn, komitet włoski wystąpił z następującymi wnioskami, które Kongres przyjął:

1. należy dążyć do wszczęcia akcji społecznej i ustawodawczej, mającej na celu podniesienie poziomu moralnego, umysłowego i technicznego służby domowej oraz unormowania warunków ich pracy;

2. stworzyć kursy, internaty oraz otoczyć specjalną opieką sprawy wykształcenia zawodowego służby domowej;

3. znieść dochodowe prywatne biura pośrednictwa pracy w dziale służby domowej i zastąpić je biurami, prowadzo-

nymi przez władze publiczne lub organizacje społeczne, których działalność winna uzupełniać szeroka akcja w zakresie opieki, wychowania, rozrywek oraz kontroli pracy.

Z głosów w dyskusji na ten temat najciekawszy był głos przedstawicielki komitetu szwajcarskiego, która zwróciła uwagę, że wyszukiwanie pracy przez najlepsze nawet biura często zawodzi. Nieodpowiednie umieszczanie powoduje niejednokrotnie prostytucję. Młoda dziewczyna znalazłszy się w nieodpowiednim środowisku jest narażona na złe wpływy, traci chęć do pracy, staje się słabą i mało odporną na wszelkie pokusy. Wobec tego oprócz kontroli miejsc pracy powinna być prowadzona kontrola biur pośrednictwa pracy. W Szwajcarii istnieje towarzystwo pod nazwą „Zjednoczenie Szwajcarskich Przyjaciół Młodej Dziewczyny", które z pomocą asystentek społecznych przeprowadza wizytacje miejsc pracy służby domowej. Asystentki te stwierdziły, że nieodpowiednie miejsca pracy otrzymują dziewczęta nie tylko przez biura, ale i z innych źródeł, jak z ogłoszeń w prasie, przez osoby znajome i t. p. Wieleby trudności i niebezpieczeństw uniknęły młode dziewczęta, gdyby wiedziały, do kogo się mają zwracać o pomoc. Konkludując powyższe wywody referentka domaga się: kontrolowania miejsc pracy przez odpowiednie i taktowne urzędniczki, z drugiej strony stworzenia specjalnego klubu dla tych dziewcząt, co ułatwiłoby wejście w bezpośredni z nimi kontakt.

Punktem centralnym obrad Kongresu było zagadnienie r e h a b i l i t a c j i. Zagadnienie to było rozważane bardzo szczegółowo, bo aż w 7 działach, z których trzy referował komitet polski, pozostałe zaś komitety Wielkiej Brytanii, Włoch i Danii.

Jeden z działów referowanych przez polski komitet dotyczył r e h a b i l i t a c j i k o b i e t d o r o s ł y c h. W referacie stwierdzono, że powszechnie przyjętą formą opieki nad prostytutkami dorosłymi jest działalność prywatnych instytucyj społecznych świeckich, bądź zakonnych. Ustawodawstwo na ogół tylko pośrednio zajmuje się losem prostytutki powracającej do uczciwego życia, a to w postaci: a. ustaw o opiece społecznej, b. ustaw sanitarnych umożliwiających leczenie, c. ustaw broniących kobietę przed przymusem oddawania się prostytucji. W miarę rozwoju ruchu abolicjonistycznego problem rehabilitacji prostytutek nabiera coraz większego znaczenia. Kryzys i życie ekonomiczne komplikują sprawę powrotu tych kobiet do życia społecznego. Referat wysuwa trzy etapy pracy rehabilitacyjnej, a mianowicie:

1. Obudzenie w prostytutkach pragnienia rehabilitacji—przedstawienie im całej ohydy ich życia, obudzenie w nich silnej woli do pokonania w sobie oporu, wreszcie chęć rozbudzenia straconej godności osobistej.

2. Akcja opieki społecznej w stosunku do prostytutek w okresie rehabilitacyjnym powinna trwać aż do powrotu ich do życia normalnego. Tu się nasuwa konieczność organizowania punktów selekcyjnych i podziału na grupy. Dotychczas selekcji takiej nie dokonywano, co psuje statystykę wyników wychowawczych i pomniejsza popularność zagadnienia rehabilitacji. Selekcja taka i podział na grupy potrzebne są w celu skierowania podopiecznych do odpowiednich zakładów.

Pierwszą grupę wydzielonych stanowić powinny jednostki anormalne umysłowo, fizycznie i wogóle niezdolne do zarobkowania. Ta kategoria wymaga szczególnych metod wychowawczych w umyślnych zakładach.

Drugą grupę stanowić będą jednostki, które dostają się na drogę nierządu, wskutek ciężkich warunków życia, jak brak pracy zarobkowej, kwalifikacyj zawodowych i t. p. Te należy kierować do zakładów, gdzie powrócą do spokoju i zdrowia, wyrobią w sobie poczucie dobra i zła oraz otrzymają wykształcenie zawodowe Ta grupa daje najlepsze wyniki wychowawcze.

Do trzeciej grupy należeć będą „byłe prostytutki", których rehabilitacja jest znacznie trudniejsza i wymaga innych metod.

3. Konieczność stabilizacji warunków życia normalnego dawnych prostytutek. W szczególności należy zwrócić uwagę na środowisko rodzinne, do którego mogą wrócić tylko w tych wypadkach, jeśli jest moralne i dobre. Obowiązkiem zakładu będzie starać się, żeby wychowanka wyszła z pewnym zasobem pieniężnym i zależnie od kwalifikacyj, miała zapewnioną pracę Po wyjściu z zakładu wychowanki należy zorganizować w „kołach byłych wychowanek", a opiekunki społeczne lub kuratorki winny stale utrzymywać z nimi kontakt i dbać, żeby nie wpadły w recydywę

W sprawie rehabilitacji kobiet dorosłych Kongres w uchwalonych rezolucjach

zajął stanowisko, że władze powinny udzielać pomocy i sprzyjać wszelkiej pracy rehabilitacyjnej, uważając ją za nieoddzielną część opieki społecznej.

Rehabilitację należy przeprowadzać wszelkimi skutecznymi środkami stosowanymi indywidualnie do każdej z osób.

Opieka społeczna winna interesować się tymi osobami aż do chwili odrodzenia społecznego, moralnego i gospodarczego.

Drugi referat komitetu polskiego dotyczył prostytucji nieletnich. Zawiera on wniosek wprowadzenia w ustawodawstwach zakazu uprawiania nierządu przez nieletnich i zastosowania do nich środków opiekuńczo-poprawczych. W uzasadnieniu wniosku wskazano, że największy procent osób uprawniających nierząd wstępuje na tę drogę w okresie niepełnoletności cywilnej. Jednocześnie z zakazem uprawniania nierządu należy stosować względem nieletnich środki zapobiegawcze, a więc wychowanie młodzieży, zakaz zatrudniania nieletnich w niektórych rodzajach pracy, a nawet zakaz pod groźbą kary korzystania z usług prostytutek nieletnich.

Trzecim z kolei referatem był referat na temat: akcji społecznej w czasie leczenia prostytutek w szpitalach i klinikach przeciwwenerycznych. Referat wygłosił przedstawiciel komitetu Wielkiej Brytanii. Nową tę metodę rehabilitacji prowadzą w niektórych państwach; daje dobre wyniki i godna jest naśladowania. Wskutek tego Kongres uchwalił rezolucję, polecającą komitetom narodowym podjęcie starań, aby wprowadzano asystentki społeczne do personelu, zatrudnionego w szpitalach i klinikach chorób wenerycznych.

Referat na temat opieki zakładowej i otwartej wygłosiła przedstawicielka komitetu włoskiego. Potwierdziła ona opinię, wyrażoną już przez komitet polski, że akcja rehabilitacji prostytutek w całym świecie cywilizowanym nie jest wynikiem zainteresowań rządów— przepisy prawne zazwyczaj ograniczają się do teoretycznego popierania wysiłków w tym kierunku, a pracę istotną prawie wszędzie wykonują instytucje prywatno-społeczne.

Ponieważ prostytucja przede wszystkim jest wynikiem przyczyn gospodarczych i społecznych, przeto walka z nią powinna wchodzić w zakres obowiązków przede wszystkim państwa. Obrona fizyczna i moralna jednostki jest obroną całości państwa. Zapewnić minimum warunków i środków bytowania, podnieść poziom moralny i umysłowy życia klas mniej uprzywilejowanych, rozwijać lub podtrzymywać akcję rodzinną, wyciągać dzieci ze środowisk niebezpiecznych — jest zadaniem prawodawstwa społecznego we wszystkich państwach.

Co do sposobu rehabilitacji, prelegentka uważa, że trudno wypowiedzieć się, który jest lepszy—otwarty czy zamknięty. Rzeczywistość wymaga posługiwania się obydwoma. Chodzi o to, aby dać wychowanie moralne i umysłowe osobom, które są ich pozbawione oraz gruntowne podstawy do uczciwej pracy.

System opieki otwartej może dać wyniki bardziej ograniczone; nie znaczy to, że go należy zaniechać.

Przy systemie opieki zamkniętej, należy wychowanie i opiekę indywidualizować, unikać standaryzowania, a kierować się znajomością charakteru i temperamentu danej wychowanki. Nie jest pożądane tworzenie zakładów wielkich na wzór koszar, gdzie każda kobieta czuje się niczym innym, jak numerem. Prelegentka jest zwolenniczką zakładów małych o serdecznej, rodzinnej atmosferze. Podobny zakład istnieje we Włoszech w Mediolanie — „Casa di Nazaret", do którego przysyłają dziewczęta z polecenia władz państwowych. Zadaniem zakładu jest utrzymanie ścisłego kontaktu z rodzinami, aby nie stwarzać zbyt wielkiego rozdziału pomiędzy światem zewnętrznym a życiem internowanych. Po wyjściu z zakładu roztacza się nadal opiekę nad wychowankami.

Metody rehabilitacyjne w różnych krajach zależą od nastawienia moralnego, społecznego, gospodarczego, jak również od innych okoliczności. Trudności piętrzące się przy stosowaniu rehabilitacji są następujące:

1. brak podstawy prawnej do skutecznej akcji,

2. przyzwyczajenia życiowe i powikłania moralne tych kobiet,

3. wpływ środowiska, z którego wyszły, a które często w dalszym ciągu działa.

Reasumując swe wywody, prelegentka stwierdza, że lepiej zapobiegać, niż zwalczać. Konkretne wyniki tej zasady widać wyraźnie we Włoszech faszystowskich, gdzie prawodawstwo w dziedzinie opieki fizycznej i moralnej nad dziećmi i macierzyństwem wykazało i wykazuje niemal każdego dnia, rozstrzygające znaczenie zapobiegania. Akcja ta łącznie

z odpowiednimi posunięciami gospodarczymi i społecznymi przyniosła zmniejszenie przestępczości. Przyjęta w tej sprawie rezolucja Kongresu poleca komitetom narodowym, aby instytucje społeczne i osoby prywatne w swojej działalności rehabilitacyjnej na pierwsze miejsce stawiały działalność zapobiegawczą we wszystkich jej formach, uwzględniając przede wszystkim czynnik moralny i wychowawczy.

Zagadnienie rehabilitacji upośledzonych umysłowo referowała przedstawicielka komitetu duńskiego, która konkluzje swe oparła na wynikach badań medyczno - psychiatrycznych 530 kobiet, sprowadzonych przez policję obyczajową w Kopenhadze. Z kobiet tych 70% jest mniej lub więcej anormalnych, a większa część przed zejściem na drogę prostytucji zajmowała się pracą domową. Prelegentka postawiła szereg wniosków, z których najważniejsze były: a. ujawnienie upośledzeń umysłowych winno następować jeszcze w okresie szkolnym, a po opuszczeniu szkoły osoby te winny być przedmiotem opieki specjalnej, b. w stosunku do tych osób żadnej kontroli policyjnej, kar sądowych w postaci aresztu i grzywny nie należy stosować, c. policja w tych sprawach winna współpracować z instytucjami społecznymi w większym stopniu niż dotychczas.

Zagadnienie to zlecił Kongres do przestudiowania komitetom narodowym, a w szczególności w kierunku ostrzeżenia rodziców i nauczycieli co do braków umysłowych w okresie małoletności i ustrzeżenia anormalnych od prostytucji.

Po wyczerpaniu dyskusji na temat rehabilitacji, delegat komitetu niemieckiego przedstawił sprawę nadzoru nad nowoczesnymi środkami lokomocji. Stwierdza, że wraz z rozwojem środków lokomocji powstała możność szybkiego przewożenia kobiet i dziewcząt w celach niemoralnych. Najniebezpieczniejszą formą jest przewożenie samochodami i autobusami. Niemcy z racji swego centralnego położenia w Europie mają bardzo trudne zadanie, stanowią bowiem drogę dla międzynarodowego ruchu ze wschodu na zachód Europy. Niemieckie misje dworcowe w raportach swoich przedstawiają, że na granicy zachodniej występuje grupowy napływ młodych dziewcząt, pochodzących z Jugosławii, Czechosłowacji i Polski, które rzekomo jadą do pracy rolnej we Francji. Należałoby sprawdzać czy dziewczęta te znajdują ostatecznie pracę, czy też niektóre z braku pracy wpadają w warunki zmuszające do prostytucji. Prelegent wysuwa wniosek, aby komitety zbadały to zagadnienie i w miarę możności znalazły środki rozwiązania.

Sprawa handlu kobietami na Dalekim Wschodzie w referacie komitetu W. Brytanii ograniczyła się do sprawozdania z narady odbytej pod protektoratem Ligi Narodów w Bandoeng na Jawie. Narada ta przyjęła projekt utworzenia na Dalekim Wschodzie Biura Ligi Narodów, którego zadaniem będzie zbieranie stałych sprawozdań ze wszystkich krajów Dalekiego Wschodu i rozdział ich między kraje zainteresowane, jak również rozwinięcie daleko idącej współpracy z tymi krajami w zakresie zwalczania handlu kobietami. Biuro wejdzie w ścisłą współpracę i porozumienie z władzami policyjnymi tych krajów, aby podjąć skuteczniejsze środki ku zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi na Dalekim Wschodzie.

Nie mniej ważną uchwałą tej narady jest postanowienie, aby doprowadzić do zniesienia domów publicznych na Wschodzie. Władze centralne krajów reprezentowanych na tej naradzie oznajmiły o swym przychylnym stanowisku w tej sprawie. Narada wysunęła propozycję pod adresem rządów użycia inspektorek kobiet do pracy związanej z losem kobiet i dzieci. Wreszcie narada poruszyła sprawę wychodczyń rosyjskich, przebywających na Dalekim Wschodzie; skutkiem ciężkich warunków, w jakich się znalazły, są one pierwszymi ofiarami handlarzy kobiet.

Komitet do spraw społecznych Ligi Narodów wszystkie rezolucje narady przyjął i poczynił kroki do ich zrealizowania.

Wreszcie przystąpiono do omówienia problemu policji kobiecej. Dyskusję na ten temat zagaił delegat komitetu niemieckiego w swym referacie. Stanął on na stanowisku, że kobieta w policji jest cenniejsza jako czynnik zapobiegawczy, niż jako organ represyjny w walce z handlem kobietami i dziećmi. Uwydatnił również, że powierzchowność policjantek i sposób zachowania się ich ma wielkie znaczenie, gdyż wzbudza do nich zaufanie ofiar nierządu. Kobieta w pracy tej dzięki zaletom, wypływającym z jej natury, może przewyższyć mężczyznę i może osiągnąć lepsze wyniki, jeśli chodzi o wyprowadzenie młodej dziewczyny ze złej drogi. Zdobywszy zaufanie ofiary

nierządu, drogą odpowiednich rozmów, otrzymuje drogocenne wiadomości o handlarzach kobiet, sutenerach, czym przynosi pomoc policji męskiej w ich ściganiu.

Policja kobieca w Niemczech wchodzi w skład policji kryminalnej. Około 200 policjantek jest przydzielonych do 52 urzędów policji kryminalnej.

W ogólnych liniach zadanie policji kobiecej w Niemczech polega na: a zapewnieniu w odpowiednim czasie opieki osobom nieletnim, narażonym na niebezpieczeństwa moralne; b. przygotowaniu przez kontakt osobisty, z punktu widzenia policji kryminalnej, badania dzieci, nieletnich, kobiet, występujących w sprawach, jako ofiary lub oskarżone, które mają być przesłuchane.

Referent wypowiada się przeciwko nakładaniu kobietom munduru policyjnego. Przyznaje wprawdzie, że mundur daje w pracy policyjnej duże korzyści i ułatwienia, jak rozpoznanie policjantki przez szukających pomocy i rady, lecz z drugiej strony, w pewnych wypadkach zdaniem prelegenta, wywołuje trudności w pracy. Policja kobieca w Niemczech nie prowadzi pracy społecznej w stosunku do zagrożonych, tylko odprowadza je do odpowiednich zakładów.

Pierwszy głos w dyskusji na ten temat zabrał przedstawiciel Polski, charakteryzując rolę i zadanie naszej policji kobiecej. Przemówienie to wywołało szczere i entuzjastyczne zainteresowanie wszystkich uczestników Kongresu naszą policją kobiecą. Echem tego zainteresowania było zapytanie prezydenta Republiki Francuskiej w czasie oficjalnego przyjęcia delegatów Kongresu w Pałacu Elizejskim: „która policja kobieca działa najsprawniej"? Na to pytanie przedstawicielka delegacji brytyjskiej oznajmiła, że policja kobieca w Polsce osiągnęła najlepsze wyniki, tak dalece że policja kobieca angielska nieraz korzysta z jej wzorów.

To zaszczytne wyróżnienie nas na widowni międzynarodowej należy zawdzięczać głównie temu, że nasze władze policyjne ustosunkowały się od razu właściwie do roli kobiety w Policji Państwowej.

Stanisława Paleolog,
komisarz P. P.

KRONIKA

Z ORZECZNICTWA

Art. 153 k. k. głosi: kto znieważa godło, chorągiew, banderę, flagę, sztandar lub inny polski znak państwowy, albo znak taki wystawiony publicznie uszkadza lub usuwa, podlega karze więzienia od lat 2 lub aresztu do lat 2. Zatem znieważeniem w rozumieniu art. 153 k. k. jest wszelkie zachowanie się w stosunku do przedmiotów wymienionych w tym artykule zawierające chęć ich poniżenia. Chęć poniżenia może przejawić się np. w ostentacyjnym rzuceniu przedmiotu, na którym umieszczono godło państwowe, na ziemię i t. d. (Orz. S. N. z 27.IV.37 nr 2 K. 264/37).

Przepis art. 10 i 18 ustawy z 18.XII 1919 (Dz. U. poz. 7/20 i 733/33) nie ma bynajmniej na celu ochrony najemnych pracowników przed możliwym zmuszaniem ich do pracy ponad ustaloną w ustawie normę lub przed jakimkolwiek innym wyzyskiem ze strony pracodawców. Zadaniem jego jest podniesienie powagi dni świątecznych przez wstrzymanie wszelkiej nieuzasadnionej wyższymi względami pracy w przemyśle, handlu i we wszelkich innych na sposób przemysłowy prowadzonych zakładach. Skoro oskarżony w niedzielę wypiekał w piekarni pieczywo, to tym samym dopuścił się wykroczenia, przewidzianego w art. 18 w związku z art. 10 ustawy z 18.XII 1919, choć nie zatrudniał pracowników najemnych w piekarni, a sam był członkiem rodziny właściciela piekarni. (Orz. S. N. z 19.IV.37 nr 2 K. 15/37).

Czynność urzędowa jest prawna, gdy organ podejmujący ją posiada do tego formalne uprawnienie. Więc gdyby nawet podjęta czynność była co do treści bezzasadną czy bezpodstawną, to nie mniej jest prawną, skoro istnieje formalne uprawnienie.

Sąd uchwalił na zasadzie § 20 tymcz. instrukcji dla policji państwowej, (nakazującego interwencję funkcjonariuszowi policji nie znajdującemu się w służbie w wypadkach nie cierpiących zwłoki i uzasadnionych interesem publicznym), że prawną była czynność posterunkowego, który będąc świadkiem znieważenia przez oskarżonego funkcjonariusza policji, zażądał wylegitymowania się oskarżonego. Czynność ta stanowiła zatem zajęcie urzędowe w rozumieniu art. 128 k. k. (artykuł ten przewiduje karę na tego, kto podczas zajęć urzędowych organu państwowego lub samorządowego w siedzibie lub poza siedzibą urzędu zachowuje się w sposób nieprzyzwoity). Jeśli czynność była bezpodstawną, to można było pociągnąć za to do odpowiedzialności posterunkowego, nie mniej jednak działanie jego dokonane w granicach formalnych uprawnień stanowiło czynność urzędową. (Orz. S. N. z 7.VI 37 nr 2 K. 369/37).

Przerobienie dokumentu zachodzi wówczas, gdy osoba nieuprawniona zmieniła dokument autentyczny, choćby w drobnej części (uzasadnienia komisji kodyfikacyjnej tom V str. 117). Zamiarem sprawcy takiego czynu winno być jedynie wprowadzenie w obrót prawnego dowodu, wywołującego błędne przekonanie co do jego treści. Recepis przy istnieniu odcisków pieczęci pocztowych, stwierdzających wysłanie przesyłki pod właściwym adresem i powrót jej do sądu wysyłającego, stanowi dowód niedoręczenia owej przesyłki, a więc okoliczności mającej znaczenie prawne; przeto fałszowanie dowodu doręczenia przesyłki zawiera wszelkie cechy czynu, przewidzianego w art. 187 k. k. (Orz. S. N. z 29. IV.37 nr 2 K. 211/37).

Art. 154 k. k. mówi o nawoływaniu do przestępstwa. Ma on na myśli działanie, zmierzające do wywołania w psychice

osób nie oznaczonych jednostronnie, których sprawca może nie znać i z którymi nie wchodzi w bezpośrednią styczność, przychylnego stosunku do przestępstwa bez względu na skutki tego nawoływania. Słowo „nawołuje" użyte w art. 154 k. k. jest jednoczesne ze słowem „namawia", „skłania", „podburza" i t. d., bez względu na to, czy skutek odniosło Może się dokonać głośno, krzykiem, rozkazami lub radami, pocichu, tajnie i t. d., byleby się zwracało do większej ilości ludzi bliżej nie określonych. (Orz. S. N. z 5 V.37 nr 2 K. 257/37).

Namawianie świadka połączone z groźbą bezprawną, by nie dopełnił obowiązku stawienia się wobec sądu w charakterze świadka, zawiera wszelkie cechy przestępstwa, przewidzianego w art. 26 i 149 k. k. (Orz. S. N. z 19.V 37 nr 2 K. 175/37).

Włóczęgostwo lub zawodowe żebractwo bez cech z art. 25 rozp. Prezydenta R. P. z 14.X 1927 (Dz. U. poz. 823 lub § 2 art. 32 pr. o wykr.; (żebractwo zuchwałe lub oszukańcze), poza terenem woj. poznańskiego i pomorskiego oraz m. st. Warszawy, nie podlega karze ani środkom poprawczym ni zapobiegawczym. (Orz. S. N. z 12.XI 37 nr 2 K. 2369/37).

OBOWIĄZEK ODDAWANIA HONORÓW GENERAŁOM PRZEZ POLICJANTÓW

Do czasu wydania szczegółowego przepisu, regulującego obowiązek wzajemnego oddawania honorów oficerom i szeregowym W. P. przez oficerów i szeregowych P. P., komendant główny P. P. rozkazem nr 730 zarządził, że oficerowie i szeregowi policji wszystkich stopni obowiązani są oddawać przepisowo honory generałom W. P.

O WIĘKSZĄ WYDAJNOŚĆ PRACY DZIELNICOWYCH

Zważywszy na stwierdzoną małą wydajność pracy dzielnicowych w zakresie informacyjnym i służby bezpieczeństwa oraz rozwijając postanowienia instrukcji o dzielnicowych, ogłoszonej w RKG. nr 331, komendant główny rozkazem nr 737 ogłosił szczegółowe wskazówki, jak należy rozumieć obowiązki dzielnicowych w tym zakresie.

Wskazówki dotyczą: 1. znajomości dzielnicy; 2. znajomości osób i żywiołu przestępczego; 3. znajomości lokali podejrzanych; 4. obserwacji osób podejrzanych i lokali podejrzanych; 5. nadzoru nad ruchem ludności; 6. informowania władz w wypadkach zaburzeń ulicznych; 7 prowadzenia wywiadu na polecenie władz.

INSTRUKCJA O DOZORZE POLICYJNYM

Rozkazem nr 739 komendant główny P. P. ogłosił instrukcję o stosowaniu dozoru policyjnego.

Instrukcja określa bliżej, na jakiej podstawie można dozór stosować, a następnie, jakie dozór pociąga za sobą skutki dla dozorowanego.

INSTRUKCJA O DOZORZE NAD OSOBAMI WARUNKOWO ZWOLNIONYMI Z WIĘZIENIA

W rozkazie nr 741 komendant główny P. P. ogłosił szczegółową instrukcję dla policji o dozorze nad osobami warunkowo zwolnionymi z odbywania części kary pozbawienia wolności.

RADIOGRAMY POLICYJNE

Wprowadzenie stałej komunikacji radiowej w służbie policyjnej miało przede wszystkim znacznie przyśpieszyć przekazywanie takich wiadomości, które ze względu na pilność oraz wagę nadawały się wyłącznie do wysyłania drogą radiową. Brano pod uwagę również związane z tym pewne oszczędności w wydatkach na opłaty pocztowe.

Tymczasem, jak to komendant główny P. P. stwierdził osobiście, treść nadawanych do Komendy Gł. radiogramów, nieraz w sprawach ważnych i niecierpiących zwłoki, przeładowana jest często trzeciorzędnymi szczególikami, zaciemniającymi istotę sprawy. Ponadto w radiogramach przekazuje się wiadomości, które z powodzeniem mogłyby pójść w drodze zwykłej korespondencji.

Przeciąża to niesłychanie radiostację w Komendzie Głównej i utrudnia pracę innym radiostacjom, mającym w tym czasie do nadania pilniejsze i ważne wiadomości.

Wobec tego komendant główny P. P. rozkazem nr 739 zarządził:

Radiogramy redagować zwięźle a zrozumiale, choć oczywiście nie stylem telegraficznym. Stosować je w sprawach ważnych i pilnych.

APROBATA WYDAWNICTW UŻYWANYCH DO SZKOLENIA POLICJANTÓW

Zdarza się, że kierownicy poszczególnych urzędów policyjnych zalecają pod-

komendnym policjantom do celów szkolenia wydawnictwa, nie posiadające aprobaty Komendy Głównej i nie ogłoszone w rozkazach K. Gł. Wobec tego komendant główny P. P. rozkazem nr 739 przypomina rozkazy nr 274 i nr 541 wyraźnie zabraniające używania do szkolenia policjantów wydawnictw nie posiadających aprobaty i nie ogłoszonych w rozkazach.

Dotyczy to również następnych wydań wydawnictw aprobowanych w wydaniach poprzednich.

ZACHOWANIE SIĘ OFICERÓW I SZEREGOWYCH W MIEJSCACH PUBLICZNYCH POZA SŁUŻBĄ

Do czasu opracowania regulaminu służby wewnętrznej, zawierającego całość przepisów o zachowaniu się oficerów i szeregowych w miejscach publicznych poza służbą, komendant główny P P. w rozkazie nr 740 ogłosił pięć głównych zasad dotyczących zachowania się oficerów i szeregowych P. P. na ulicach, w tramwajach, wagonach, poczekalniach i w innych otwartych miejscach publicznych.

UBIÓR POLICJANTA W SŁUŻBIE NA NARTACH

Ubiór policjanta pełniącego służbę na nartach powinien być lekki, ciepły i swobodny, dostosowany do sprzętu i do wysiłku narciarza. Ponieważ wysiłek ten będzie większy w górach, niż na nizinach, przeto komendant główny P. P. rozkazem nr 739 ustalił ekwipunek policjanta pełniącego służbę na nartach.

Rozkaz zawiera szczegółowe wyliczenie i określenie składników ekwipunku.

O WYDAWANIU BEZPŁATNYCH POZWOLEŃ NA BROŃ WÓJTOM I SOŁTYSOM

W okólniku nr 122 z dnia 12 sierpnia 1922 r. (Zb. Zarz. M. S. W. str. 54) M. S. W. wyraziło zgodę na wydawanie bezpłatnych pozwoleń na broń krótką tym wójtom i sołtysom, którzy rzeczywiście broni takiej potrzebują wobec swych czynności urzędowych.

Ponieważ tymczasem ukazały się nowe przepisy o broni, mianowicie prawo o broni, amunicji i materiałach wybuchowych z 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. nr 94, poz. 807), regulujące m. in. sprawę bezpłatnych pozwoleń na broń, przeto powstała wątpliwość, czy i w jakim zakresie wspomniany okólnik należy stosować obecnie.

M. S. W. wyjaśniło w tym względzie okólnikiem nr 63 z dn. 17.XII 37 r., co następuje.

Art. 22 wymienionego prawa o broni przewiduje w ust. 4 wydawanie *pozwoleń na okaziciela* m. in. urzędom, instytucjom i przedsiębiorstwom p a ń s t w o w y m i s a m o r z ą d o w y m, którym broń jest potrzebna do ochrony ich mienia lub bezpieczeństwa życia ich pracowników. Zgodnie z przepisem art. 22 ust. 6, takie pozwolenia wolne są od wszelkich opłat.

Po tym art. 22 ust 6 przewiduje możność wydawania f u n k c j o n a r i u s z o m p a ń s t w o w y m dla celów obrony osobistej lub w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych *imiennych pozwoleń* na broń, jeśli złożą odpowiednie zaświadczenie swej władzy przełożonej. Pozwolenia takie również wolne są od wszelkich opłat.

Ponieważ przepis art. 22 ust. 6 dotyczy w tej mierze tylko funkcjonariuszów państwowych, przeto imiennych pozwoleń na broń, które by były wolne od opłat, wójtom i sołtysom wydawać nie można.

Natomiast M. S. W. nie widzi przeszkód, aby w przypadkach uzasadnionych warunkami służby wydawano zarządom gmin dla wójtów i sołtysów, na zasadzie art. 22 ust. 4, bezpłatne pozwolenia na broń na okaziciela. Sprawa własności broni nie powinna wpływać na istotę zagadnienia, rzeczą zaś powiatowych władz administracji ogólnej będzie dopilnować, aby w razie ustąpienia z urzędu wójta lub sołtysa wydane pozwolenie na okaziciela odebrać mu oraz aby nie posiadał broni nielegalnie.

Okólnik nr 122 z 12.VIII 1922 jednocześnie uchylono.

O PRZESTRZEGANIE PRZEZ OBSŁUGĘ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ P. K. P. ZARZĄDZEŃ POLICJI DROGOWEJ

Komenda Główna P. P. zwróciła się do Ministerstwa Komunikacji, że obsługa komunikacji samochodowej P. K. P. często nie stosuje się do przepisów o ruchu pojazdów mech. na drogach publicznych. Podano, że najczęściej spotykanymi wykroczeniami są: przewożenia więcej pasażerów, niż jest miejsc w samochodzie, nie zmniejszanie światła przy spotykaniu pojazdów, za duża szybkość jazdy w osiedlach i nie zatrzymywanie się na wezwanie policji.

Ministerstwo Komunikacji pismem z dn. 16 listopada 1937 r. nr DR-165/83 zawiadomiło, że na skutek wniosku Komendy Głównej wydano odpowiednie zarządzenie Biuru Komunikacji Samochodowej P. K. P.

DODATKI SŁUŻBOWE W CZASIE DELEGACJI NA PRZESZKOLENIE

Opierając się na zasadach rozporządzenia Rady Ministrów z 19.XII 1933 komendant główny P. P. rozkazem nr 740 wyjaśnił, że oficerom i szeregowym P. P. delegowanym na przeszkolenie, które nie stanowi kursu specjalnego w rozumieniu art. 44 rozporządzenia Prezydenta Rz. z 6.III 1928 o P. P. — przysługują dodatki służbowe przez cały czas trwania delegacji.

Zgodnie z tym wyjaśnieniem komendant główny P. P. polecił wypłacić dodatki służbowe szeregowym P. P. delegowanym na przeszkolenie do Rezerwy Szeregowych w Żyrardowie, którym dodatki niewłaściwie wstrzymano.

WYNAGRODZENIE ZA UŻYWANIE WŁASNYCH ROWERÓW Z SILNIKAMI W PODRÓŻACH SŁUŻBOWYCH

Uzupełniając okólnik z dn. 11.II 1937 nr 10 w sprawie wynagrodzenia za używanie własnych samochodów w podróżach służbowych, M S. W. okólnikiem nr 1 z 5.I 1938 ustaliło w porozumieniu z M. Skarbu ryczałt dla funkcjonariuszów państwowych z działu M. S. W. za używanie w podróżach służbowych własnego roweru z silnikiem. Ryczałt wynosi 10 gr. za 1 km przejazdu. Ryczałt się zwiększa o 5 groszy przy podróżach służbowych odbywanych na obszarze województw: wileńskiego z wyjątkiem powiatu wileńsko-trockiego; wołyńskiego z wyjątkiem powiatu dubieńskiego, równieńskiego; poleskiego z wyjątkiem powiatu brzeskiego, kobryńskiego, prużańskiego; nowogródzkiego z wyjątkiem powiatu szczuczyńskiego; na obszarze pow. wołkowyskiego i grodzieńskiego w województwie białostockim, na obszarze powiatów górskich przyległych do granicy południowej Państwa i na obszarze powiatów myślenickiego, limanowskiego i kołomyjskiego.

OTWARCIE KLUBU SZEREGOWYCH P. P. W WARSZAWIE

Dnia 15.I uroczyście otwarto lokal Klubu Szeregowych P P. w Warszawie przy ul. Pierackiego 18.

Po nabożeństwie p. komendant gł z gronem oficerów i szeregowcami, wysłannikami od obwodów Warszawy, udali się do lokalu Klubu. Tu wicewojewoda Jurgielewicz, złożywszy życzenia pomyślnego rozwoju, przeciął wstęgę, a ks. Żymełko poświęcił lokal.

Prezes klubu st. przod. Przybylski zabrawszy głos, podziękował p. komendantowi głównemu za inicjatywę założenia Klubu oraz przedstawił dotychczasowy rozwój Klubu i trudności lokalowe, które na koniec szczęśliwie pokonano.

Następnie p komendant główny w przemowie swej uwydatnił, że Klub powstał wysiłkiem szeregowych i od nich zależy, aby lokal Klubu stał się domem miłej rozrywki. Złożywszy życzenia pomyślnego rozwoju, p. komendant główny oznajmił, że p. premier gen Składkowski, nie mogąc osobiście wziąć udziału w uroczystości otwarcia, złożył na Klub 500 zł.

Od Rodziny Policyjnej złożyła życzenia przewodnicząca Zarządu Naczelnego p. Zamorska.

ODWIEDZINY PRZEDSTAWICIELA FEDERALNEJ POLICJI Z WASZYNGTONU W POLSCE

W Polsce bawił przedstawiciel Federalnej Policji w Waszyngtonie Edmund Patrick Coffey. Gość z Ameryki w towarzystwie pkom Lewickiego Romana z Komendy Gł. zwiedził Szkołę Oficerów w Warszawie i Szkołę Szeregowych w Mostach Wielkich. Przy tym zapoznał się w czasie wykładów i ćwiczeń szkolnych z programami kursów — oficerskiego i szeregowych.

Gość stwierdził, że wyszkolenie w polskich szkołach policyjnych stoi na wysokim poziomie.

PRZEGLĄD PISM POLSKICH

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA.

Nr 10/37.

Narodowość w prawie. R. Bierzanek.— Kwestia nacjonalizmu nie może być w naszej epoce obcą tak z życiem związanej dziedzinie jaką jest prawo. Przeróżne w tym przedmiocie studia starają się przede wszystkim ustalić istotę narodowości. Dziś obywatel i państwo zdawałoby się wyczerpuje określenie podmiotu i jego przynależność do prawnie zorganizowanej grupy społecznej. Jednak już same traktaty o ochronie mniejszości powodują powstanie konieczności ustalenia pojęcia narodowości. W b. monarchii austriackiej wybory w kuriach narodowościowysh również skłaniały do wykształcenia tego pojęcia.

Zasadniczymi elementami stanowiącymi o narodowości jest przede wszystkim rasa, język i wyznanie (cechy obiektywne), ale nieodłącznie od nich może być brana pod uwagę: historyczna więź społeczna, charakter narodowy oraz poczucie jedności gospodarczej. Autor analizuje te czynniki i dochodzi do wniosku, że żaden z nich nie jest decydujący. Obiektywne cechy nie zawsze stanowią o przynależności narodowej. Wola wielokrotnie powoduje przesunięcie się jednostki z obiektywnymi cechami z jednej narodowości do drugiej; przykładem być mogą Polacy zamieszkujący Prusy Wschodnie.

W konkluzji podniesiono, że gdy dotąd nie określono pojęcia narodowości ani w praktyce ani w teorii—Polska, którą w znacznej mierze te zagadnienia szczególnie interesują, musi je regulować według własnej racji stanu.

Nr 11.

Praca w projekcie nowego kodeksu karnego w Niemczech. Wł. Bagiński. — Daleko idące reformy poglądów na prawo, zwłaszcza prawo karne w Niemczech, objęły i pracę stawiając ją na równi z innymi dobrami chronionymi już przez kodeks karny jak życie, zdrowie i mienie. Nie jest to zupełną nowością, bo w Polsce mamy całe ustawodawstwo pracy, gdzie specjalne sankcje karne je ochraniają, ale gdy tę ochronę przewiduje się w takiej kapitalnej ustawie, jaką jest kodeks karny, to świadczy o wielkim podkreśleniu tej ochrony.

W projekcie kodeksu karnego niemieckiego przewiduje się ochronę: a. woli pracy narodu niemieckiego, b. pokoju pracy, i c. wolności pracy. Rezultatem tego jest zarówno uznanie lokautu, jak i strajku za bezprawie zagrożone karą więzienia.

Uzasadnienie ochrony pracy i jej przejaw jest zrozumiały dopiero w świetle obecnej struktury społeczno-gospodarczej Niemiec współczesnych. Karalnym więc jest wyzysk pracy, naruszenie bezpieczeństwa zakładu pracy, przeciążenie pracą kobiet ciężarnych oraz dzieci, marnotrawstwo sił i środków produkcji i t. p.

Techniczne przeniesienie z pomniejszych ustaw przepisów karnych chroniących pracę ma swe logiczne i kodyfikacyjne uzasadnienie, przypuszczać jednak należy, że mimo nawet takiego ujęcia cały szereg norm prawnych, zawierających nawet sankcje, pozostanie poza kodeksem, a to wskutek znacznej płynności ustawodawstwa pracy, a z drugiej strony pewnej stałości norm obejmowanych kodeksem karnym.

Dlaczego brak nowych sił naukowych? M. K. Dziewanowski. — Odpowiedź na to pytanie, które niepokoi opinię publiczną jest aktualna zwłaszcza w miesiącach prac budżetowych sejmu. Tam się bowiem zakreśla tory działalności katedr i seminariów uniwersyteckich, które są najwłaściwszymi laboratoriami naukowców.

Autor śmiało twierdzi, że brak poświęcenia na ten cel środków jest nieomal jedy-

ną przyczyną braku młodych sił naukowych. Fundusz Kultury Narodowej i Ministerstwo Sprawiedliwości dysponują na kształcenie młodych sił naukowych absolutnie minimalnymi sumami. Gdy zawodzi inicjatywa Państwa, obowiązki te winny być przejęte przez projektowaną przez czynniki społeczne Akademię Prawa Polskiego.

Prawo a poczucie prawne społeczeństwa. St. Zabierowski. — W oparciu się o przepisy art. 64 konstytucji, według którego sądy mają kształtować poczucie prawne obywatela, autor powołuje się na opinię publiczną, na zdrowy głos społeczeństwa domagającego się surowej akcji przeciwko przestępcom. Zasada subiektywizmu, przyświecająca twórcom naszego kodeksu karnego nie wytrzymuje próby życiowej. Orzecznictwo Sądu Najwyższego w ślad za uprzednim upowszechnieniem się tej zasady w sądach niższych, wkroczyło na drogę teorii obiektywizmu przy wymiarze kar. Społeczeństwo ma prawo domagania się ochrony i rozwodzenie się nad stanem duchowym sprawcy nie jest realne, ale przeciwnie, powoduje powstawanie litości, która nie jest dobrym doradcą przy wysiłkach skierowanych ku utrzymaniu ładu społecznego.

Autor przytacza wypadek kiedy wskutek braku wymogów z art. 165 k. p. k. po dokonanym zabójstwie nie zaaresztowano sprawcy, czym oburzeni obywatele wysłali delegację do prokuratora, rozumiejąc, że ład społeczny został zakłócony. Społeczeństwo domaga się nadto a. zwiększenia dolegliwości kary, b. przyśpieszenia represji karnej, c. ograniczenia masowo stosowanego zawieszenia wykonania kary i d. wprowadzenia kary chłosty.

Pogodzenie trudności ekonomicznych z podniesieniem dolegliwości karnej widzi autor w zniżeniu minimów kary (co rzeczywiście jest słuszne, zwłaszcza przy przestępstwach z art 160, 187, 136, 241, i t. p.), uczynienie jej dolegliwszą przy jednoczesnym najdalej idącym ograniczeniu amnestii.

GŁOS SĄDOWNICTWA

Nr 10/37.

Swobodne uznanie prokuratora. K. Fleszyński. — Redaktor organu Zrzeszenia Sędziów i Prok. R. P. porusza kwestię wentylowaną na łamach prasy i będącą przedmiotem obrad Międzynarodowego Kongresu Penitencjarnego w Londynie w roku 1925, który uchwalił nawet zastąpienie zasady legalizmu przy ściganiu przestępstw zasadą oportunizmu.

Z przepisu art. 55 k. p. k. wypływa bezwzględny nakaz ścigania przez prokuratora każdego przestępstwa, tak że nawet drobne i spełnione w nadzwyczaj łagodzących okolicznościach przestępstwo musi ujrzeć światło dzienne przez akt oskarżenia. Autor atakuje nadmierną gorliwość oskarżycieli przy spełnianiu swoich czynności, co doprowadza do wzrastania liczby wyroków uniewinniających, do których obywatel dochodzi po przez przykrości, jakie niesie sprawa sądowa. Zajmuje jednak stanowisko, że najwłaściwsza jest obowiązująca obecnie zasada legalizmu z tym, że oskarżyciel publiczny z poważną wnikliwością kierować będzie sprawą z oskarżeniem, nie czyniąc tego nigdy zbyt skwapliwie.

Trudności przy indywidualizacji środków wychowawczych. Al. Lipiński. — Po omówieniu podłoża psychologicznego naszych postanowień kodeksowych dotyczących nieletnich, podniesiona została niedomoga kodeksowa, polegająca na zbyt małej ilości środków wychowawczych; zwłaszcza dotkliwie się odczuwa zawieszenia umieszczenia nieletniego w zakładzie wychowawczym Brak powszechnego wykonania przepisów o instytucji kuratorów nieletnich wprawia sędziów w kłopot, zwłaszcza w wypadkach braku zaufania do rodziców. Funkcje kuratorów należałoby powierzyć wybitniejszym nauczycielom szkół powszechnych. Jest to w samej rzeczy najpilniejsza kwestia i żałować trzeba, że nie zajęła się nią jakaś organizacja społeczna.

Fachowość i szybkość w śledztwie. T. Zdanowski.—Żądanie fachowego i spiesznego załatwiania śledztw jest zrozumiałym wymogiem normalnego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.

Od ubiegłego roku zamierzone jest coroczne doszkalanie sędziów śledczych w dziedzinach wiedzy, z którymi styka się prowadzący śledztwo.

Autor podkreśla, że zagadnienie związane ze zwalczaniem przestępstw politycznych musi być ze szczególną uwagą opracowane, bo szkodliwość tych przestępstw jest ogromna. Projektuje przeto urządzanie co pewien czas regionalnych wykładów monograficznych zapoznających z taktyką i organizacją lokalnych zrzeszeń wywrotowych. Natomiast wyszkolenie dla akcji przeciwkomunistycznej winno być pomyślane centralnie wobec powszechności jej działania.

Grafolog sądowy jako czynnik wymiaru sprawiedliwości. Fr. Walczak. — Zagadnienie grafologii zilustrowane jest zagranicą w wielu dziełach naukowych; zwłaszcza obfitą literaturą pochwalić się mogą Niemcy i Francja. W Polsce ta dziedzina jest zupełnie zapomniana, a maleńkie artykuły w tej dziedzinie nie potrafią nawet rzucić dostatecznego światła. Fr. Walczak nie rozprawia na temat wymieniony w tytule, ale przedstawia raczej historię grafologii, która dopiero w połowie XIX wieku znalazła naukowe uzadnienie i odtąd wkroczyła na drogę dociekań nad poznaniem człowieka z pisma. Jest ona zresztą uznana za umiejętność przez III Międzynarodowy Kongres Psychologów w Monachium w 1896 r.

W praktyce sądowej stosowana jest metoda grafologiczno-porównawcza lub też młodsza od niej metoda grafometryczna, wymagająca zawsze większego materiału i polegająca na przeróżnych pomiarach porównywanych pism, metoda ta jednak nie jest całkiem pewna. Zagadnienie to rozważa naukowo dr Locard w swoim dziele.: Dochodzenie przestępstw w/g. metod naukowych (tłumaczenie polskie z r. 1937).

W SŁUŻBIE PENITENCJARNEJ.

Nr 14—15. 1937.

Przestępca zawodowy. Mgr. P. H. — Artykuł zawiera krótką, ale trafną charakterystykę przestępcy zawodowego, który dla porządku społecznego jest najgroźniejszy. Autor stwierdza, że ludzie mają pewne cechy fizyczne i psychiczne bądź to nabyte, bądź wrodzone i te skłaniają ich do wkraczania na drogę przestępczości, która nadto wyciska na nich pewne piętno, i już taki stan powoduje możność scharakteryzowania przestępców według grup, co też nauka rzeczywiście czyni. Przestępca zawodowy jest osobnikiem, który z przestępczości stworzył sobie zawód i gdyby mógł uczciwie zarobić poważniejsze sumy na swe utrzymanie, być może poniechałby zawodu. Zawód zaś sam niesie ze sobą stworzenie pewnych sposobów życia, stwarza solidarność przestępców i trwałą przyjaźń, powoduje powstanie podziału pracy, a nawet wybitnej specjalizacji i rzetelności w jej wykonywaniu. Ze względu na pełnione czynności dzielą się ci przestępcy na aktywnych, wyróżniających się energią i biernych, tępych, zrezygnowanych, którzy stanowią narzędzie w rękach pierwszych. Specjaliści obliczają, że w Polsce ilość tych najbardziej przeciwspołecznych przestępców sięga 9.000.

O psychopatach i psychopatii. Dr M. Lichtenstein — Zagadnienie stanu psychicznego człowieka dla pracujących w dziedzinie prawa karnego, jest sprawą wielkiej wagi. Psychopatów jest wielu. Charakteryzuje ich brak spokojnej reakcji na zjawiska, przeciąganie się tych reakcji, ich nierównomierność, zwłaszcza intensywność i nieproporcjonalność do wywołujących ją pobudek. Psychopata szybko wpada w gniew, rozpacz, doznaje lęku i stany te się przeciągają. Oprócz tych przejawów z dziedziny uczuciowej, występują i zaburzenia w sferze woli. Psychopaci są chwiejni, żyją z dnia na dzień, są lekkomyślni, poddają się nałogom (alkoholizm, narkomania, gry hazardowe), odznaczają się słabą wolą i tysiące ich projektów będących wytworem bujnej wyobraźni pozostaje niewykonanych, chociaż nie brak im przy tym tupetu i aktorstwa. Z ich grona rekrutują się fanatycy religijni, polityczni i społeczni, zresztą niekiedy nawet genialni wynalazcy lub też przeciętni nudni dziwacy. W dziedzinie uczuć moralnych zauważa się u psychopatów niedorozwój tych uczuć, a nawet brak. Nie znają litości, wstydu, sympatii, miłości, obce im jest przywiązanie do kraju rodzinnego, lub miłość ojczyzny. Rekrutują się z nich sadyści, przestępcy płciowi, dzieciobójczynie i t. p. Inną grupę stanowią osobnicy o niezupełnie rozwiniętym poczuciu etycznym, moraliści, którzy pokryjomu dokonują nieobyczajnych czynów z nieletnimi i t. p. Zagadnienie popędów u psychopatów zasługuje na szczególną uwagę. Z nich bowiem rekrutują się wędrowcy-włóczędzy, (paviomania), utracjusze, narkomani, podpalacze, którzy dopuszczają się tych przestępstw, bo „muszą", bo „coś" im to czynić nakazuje. Nie każdy psychopata jest przestępcą, ani też człowiekiem dla społeczeństwa niebezpiecznym. Są to niekiedy tylko ludzie cierpiący lub też nawet wybitnie pożyteczni, jak poeci, artyści, a nawet ludzie bardzo czynni, jak przywódcy rewolucji; praktyka wskazuje, że w chwili rozruchów ulicznych zawsze się psychopaci tam znajdują. Przestępca, i to nawet recydywista nie potrzebuje być psychopatą, chociaż ci najwięcej się z psychopatów rekrutują.

S. S.

PRZEGLĄD ZAGRANICZNYCH PISM POLICYJNYCH

ARCHIV FÜR POLIZEIWESEN.

Zeszyt 10/1937.

Dr W. Spohr: Die Rechtsmittel nach dem preussischen Polizeiverwaltungsgesetz (środki prawne według pruskiej ustawy o policji wykonawczej). Ustalenie drogi prawnej w postępowaniu odwoławczym od zarządzeń policji jest unormowane w ten sposób, że odwołanie od decyzji wnosi pokrzywdzony do tej komendy, która o sprawie zadecydowała, ta zaś w razie ponownego nie zgodzenia się na zmianę zarządzenia przesyła odwołanie do bezpośrednio wyższej komendy, która orzeknie o wypadku. Gdy i to orzeczenie nie odpowiada stronie, wówczas sprawa idzie już dalej w trybie administracyjnym. A że i w tych przepisach zaszły już pewne zmiany, a z nimi i niejasności, więc autor objaśnia sporne punkty prawne. Dr Kleinsorg: Das Gesetz über die Erstattung von Fehlbeständen an öffentlichem Vermögen vom 18 IV 1937 (ustawa o meldowaniu deficytów w publicznym majątku). Dnia 1.VII 1937 weszła w życie nowa ustawa, regulująca postępowanie w sprawie niedoboru w instytucjach o charakterze publicznym. Omówione są tu punkty: osoby zobowiązane do wynagrodzenia straty, zakres i rodzaj postępowania, pojęcie deficytu i publicznego majątku, zabezpieczenie publicznej własności, uzupełnienie braków, wkroczenie władz i t. d. Messer, Polizeirat: Zur Neuregelung des Schornsteinfegerwesens (do nowelizacji kominiarstwa) Państwo uregulowało sprawy kominiarskie ustawą z 13.IV 1935, gdyż leży to w jego interesie, żeby zabezpieczyć domostwa od ognia. Opłata za czyszczenie kominów spada na właścicieli domów. Kraj dzieli się na obwody z majstrem kominiarskim na czele, który podlega nadzorowi władz adm., odpowiada za niedbalstwo i orzeka o powodach pożarów. A. Brösicke: Verkehrszeichen richtig aufstellen! (ustawić właściwie znaki komunikacyjne!). Za właściwe ustawienie znaków odpowiada policja ruchu drogowego. Napis zamknięcia drogi musi być wyraźny i jasny; np.: zamknięte dla pojazdów ciężarowych, tylko dla pieszych i t. d. Drogowskazy i tablice z nazwą miejscowości mają służyć do szybkiej orientacji bez straty czasu na zatrzymywanie się. Podczas naprawy dróg i mostów, skierowanie ruchu w innym kierunku ma być również określona dokładnie. W regule napisy wstrzymujące ruch są na tarczach okrągłych, napisy zaś orientacyjne na tablicach podłużnych, a litery wszędzie zdaleka widoczne, a więc odpowiednio duże i w nocy oświetlone. R. Bigler: Der Ausländer im Straf und Polizeirecht unter besonderer Berücksichtigung der Tatigkeit der Hafen und Schiffahrtspolizei in Hamburg (cudzoziemiec w prawie karnym i policyjnym przy szczególnym uwzględnieniu policii portowej i okrętowej w Hamburgu). Artykuł rozstrząsa stanowisko państwa w stosunku do własnych i obcych obywateli, do konsulatów, do statków obcych i do okrętów wojennych, oraz prawa policji do wkroczenia w razie przestępstw, co zależy od umowy z danym krajem, czy też od postanowień prawa międzynarodowego.

J. J.

MONATSCHRIFT FÜR KRIMINALPSYCHOLOGIE UND STRAFRECHTSREFORM.

28. Jahrgang, Heft 3, März 1937.

Dr phil. Karl Schmeïng: Justiz und Eidetik. Osobliwe zjawiska eidetycznego widzenia mogą w wielu wypadkach mieć znaczenie nie tylko dla teorii lecz szczególnie dla praktyki sądowej. Georg Steigertahl: Die Zusammenhänge zwischen Zwangsfürsorge und Massregeln der Sicherung und Besserung im Ham-

burg. Dyrektor państwowych instytucyj opieki społecznej w Hamburgu wskazuje w artykule swoim na współpracę między sądownictwem i opieką społeczną. W dziale dyskusyjnym omawiane są sprawy odnowienia prawa karnego dla nieletnich oraz kwestie orzeczeń sądowo-lekarskich w oświetleniu tez Sądu Rzeszy. Recenzje.

28. Jahrgang, Heft 4, April 1937.

Dr jur. H. von Weber: Selbstmord als Mordmotiv. Motywami tych przestępstw, których dziś już nie ma, były według autora specjalne wierzenia religijne. Dział dyskusyjny: Dr K. Junckerstorff: Die Beeinträchtigung des normalen Geisteszustandes als strafrechtliches Problem. Dr Albert Hellwig: Zur Frage der Ungleichheit der Strafzumessung. Komunikaty: o przestępczości Londynu w latach 1934 i 1935, o nowych ustawach kryminalno-politycznych w Finlandii, o środkach prewencyjnych przeciw przestępczości we Francji, o pięcioletnim bilansie ustawy belgijskiej, o ochronie społeczeństwa i o reformie wykonania kary dla nieletnich we Francji. Recenzje.

K. P.

DIE POLIZEI.

Nr 15/1937.

Siebert: Die Gemeindekriminalpolizei (gminna policja śledcza). Do niedawna po wsiach i gminach jedynym czynnikiem śledczym był żandarm lub gminny nie wyszkolony policjant i nieposiadający odpowiedniego sprzętu. Dopiero rozporządzenie z 26.I.1934 nałożyło na kierowników krajowych urzędów policji kryminalnej obowiązek zajęcia się stanem dochodzenia na wsi i w gminach, jak i składania odpowiednich wniosków rok rocznie w terminie do dnia 1.X. Dalsze rozporządzenie unormowało wyposażenie w sprzęt i pomoce, dobór pracowników i wyszkolenie śledcze takie samo jak mają miasta. Wyszkolenie i doszkolenie odbywa się przy urzędach śledczych lub w instytucie śledczym (dziś szkoła przywódców policji bezpieczeństwa) w Berlinie. Istnieją więc 4-tygodniowe kursy fachowe z przedmiotami: ślady, doniesienia, pościg, rozpoznawanie. Praktyka odbywa się w wyznaczonych urzędach śledczych wewnętrznie i na miejscu czynu. W czasie objazdu kierownicy urzędów śledczych wykładają i omawiają służbę śledczą praktycznie na miejscu wypadku. W instytucie w Berlinie organizowane są kursy dla kandydatów na komisarzy śledczych gminnych, na sekretarzy śledczych powiatowych, oraz dla policjantów śledczych gminnych. Ci ostatni zaznajamiani są specjalnie z wykrywaniem podpaleń, z księgowością, ze zwalczaniem kłusownictwa, z daktyloskopią, śladami i t. d. Die Reichsautobahngesetzgeburg (ustawodawstwo a drogi samochodowe) Kanclerz zajął się problemem motoryzacji i autostrad, i pod jego ręką rozpoczęła się wielka akcja budowy aut i dróg. Od tej chwili t. j. od 1.V.1933 do 27.IX.1936 zdołano zbudować 1000 km państwowej drogi i oddać do użytku publicznego. Zadaniem artykułu jest podanie przeglądu ustaw, rozporządzeń i dekretów, jakie dotyczą tego naprawdę gigantycznego dzieła. Omawia prawne podstawy tego przedsięwzięcia i jego organizację, zadania głównego inspektora dróg państwowych, charakter prawny autostrad jako środka publicznej komunikacji i t.d. Dr Cremer: Die Neuregelung des Erstattungsrechtes (nowe uporządkowania prawa o odszkodowaniach). Sprawa odszkodowań na rzecz skarbu państwa ze strony urzędników wyłączona została z ustawy urzędniczej i ujęta w oddzielnej ustawie skarbowej. W artykule omówiono postępowanie w sprawie odszkodowań. Jeżeli szkoda nie przekracza 100 mk, a winowajca bądź wpłacił należność, bądź złożył oświadczenie, że grzywnę wpłaci, wówczas wdrożenie postępowania odpada. Dr Heinen: Polizei und Volkskunde (policja i ludoznawstwo). W okresie rządów narodowo-socjalistycznych literatura sięgnęła do źródeł ludowych, by tam odszukać ślady i uzasadnienie dla dzisiejszego postępowania władz i dla ustaw. Dziedzina prawna nie wyzyskana dotychczas, a przecież rozporządzenia wykonawcze do ustaw krajowych są tak interesujące i tyle nowego materiału wnoszą, że warto się nimi zająć. W zarządzeniach policyjnych z początku ubiegłego stulecia odzwierciadla się zanik obyczajów ludowych.

Nr 16/1937.

Die Vernichtung lebenswichtiger Erzeugnisse durch Mühlen und Speicherbrände, ihre Aufklärung und Verhütung (niszczenie produktów spożywczych przez pożary młynów i spichrzów, wyjaśnienie tych pożarów i zapobieganie im). Naród niemiecki chce uzależnić się od zagranicy i wyżywić się z tego. co kraj sam wy-

produkuje. Niestety, wybuchy w młynach i pożary w miejscach zsypu i przechowania ziarna zbóż i jarzyny twardej uszczuplają te nagromadzone zapasy. A przecież dopilnować trzeba każdego ziarnka, i tu właśnie policja jest powołana do zwracania uwagi na wszystko, co dotyczy zboża i do dopilnowania, żeby majątek publiczny nie ginął nieproduktywnie. Zdarzyło się, że w jednym młynie po raz trzeci wybuchał pożar, powodując straty na 150 tys. mk. Przy dochodzeniu okazało się, że w łożysku jednej łuszczarki brakowało smarownicy pierścieniowej i oleju maszynowego. Właściciel zamiast zbadać maszyny, podniósł ilość obrotów z 350 do 600, żeby nadrobić czas stracony; nastąpiło zatarcie, rozgrzanie i wybuch pyłów mącznych, a potem pażar Niebezpieczeństwo w młynach polega na tym, że pył mączny rozgrzany i w pewnym, dotychczas nieznanym procencie zmieszany z powietrzem, staje się silnym materiałem wybuchowym i palnym. Gdy więc w danym, odpowiednim momencie jakiś kamyk lub odłamek metalu dostanie się między walce i w starciu z nim wyda iskrę, nastąpić może wybuch. W elewatorach zbożowych przy przesiewaniu przez sita używane do wyławiania opiłek i metali magnesy mogą również bardzo łatwo wydać iskrę i zapalić pyły. W suszarniach ziarna ogrzewanie samoczynnie regulowane — w razie wadliwego działania — może wzmóc temperaturę powietrza aż do samozapalenia pyłów. W Brandenburgii był wypadek, że robotnikowi przy wglądaniu do skrzynki z mąką pękła żarówka w lampie sznurowej i od rozżarzonego drucika zapalił się w skrzynce pył mączny. Wynik — 1 zabity, 7 rannych i spalenie młyna z całym zapasem. Według statystyki amerykańskiej w ostatnich 20 latach wydarzyło się stosunkowo dużo wybuchów pyłowych w 19 tys. młynów, w których zatrudnionych było $^1/_2$ miliona robotników, przy czym 320 ludzi utraciło życie, a szkoda materialna wyniosła 35 milionów dolarów. W Niemczech w roku 1858 wydarzyła się podobno pierwsza eksplozja pyłów mącznych w dużym młynie w Szczecinie. Zadanie policji polegać będzie na dopilnowaniu, żeby w młynie i spichrzu była czystość, przewietrzanie, kontrola fachowa w dzień i szczególnie w nocy, mury oddzielające magazyny od maszyn trących ziarno, zakaz palenia tytoniu, dobra instalacja elektryczna. Zwracać należy uwagę, czy poprzednio nie było już drobnych pożarów, co wskazywałoby na niedbałość kierownika. Dernen: Ein Fall aus dem Einzelhandel (wypadek z handlu drobnicowego). Prawne rozstrząsanie wynajmu sklepiku o 25 m.^{2} w łączności z udzieloną koncesją. Koncesja obejmuje elementy: pomieszczenie, rodzaj przedsiębiorstwa i zezwolenie na handel. Ponieważ tu starania o koncesję związane były z lokalem, więc wynajem nabrał cech dzierżawy, choć chodziło tylko o lokal. Schubert: Die polizeiliche Sicherstellung von Kraftfahrzeugen und ihre Freigabe (policyjne zatrzymanie pojazdów mechanicznych i ich zwolnienie) str. 340. Policja często spotyka się z koniecznością zdecydowanego działania przez umieszczenie pojazdu w garażu policyjnym bądź też żądając opłaty za przetrzymanie ochronne. Zatrzymuje się pojazd dla celów śledczych, dla zapewnienia porządku i dla bezpieczeństwa ruchu drogowego. Powodem do wkroczenia będzie: brak dokumentów lub ich niedokładność, brak prawa jazdy, braki techniczne pojazdu, niatrzeźwość kierowcy, zatamowanie ruchu, prośba władz lub osób prywatnych. Zabezpiecza się wóz na miejscu albo odsyła do garażu wyznaczonego. Zabszpieczony pojazd wydaje się tylko w godzinach urzędowych za unormowaną opłatą, która wynosi za rower 0,35 mk., za motocykl z przyczepką 0,70 mk., za auto osobowe 1,35 mk., za samochód przewozowy lub ciężarowy 1,70 mk. dziennie. Zeitlmann: Die Übermüdung das Kraftsfahrers im Strassenverkehr (przemęczenie kierowcy w ruchu ulicznym) str. 342. Kierowcy czując przemęczenie nie powinni siadać za kierownicę, a jeżeli to czynią, podlegają karze jak za nietrzeźwość. Tak samo, jeśli ktoś czuje, że zadanie przekracza jego siły, oczy, nerwy, a mimo to szczególnie nocą — prowadzi pojazd. Ein Besuch im kriminalistischen Laboratorium der internationaler Falschgeldzentrale Wien (Zwiedzenie kryminalnego laboratorium w wiedeńskiej międzynarodowej centrali zwalczania fałszerstw pieniędzy). Sfałszowane banknoty umieszczone są w odpowiednich teczkach i ułożone podług państw. Każdy banknot pozbawiony jest numeracji albo unieważniony w inny sposób. W gablotkach — również podług państw uporządkowane — leżą monety podrobione. Przeróżne aparaty prześwietlające, mikroskopy, wagi czułe, okulary, narzędzia, che-

mikalia służą do rozpoznawania nadesłanych pieniędzy budzących wątpliwość. Kartoteka obejmuje zarówno pieniądze podrobione jak i samych fałszerzy. Laboratorium, które powstało ze zbiorów prywatnych i istnieje 14 lat, współpracuje z innymi centralami i dalej uzupełnia swą ewidencję. Zbiory wciąż rosną. Rechtssprechung (orzeczenie prawne). Zanotowane 4 orzeczenia w sprawach: skłonienie obietnicą ożenku do stosunku płciowego; odrywanie znaczków z przesyłek pocztowych; zakłócenie ruchu ulicznego przez rowerzystę; wyminięcie kolarza prawą stroną. Besoldung und Versorgung (pobory i emerytura). Omówione przeniesienia pracowników policji ochronnej ze starego w nowy stosunek służbowy. Dodatek na dzieci. Dodatek na mieszkanie przy przeniesieniach Polizei im Ausland (policja za granicą). Centralne biuro policji szwajcarskiej liczyło pod koniec 1935 r 203.272 daktylokart, w dziale jednopalcowym 69 207 kart. Za rok rozpoznano około 1000 osób. W roczniku statystycznym Szwajcarii policja ogłosiła ilość przestępstw za rok 1935. Policja kobieca liczy tam 10 osób; są to siły pomocnicze do kontroli kobiet, a nie urzędniczki Luftschutz (ochrona powietrza). Zbrojownica Skody wypuściła ostatnio ujednostajnione działo 80 mm do strzelania w dal i w górę. W poziomie czeskie działo niesie na 14 000 m, a pionowo sięga pocisk do 11.000 m Działo to wyrzuca 22 pociski na minutę. Auskunftei (informacje) Prawo drogowe nie zna zakazu podnoszenia maski chroniącej silnik. Zresztą terkot motoru nie jest o wiele większy, gdy się maskę uniesie w górę, a w lecie i podczas długiej pracy silnika powietrze opływające cylindry chłodzi skuteczniej i pomaga do podtrzymania sprawności pojazdu.

GENDARMERIE RUNDSCHAU (PRZEGLĄD ŻANDARMERII).

Zeszyt 5/1937.

Dr H. Krehan: Dienst des Gendarmen und das Verständnis der Bevölkerung (służba żandarma i zrozumienie ze strony ludności). Uwagi sędziego o obowiązkach żandarma. Zaufanie ludności do korpusu to pierwszy warunek powodzenia w zwalczaniu zła. Kulturalne obejście z ludźmi, trzymanie się litery prawa, kierowanie się bezstronnością i dbanie o bezpieczeństwo państwa, pewność życia i całość mienia obywateli muszą pomóc do pozyskania zaufania i zrozumienia, a w potrzebie i do posłuchu podczas katastrof i klęsk żywiołowzch, gdzie żandarm obejmuje inicjatywę i żąda rąk do pracy. K. Sperlich: Beim k. u. k Feldgendarmeriestreifkorps (w oddziale pościgowym żandarmerii polowej). Wspomnienia wojenne z r. 1915, kiedy to oddział pościgowy znosił bandy dezerterów z rosyjskiej armii, rekwirował żywność, zbierał materiał wojenny i pilnował w pasie przyfrontowym. W tym okresie poległ z ręki bandyty w powiecie puławskim vicewachmistrz Jakub Butryński z 3 komendy żandarmerii krajowej nr 5 w Małopolsce. V. Brunner: Gaunerstreich leicht gemacht (podstęp oszusta tak łatwo się udaje). Omawia 2 wypadki prymitywnego oszustwa. Jedno, gdzie chciwy chłopek wierzy, że za pomocą modlitwy może pomnożyć swoje 600 szylingów, a drugie oszustwo polegało na tym, że właściciel losu wpłaca oszustowi zaległe raty w nadziei dużej wygranej Najlepsza obrona przed oszustami — to uświadomienie i pouczenie chłopstwa. Upozorowane samobójstwo przez upadek z drabiny, a właściwie morderstwo z załamaniem czaszki nad lewą skronią. Ciekawe zdjęcie czaszki ze złamanymi płatami czaszki. F. H. Lord — mein Patrouillenkamerad (Lord, mój towarzysz na obchodach). Wspomnienie poświęcone wiernemu towarzyszowi z rasy owczarków niemieckich, który przez lat 14 pełnił służbę w trudnym terenie, a odznaczając się bystrą uwagą i znajomością ludzi, wydatnie pomagał swemu panu w trudnych chwilach legitymowania i eskortowania. Lawiny i udział żandarmerii w odgrzebywaniu zasypanej miejscowości w Tyrolu, w organizowaniu przejazdu i dostarczeniu żywności odciętym przez lawinę osadom. Wyszkolenie jeździeckie żandarmerii. Kurs jazdy dla oficerów żandarmerii przy 2 szwadronie konnym 2/2 w Gracu, w Styrii od 1 X 1936 do 15.IV 1937. Doroczny towarzyski zjazd absolwentów kursu dla kandydatów. Wśród gości był i ppor. policji chińskiej, Chang-Wey-Yen, przydzielony na praktykę do oddziału żand. w St. Pölten. Przychwycenie dwóch włamywaczy przy obrabianiu kasy w spółdzielni spożywczej w Ternitz.

J. J.

CSENDORSÉGI LAPOK (GAZETA ŻANDARMERII)

Nr 24 z dnia 22.XIII 1936.

Gyertyalángok az örsön (płomienie świecy na posterunku) artykuł wstępny. Uczucia i rozważania samotnego żandarma pełniącego służbę w noc wigilijną i gotowego na każde wezwanie. Kriminalista: Bünügyi aprósägok (drobiazgi karno-sadowe) str. 746. Przykłady z niemieckich kronik policyjnych. Interesujący wypadek samobójstwa upozorowanego na morderstwo, co niezwykle rzadko się zdarza W tym wypadku kupiec-samobójca przestudiował obszerną literaturę kryminalną i tygodniami przygotowywał pozory morderstwa rabunkowego. Dr Tegzes Ernö: Korácsonyi mese (bajka wigilijna). Opowieść wigilijna o jednym kawalerze wachmistrzu żandarmerii, co to nikogo nie kochał prócz konia i służby. Dopiero gdy w jedną noc wigilijną, wezwany na pomoc do biednych ludzi, ujrzał w nędzy urodzone zdrowe dziecko i gdy sam gorliwie spełniał proste roboty przy kuchni, żeby ocieplić izbę i podać matce ciepły napitek, wtedy i jego serce wzruszyło się i otwarło na niedolę ludzką. Z czasem i on pokochał istotę inną niż konia i dziś ma własną rodzinę i na kolanie uczy synka jeździć konno. Bihavi András: Az ismeretlen (nieznany). Zdarzenie z praktyki pewnego żandarma. W noc wigilijną będąc na obchodzie natknął się na obcego mężczyznę, który się podawał za inżyniera i zarazem krewniaka proboszcza. W rzeczywistości był to złodziej, który po pasterce wykradł skarbonkę i srebro kościelne. Naturalnie, że święta spędził w areszcie. Beöthy Kálmán: A börtönök eleteböl (z życia więzień) str. 757. Zatrudnienie więźniów i tabela statystyczna o powtórnie karanych, których w 1930 było 9.315, w 1931— 9.924 i w 1932 — 10.810. W tej liczbie było w 1930 r. 1 raz karanych 4.812, 2—3 razy karanych 2.990, więcej razy karanych 1.513, razem 9.315. W r. 1931: raz karanych 5.015, 2—3 razy karanych 3.094, więcej razy ukaranych 1 815, razem 9.924; w 1932 r. 1 raz 5.078, 2—3 r. 3 814, więcej r. karanych 1.908, razem 10.810. Kapossy Gyula: Téli fénykép felvételek (zimowe zdjęcia fotograficzne) str. 760. Śnieg, lód, szron, mgła doskonale odbijają światło nie powodując złudzenia takiego, jakie sprawiają kolory letnie. Wspaniałość kontrastów to jedna z głównych zalet zdjęć zimowych. Mészáros Mihály: Karácsonyi ünnepe (święto Bożego Narodzenia) str. 762. Refleksje na temat smutnych świąt, gdy bracia rodacy za kordonem nie mogą się weselić i z tęsknotą muszą czekać na powrotne przyłączenie do ojczystego kraju. Broskóy Béla: Karácsony a föld alatt (wigilia pod ziemią) str. 764. Wspomnienia z rosyjskiego frontu w schronach, kiedy to woda sięgała po kolana, a żołnierze z napięciem oczekiwali ataku rosyjskiego.

J. F.

Drukarnia Gaz. Adm. i P. P., Warszawa, Trębacka 11.